

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V

Kraków, 1. I — 6. I 1961 r.

Nr 1 (212)

Wszystkim
Czytelnikom
i
Współpra-
cownikom

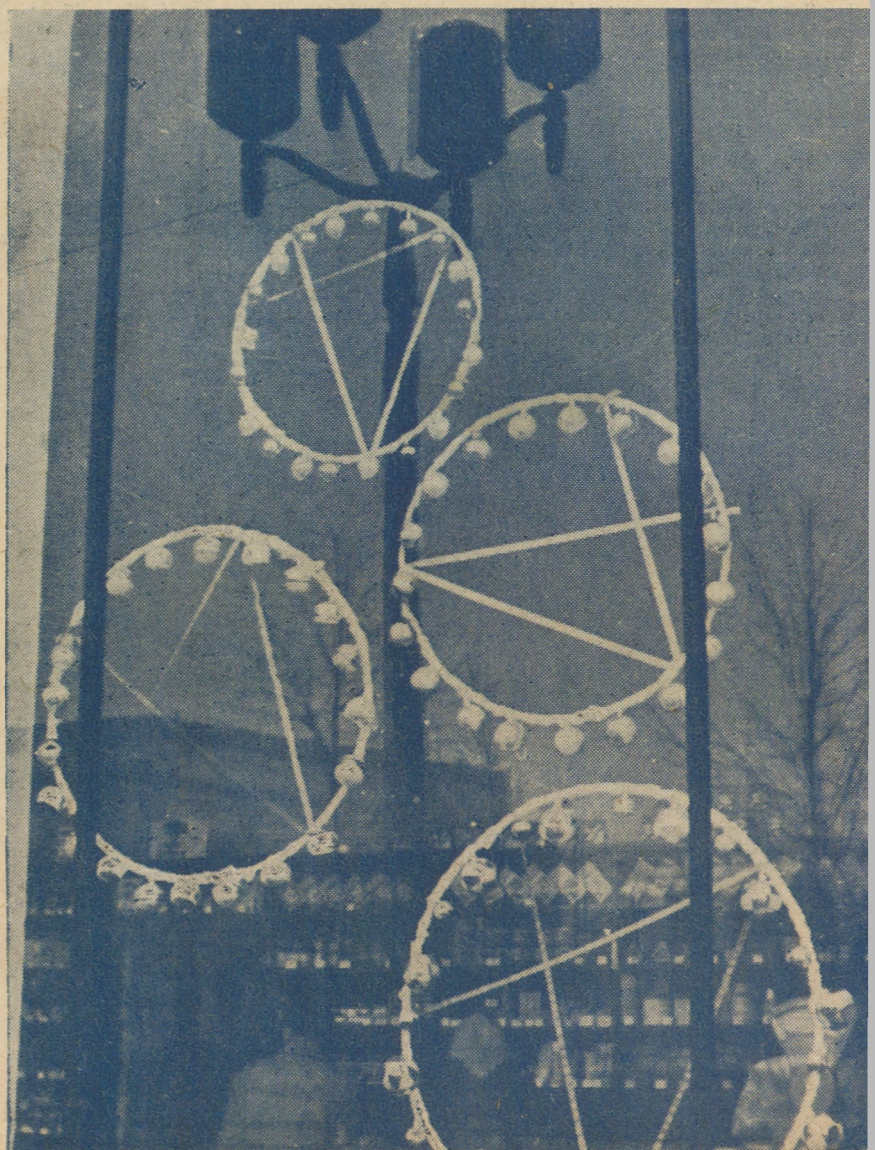
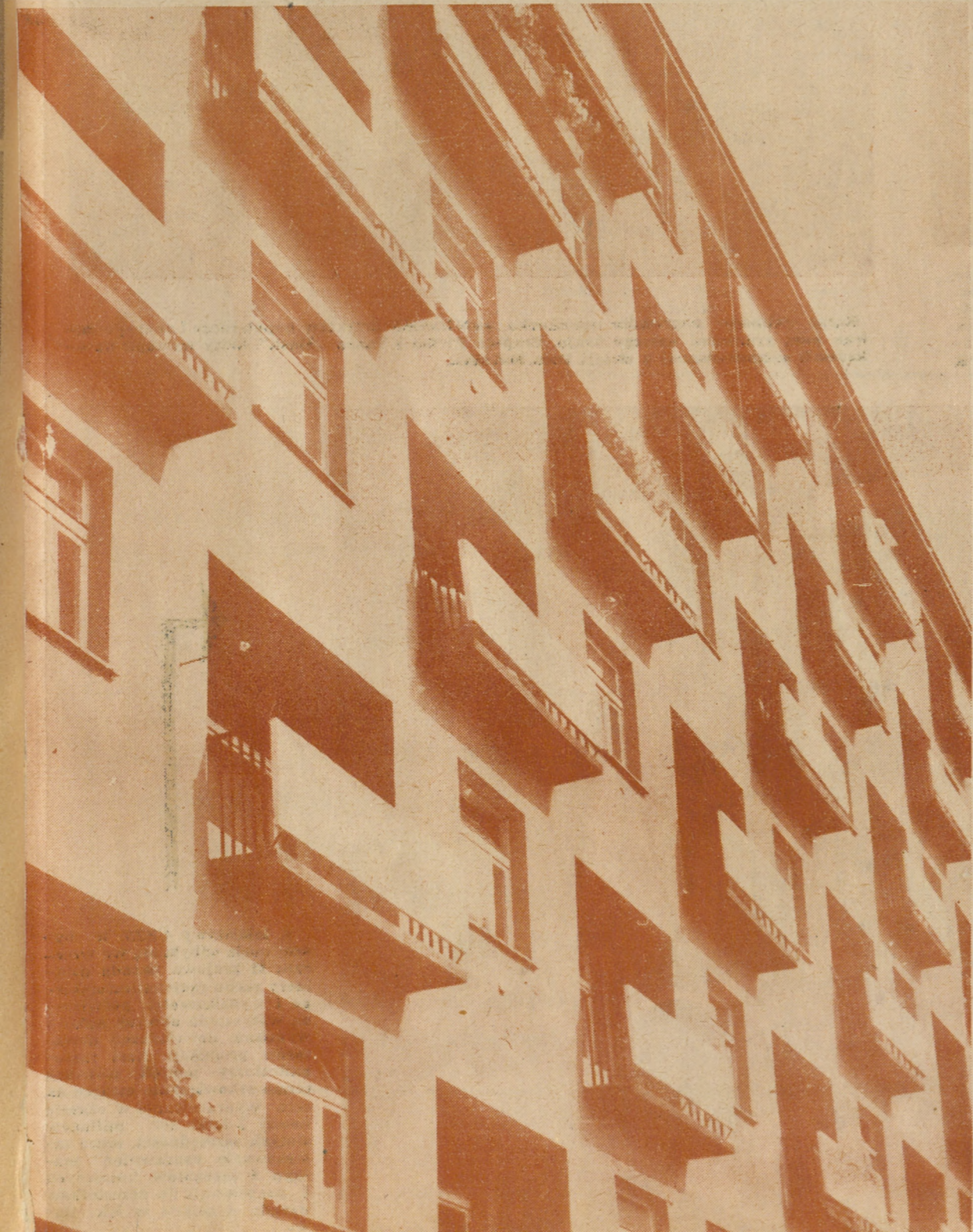
najserdeczniej
cznię

zyczenia
składa
Redakcja



Dzisiaj w numerze:

■ Noworoczny konkurs — ankieta pt. „Wybieramy najlepszego sportowca Nowej Huty” ■ Humor i satyra, rozrywki umysłowe





W centralnych uroczystościach, jakie odbyły się w naszej hucie z okazji „Dnia Hutnika” i Jubileuszu Huty, wzięli udział przedstawiciele rządu i partii na czele z I sekretarzem KC PZPR tow. Wł. Gomułką.

Z KRONIKI r. 1960

Odświeżony wygląd przybrała Huta im. Lenina w dniach Jubileuszu — 10-lecia jej budowy i centralnych uroczystości „Dnia Hutnika”, jakie odbyły się w br. w naszym kombinacie.

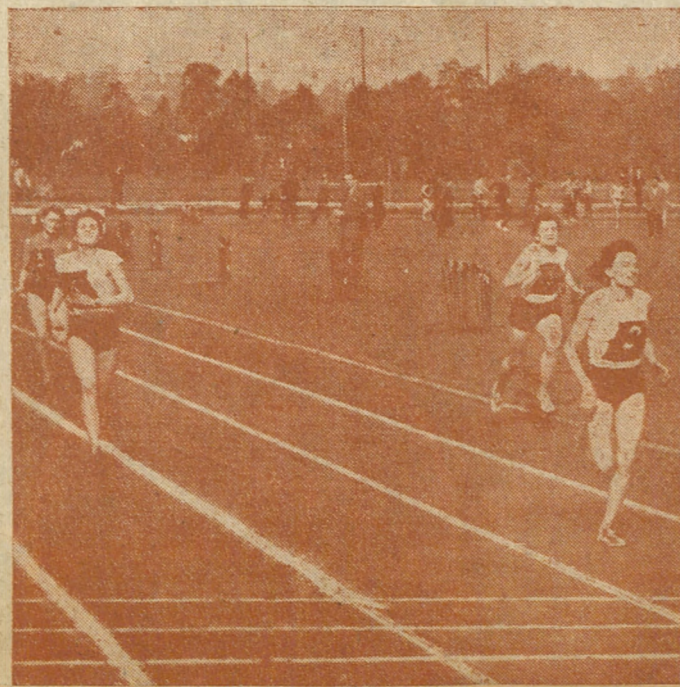


Wiele wybitnych osobistości — przedstawicieli zaprzyjaźnionych z nami narodów — gościliśmy w br. w naszej hucie. Jednak wizyta członków delegacji KPZR z tow. Kirilenko na czele, należała do rzędu szczególnej wagi. Było to naprawdę serdeczne spotkanie z przedstawicielami partii, dzięki której jak i rządowi radzieckiemu, mogliśmy w tak krótkim czasie uprzemysłowić nasz kraj budując m. in. Hutę im. Lenina. Na zdjęciu serdeczne powitanie gości przed budynkiem dyrekcji kombinatu przez I sekretarza KF PZPR Huty im. Lenina Z. Jakusa.

Burzą oklasków nagrodziła nowohucka publiczność artystów popularnego i znanego daleko poza granicami naszego kraju, Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, który wystąpił na akademii zorganizowanej z okazji Dnia Hutnika.

Coraz więcej kibiców i sympatyków zyskują sobie w Nowej Hucie sportowcy „Hutnika”, którzy poszczycić się mogą wieloma wspaniałymi sukcesami. Świadczy o tym chociażby wywalczenie najlepszej pozycji w II Lidze Państwowej przez naszych bokserów.

W celu umasowienia kultury fizycznej co roku w Nowej Hucie odbywa się Spartakiada Sportowa, w której w br. wzięło udział przeszło 1500 pracowników kombinatu. Na zdjęciu finisz w biegu na 500 metrów.



Z inicjatywy CRZZ w naszej hucie odbyła się we wrześniu II krajowa narada działaczy ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości, poświęcona wytyczeniu nowych zadań i wymianie doświadczeń nowatorów produkcji. Nasi racjonalizatorzy podjęli wówczas cenne zobowiązanie mające na celu wypracowanie w okresie nowej 5-latki 200 milionów złotych oszczędności, przez zastosowanie usprawnień maszyn i agregatów hutniczych i zaapelowali do uczestników narady o pójście w ich ślady.

Zb'gniew Jakus - I sekretarz KF PZPR HtL, poseł na Sejm PRL

ŻEGNAJĄC STARY ROK

Kończy się 1960 rok — rok owocnych wysiłków, wielu przeżyć i dalszego znacznego postępu w naszej pracy. Zgodnie z tradycją wspominamy i sumujemy z tej okazji to, co było w nim najważniejsze i decydowało o naszych osiągnięciach.

Miniony rok był bardzo ciekawy ze względu na wydarzenia międzynarodowe. Rozpoczął się on wielkimi nadziejami związanymi ze spotkaniem „wielkiej czwórki”. Jednakże jak wiemy konferencja została zerwana przez USA, nie spełniając oczekiwań ludzkości.

Rok 1960 był jednocześnie okresem światowych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej. Sukcesy gospodarcze Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych stały się zasadniczym elementem w stabilizacji nastrojów, rodząc optymizm na przyszłość. Ogromne znaczenie dla umocnienia w ludziach wiary w pokojowy rozwój wydarzeń miała aktywna rola państw socjalistycznych w polityce międzynarodowej, osłabiająca imperializm walka narodów kolonialnych o wolność i niepodległość oraz rozwijający się we wszystkich krajach ruch obrońców pokoju.

Bodaj najważniejsze wydarzenie w polityce międzynarodowej stanowiła XV sesja ONZ. Potwierdziła ona nowy układ sił na świecie i rosnącą przewagę państw socjalistycznych, których politykę powszechnego rozbrojenia i pokoju popierają kraje neutralne i wyzwalające się z okowów kolonializmu. Jesteśmy dumni, że nasi przywódcy wnieśli ważki wkład w obrady sesji ONZ i że polska myśl polityczna przyczyniła się aktywnie do rozwiązywania zagadnień międzynarodowych w duchu pokoju i współpracy międzynarodowej, umacniając tym samym rolę i znaczenie Polski w świecie.

Niedawno odbyta w Moskwie narada partii robotniczych i komunistycznych wykazała, że marksistowski ruch robotniczy jest obecnie potężną i skonsolidowaną jak nigdy siłą, zdolną w zasadniczy sposób wpływać na utrzymanie pokoju i stabilizację sytuacji politycznej w świecie.

Optymizmem napawa również rozwój naszej sytuacji wewnętrznej w kraju, która stale ulega polepszeniu. Plany gospodarcze zarówno w przemyśle jak i rolnictwie są przekraczane. Następuje poprawa zaopatrzenia ludności, zwiększa się dochód narodowy i zarobki ludzi pracy. Po raz pierwszy przemysł węglowy wykonał w ciągu roku plan wydobycia w ponad 100 mln ton. Hutnicy wytopili ponad 6 mln ton stali. Huta im. Lenina przekroczyła półtora miliona ton stali rocznej produkcji i przynosi już dziennie około 3 mln zł zysku.

Wszystko to w naszej hucie uzyskujemy mimo licznych trudności wynikających z pogorszenia się warunków wsadowych, awarii urządzeń i niedostatecznego opanowania w niektórych fazach procesu produkcyjnego.

W życiu społeczno-politycznym, które było w 1960 r. bardzo intensywne możemy odnotować poważne osiągnięcia w pracy wśród załogi. Organizacja partyjna wiele uwagi poświęcała wewnątrzpartyjnej działalności i znacznie umocniła swój wpływ i kierowniczą rolę w zakładzie. W rezultacie ożywiła się praca społeczna i polityczna, uległy poprawie wyniki gospodarcze.

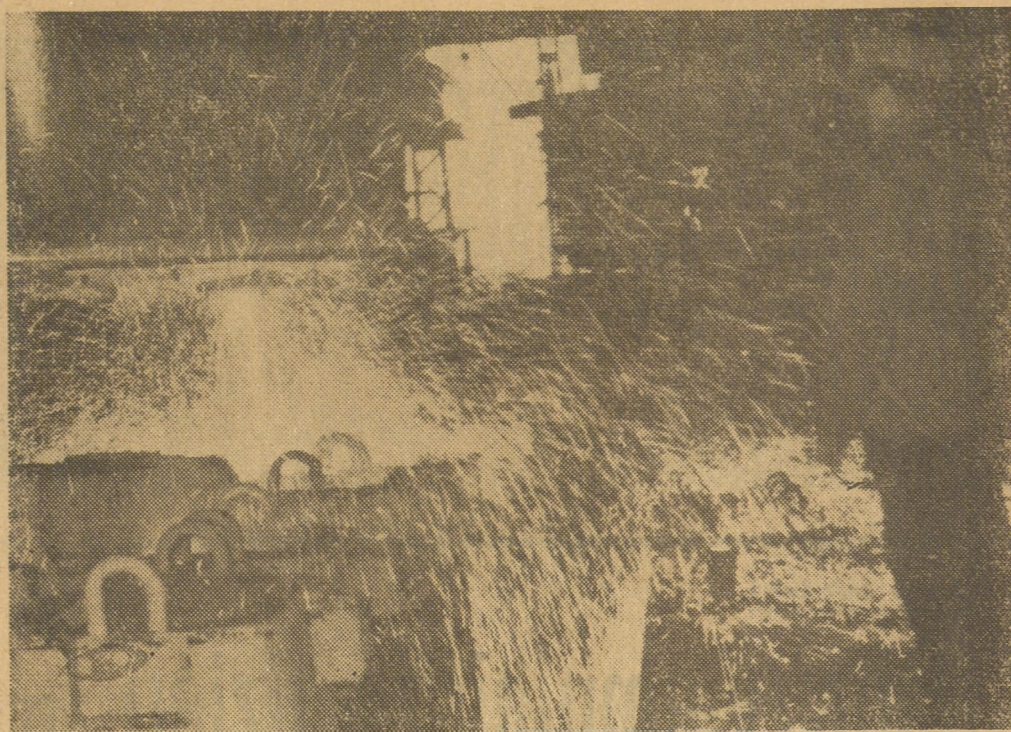
Korzystając z okazji, chciałbym w imieniu Komitetu Fabrycznego partii jak i swoim, serdecznie podziękować za ofiarną pracę aktywowi politycznemu, społecznemu i gospodarczemu, za duży wysiłek w działalności organizatorskiej i wychowawczej oraz troskę o rozwój myśli technicznej i nowatorstwa.

Rok 1961 będzie niewątpliwie okresem dalszego umocnienia obozu socjalistycznego i wytrwałej walki z siłami zimnowojennymi o utrwalenie pokoju. W kraju przyniesie on dalszy rozwój przemysłu, rolnictwa, oświaty i kultury oraz wzrost dochodu narodowego i poziomu życia ludności. W pomnażaniu dorobku narodowego znaczny udział będzie miała Huta im. Lenina. Musimy w tym celu uruchomić nowe agregaty, podnieść wydajność pracy i uczynić nowy, poważny krok w zwiększeniu produkcji. Wykonanie z nadwyżką niełatwych zadań roku przyszłego łączyć się będzie z pokonywaniem licznych trudności. Dlatego potrzebna nam jest jeszcze większa konsolidacja we wszystkich zawodowych i społeczno-politycznych poczynaniach. Myśląc o jej pogłębieniu pragnę jednocześnie w związku z Nowym Rokiem życzyć:

koksarzom — uzyskiwania lepszych wyników szczególnie w jakości koksu; wielkopieczownikom — mniej awarii i przekraczania planów produkcyjnych; stalownikom — zmniejszenia ilości wybraków i nietrafionych wytopów oraz osiągnięć w podnoszeniu jakości stali; walcownikom — większych uzysków, mniej awarii i polepszenia jakości wyrobów; ślusarzom, elektrykom ze służb utrzymania ruchu i remontowych — znacznego skrócenia czasu remontów i poprawy stanu i sprawności urządzeń oraz aparatury; pracownikom warsztatów — lepszego wykorzystania obrabiarek i znacznego zwiększenia produkcji części zamiennych; pracownikom dozoru — dalszego usprawniania organizacji pracy, rozwijania wiedzy i postępu technicznego oraz wychowawczego wpływu na załogę; pracownikom administracji — mechanizacji prac biurowych i większego zbliżenia się w swej pracy do potrzeb robotników;

kierownictwu huty — życze usprawnienia zarządzania i rozwinięcia szerszej pracy z dozorem; działaczom związkowym Rady Zakładowej — jeszcze bardziej skutecznej pracy wychowawczej i pełniejszego zabezpieczania życiowych potrzeb załogi; działaczom Rady Robotniczej — szerszego kontaktu z załogą i pełnej realizacji uchwał własnych; działaczom ZMS — większego wpływu na młodzież i udziału w rozstrzyganiu spraw kombinatu; działaczom partyjnym — aby będąc inicjatorami i przywódcami jeszcze bardziej promieniowali na otoczenie własnym przykładem;

całej załodze, wszystkim pracownikom huty życze dalszych osiągnięć i awansu w pracy zawodowej i społecznej oraz szczęścia w życiu osobistym. A „GŁOSOWI NOWEJ HUTY”, za pośrednictwem którego te uwagi przekazuję, życze uzyskania 17 tys. czytelników w kombinacie i 100 tys. w Nowej Hucie.



W kombinacie. Fot. R. Wesolowski

Mgr inż. Bohdan Kołomyjski — Dyrektor Naczelny HtL

Doświadczenia i nadzieje

Zakończenie obecnego roku jest jednocześnie zakończeniem planu pięcioletniego i startem do nowej 5-cioletki. Pod kierownictwem Komitetu Fabrycznego i Rady Robotniczej, oraz Administracji, pod opieką Rady Kombinatu nasza załoga wykona chlubnie swoje zadania, mimo wielu trudności, jakie przed nią się piętrzyły.

Brak było i wsadu w odpowiedniej ilości jak również jakości. Cierpiały na to w różnych okresach tego roku: Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Koksownia a nade wszystko Wielkie Piece. Za mało było wsadu i na Walcownikach. Zdarzały się niezawinione awarie, jak np. na Zgniataczu, która kosztowała nas ok. 50 tys. ton kęsów i ok. 30 tys. ton blach. Zdarzały się i mniejsze awarie zawinione przez załogę, które wykradły nam pokątną ilość produkcji w wyniku strat czasu.

Mimo tego mamy sporo osiągnięć. Poprawiła się organizacja produkcji, poprawiła się współpraca wydziałów i zespołów, poprawiła się dyscyplina pracy i przestrzeganie przepisów, spadła absencja, lepiej, choć nie wszędzie wykorzystywany jest czas pracy. Poprawiły się wskaźniki techno-ekonomiczne np. wzrosła wydajność produkcji surowki średnio z 3769 t/dobę w roku 1959 na 4173,3 t/dobę tj. o 11 proc. Wydajność produkcji stali wzrosła z 24,7 t

na godzinę pracy pieca na 26,5 t tj. o 7 proc. Wzrosła wydajność na walcownikach, np. na zgniataczu z 189,4 t/godz. walcowania w roku 1959 na 221,2 w III kw. 1960, tj. o 16,5 proc. na walcowni gorącej blach ze 127,3 na 162,6 tj. o 27,5 proc.

Mamy do zaliczenia dość wyraźną poprawę uzysków na Walcowni Zgniatacz z 80 proc. w roku 1959 na 81,9 w III kw. br., oraz poprawę jakości na walcownikach blach.

Zauważamy dość wyraźną poprawę stopnia wykonania zamówień, chociaż daleko jeszcze do prawidłowości: wskaźnik bowiem „trafionych zamówień” na Walcowni Zimnej dochodzi obecnie do ok. 65 proc. zamiast 100 proc., a przecież przy ścisłym bilansowaniu produkcji ze wsadem i z portfelem zamówień stan taki na przyszły rok spowodowałby katastrofę. Poprawa uzysku stanowi dla nas podstawowe zagadnienie na przyszłość. Pracuje nad tym usilnie szereg zespołów i kierownictwa wydziałów, ale bez powszechnego udziału w tym załogi, bez sumiennego i pełnego zrozumienia konieczności dyscypliny technologicznej zadania przyszłoroczne mogą być zagrożone.

Dostrzegamy również poprawę gospodarki remontowej. Wzrosła wydajność pracy na remontach mechanicznych o ok. 7 proc., tj. w stopniu jeszcze niedostatecznym. Spadła ilość robót wykonywanych znacznie drożej i nieraz gorzej przez inne przedsiębiorstwa. Przejeżdżamy od obcych przedsiębiorstw niemal 100 proc. remontów naszych pieców hutniczych przy jednoczesnym znacznym wzroście wydajności i skróceniu czasów postojów pieców. Podniosła się też jakość tych remontów. Osiągnięcie to stało się możliwe głównie dzięki zwiększeniu przez nasze władze (na nasze usilne staranie) limitu zatrudnienia o 200 osób.

Podobnie, acz z trudem, udało się nam podnieść stopień wykorzystania maszyn w wydziale mechanicznym z 0,63 na 0,95 proc. ruchu dwuzmianowego. Również na ten cel uzyskaliśmy dodatkowy limit 80 osób, nie w pełni przez nas wykorzystany z braku toka-rzy.

Na odcinku plac mamy również pewne sukcesy, chociaż przyznać trzeba, osiągnięte ku niezadowoleniu części załogi. Dzięki uporządkowaniu zaseregowań, wyrównaniu napięcia cen i norm — zlikwidowaliśmy „kominy” placowe, wyrównaliśmy dysproporcje i zlikwidowaliśmy różne nielegalne dopłaty. Średnia płaca robotników w kombinacie wykazuje poprawę. W roku 1959 średnia płaca wyniosła 2157 zł/mies. a w III kw. 1960 r. 2257 zł/mies., co stanowi wzrost o 4,5 proc.

Trzeba tu po męsku praw-

dzić spojrzeć w oczy i powiedzieć, że wprowadzenie wymaganej przez władze dyscypliny plac i porządku było konieczne, mimo wspomnianego niezadowolenia pewnej dość licznej grupy pracowników.

W dziedzinie ekonomiki nasze osiągnięcia nie są pełne. W ciągu 10 miesięcy br. akumulacje wykonano w wysokości 95,7 proc. inaczej brakuje nam do planu 43 mln zł. Osiągnięta obniżka kosztów własnych jest również niepełna, choć znaczna. Ogólnie nie stoi na należytych poziomach gospodarka materiałowa. Za duże są wybraki (około 10 procent) w Stalowni na stalach uspokojonych, które stanowią obecnie 3-cią część naszej produkcji. Za małe są uzyski z wlewka: na Walcowni Gorącej — w kręgach 69,8 proc. w arkuszach 63,8 proc. oraz na Walcowni Zimnej 52,6 proc. (liczby za m-c październik br.).

Nie mając na celu dokonania pełnej oceny naszej działalności podaję przykłady ważniejszych osiągnięć i braków, aby wyciągnąć kierunkowe wnioski na rok przyszły. Zadania roku przyszłego są bardzo napięte i trudne. Będą wymagały wielkiego wysiłku ze strony załogi i kierownictwa.

Zadania te rosną następująco: — koks o 14 proc. (dwie nowe baterie od połowy 1961 r.), surowka o 7 proc. (lepszy wsad), stal o 14 proc. (10 piec martenowski od III kw. 1961 r.), zgniatacz o 17 proc. (więcej stali gorącej — dochodzenie do normy projektowej), walcownia gorąca blach o 20 proc. (wzrost ilości kręgów), walcownia zimna o 50 proc. (zbliżanie się do mocy projektowej). Wymagany jest ponadto duży wzrost wydajności pracy. Zadania te, powtarzam, są trudne, ale i w pełni osiągalne bo dowodzą tego wyniki IV kw. br., a szczególnie grudnia, w którym średnia dzienna produkcja wszystkich podstawowych wydziałów prócz Aglomerowni i Wielkich Pieców jest bardzo bliska średnim planowanym ilościom na rok przyszły. O sukcesach decyduje zawsze postawa załogi i aktywność kierownictwa. Wyrażam głębokie przekonanie, poparte doświadczeniem ostatnich lat, że załoga nasza, tak ofiarna i ambitna — wykona przewidziane zadania na rok przyszły z honorem i pełnym zrozumieniem, że pracujemy dla naszego kraju i dla naszego własnego dobra.

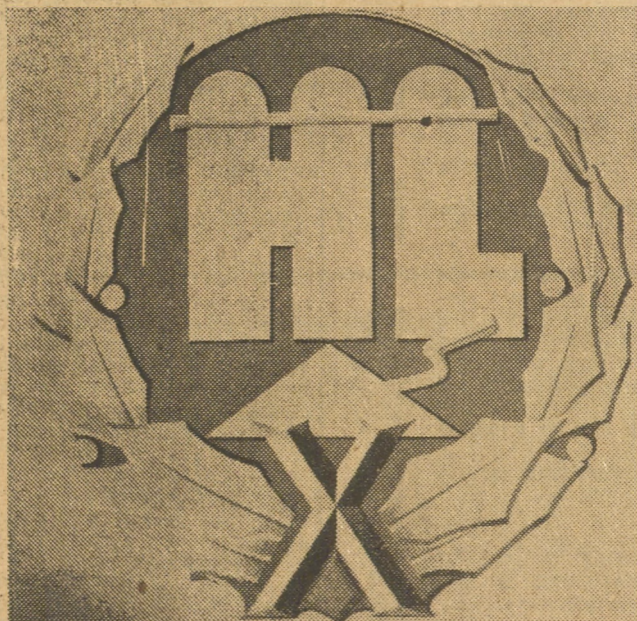
Na zakończenie Starego Roku składam gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim członkom załogi, którzy przyczynili się do pozytywnych naszych osiągnięć. W Roku Nowym życzę gorąco naszym pracownikom i ich rodzinom, aby był on pomyślny i przyniósł dużo radości oraz stopniowej wyraźnej poprawy warunków bytowych.

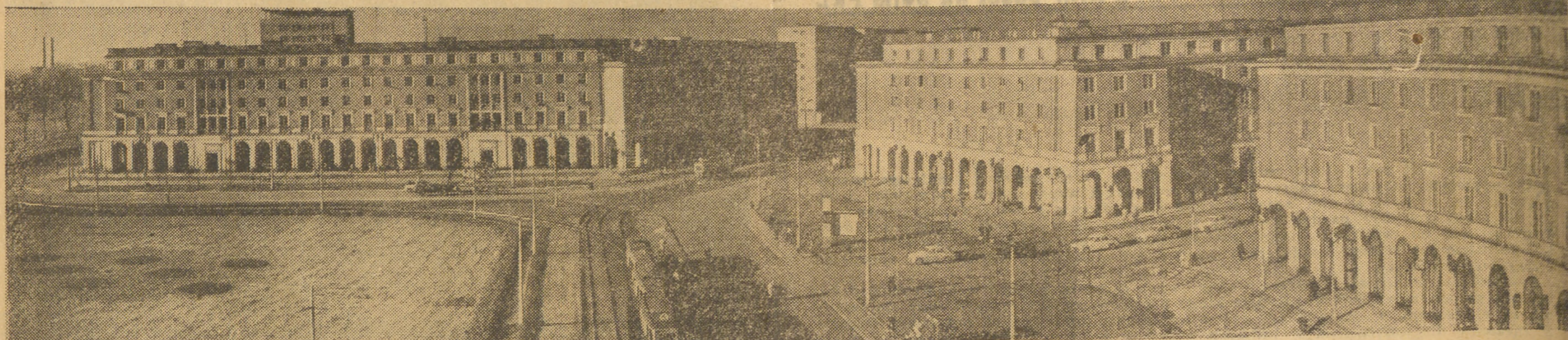
Mieszkańcom Nowej Huty — hutnikom i budowlanym z okazji Nowego Roku składa najserdeczniejsze życzenia pomyślności i zadowolenia w życiu osobistym

**KD PZPR
W NOWEJ HUCIE**

*Serdeczne życzenia noworoczne
owocnej pracy i powodzenia
w życiu osobistym
Załodze Kombinatu
składa*

**Kolektyw Kierowniczy
Huty im. Lenina**





Roman Wolski

Najprzyjemniejszy dzień

(Noworoczne rozmowy)

Jak spełniły się życzenia, które składaliśmy sobie w noc sylwestrową 1960 roku? — Poważne wydawnictwo i wstępny w nim artykuł, tzw. „bilansujący” dorobek artykuł, zaczyna się właśnie od tych słów: ciepłych, ludzkich — można powiedzieć jak najbardziej prywatnych. Nic dziwnego: nie do pomyślenia jest mówić o Nowym Roku, nie wzmiankując równocześnie o ludziach, o ich marzeniach i tęsknotach; mało: czasami po prostu o nadziejach! — konfrontacji zamierzeń z praktyką. Ale może być także inaczej, można zmienić treść pytania. — Jaki miałeś najprzyjemniejszy dzień w roku? Co ci szczególnie utkwiło w pamięci? — Albo: O czym myślisz, czy co pamiętasz z ostatniego dziesięciolecia, dziesięciolecia, w którym narodziła się Nowa Huta i Huta im. Lenina? — Przecież nie jeden z nas z „okazji nowego 1961 roku” i takie pytanie „rozsupia” w pogawędce z sąsiadem przy — dajmy na to... kielichu wina.

Różnie bywa. Jednakże nie ma chyba ludzi, którzy nic nie pamiętają, niczego sobie nie życzą na przyszłość i nic nie wspominają.

I

Towarzysz ANDRZEJ KASPRZYK najprzyjemniejsze przeżycia 1960 r. łączy z X-leciem Huty im. Lenina.

„W 1950 roku w mundurze oficera Wojska Polskiego przybyłem na teren budowy kombinatu. Przedstawiał on wówczas olbrzymi poligon budowlany tętniący rytmem z entuzjazmem prowadzonej pracy. Pamiętam jak dziś: stanęliśmy wtedy z grupką towarzyszy przy budynku centralnej stołówki. Kreśliliśmy wizję przyszłości...”

I oto po dziesięciu latach danym mi jest pracować w Nowej Hucie jako sekretarz dzielnicowej instancji partyjnej. A dawną wizję — przekuć w czyn dając także własny wkład pracy. Kiedy pytałeś o Nowy Rok, o bilans jego i o to co oświadczyć myślisz, to...”

II

Towarzyszkę MONIKĘ sekretarkę techniczną Komitetu Fabrycznego partii w HIL zna każdy, kto tam przynajmniej raz przyszedł. Osoba jej tak zrosła się z pojęciem „komitet”, z biurkiem, przy którym pracuje, z dziesiątkami telefonów odrywających ją bez przerwy od innych zajęć, że nie sposób sobie inaczej wyobrazić towarzyszkę w zielonym sweterku, jak właśnie... na tle królestwa jej pracy. Dla wszystkich jest ona po prostu „Moniką”. Autor okolicznościowego artykułu (zapewne odnosi się to i do dziesiątków innych) dopiero z okazji jego pisania dowiedział się, że rozmawia z towarzyszką Puchalak.

Ale wróćmy do tematu:

— W tym roku najważniejszym dla mnie osobistym wydarzeniem było otrzymanie mieszkania. Kiedy? W czerwcu. Jeszcze teraz cieszymy się z tego z mężem. Także 1960 r. minął dla nas szczególnie radośnie. Oczywiście pragnieniem moim jest nadal pracować jak najowocniej dla huty i wywdzięczyć się za to osobiste szczęście.

III

JULIAN OLSZOWSKI stawia pytającego w trudnej sytuacji. Bo o czym może mówić zastępca kierownika tak „niepopularnego” działu, jak Zatrudnienie i Place Dyrekcji HIL? Dla wyjaśnienia: to on właśnie użył o swej pracy słów „nie bardzo popularna dla pracowników działaność, bo łączy się zawsze z placami”.

Można by z tym polemizować: bo place, to także i ich podwyżka, a nie tylko surowe przestrzeganie czy okrajanie limitów różnych funduszy. Jednakże ludzie lepiej pamiętają to „krajanie”. Trudno, tak już jest.

— Dla mnie najbardziej absorbującym wydarzeniem było wprowadzanie akordu na podstawowych wydziałach. Siedzieliśmy nad tymi sprawami dzień i noc, bez przesady. Nieraz i do 3 w nocy. Odpowiadano się nocnym zmianom nowe zasady. Efektem tego było zakordowanie stanowisk pracy od 0 proc. do 45 proc. To było najważniejsze wydarzenie w mojej i działu pracy. Ogromny wysiłek. Dlatego, być może, tak dobrze to pamiętam... Jednakże i ten wysiłek ciepło się wspomina po czasie!

IV

27 grudnia. Wtorek. W maszynowni I wielkiego pieca rojno wieczorem. Jest kierownictwo wydziału. Dlaczego? Awaria. Wypadł skip z toru (do leja zsykowego). Przybył także tow. STANISŁAW KITLIŃSKI, inspektor techniczny z Głównego Mechanika.

Maszynownia przypomina bojową naradę odbywaną na stanowisku roboczym. Gorący okres — prawie koniec roku. Plan może być zagrożony. Pozostało tylko kilka dni. Praca „kroi” się do późnej nocy.

Kitliński odchodzi od grupki ślusarzy wymienianych w podenerwowaniu cierpliwie uwagi.

— Pamiętacie tę noc sprzed laty — 22 lipca 1954 roku? Wówczas też spotkałem się z wami w maszynowni. Czy nadal tu pracujecie?

Mruży oczy zdumiony.

— A tak, pamiętam. Uruchamialiśmy I wielki piec. Przeprowadzaliśmy ostatnie odbiory urządzeń przed zadmuchaniem. Tak, tak. Po 70 godzin się wówczas siedziało. Tego się nie zapomina...

Przebiegam myślą fakty. Co właściwie wiem o Kitlińskim? Spotykałem się z nim później, gdy wprowadzał szybkościowe wymiany — np. lin skipów bez zatrzymywania pieca. Teraz pracuje w Głównym Mechaniku. Jednakże skoro zdarzyła się awaria, jest tak jak dawniej na posterunku.

— Te dni, mimo „szaleńczej pracy” przyniosły — nie dziwie się: w pewnym sensie osobistą radość.

Uśmiecha się pogodnie. Odchodzi do towarzyszy, którzy już go potrzebują.

V

Weszliśmy do kantorki w hali Zgniatacza. Zanim mistrz ADOLF KUBIŃSKI zdołał się „rozkręcić” w opowiadaniu, przybył już brygadzysta TADEUSZ HALAMA, a zaraz po nim operator HENRYK GŁADYSZEK. W rezultacie rozmawialiśmy w trójkę.

Spróbujmy więc streścić tę wieczorną rozmowę bilansując uwagi od autora: „Zmiana mistrza Kubińskiego, to wyróżniająca się zmiana. Natomiast brygada Halamy, to wyróżniająca się brygada. Jaki fakt najwięcej wypadł im w pamięci w minionym 1960 roku? — Oczywiście głośna lipcowa awaria. Wtedy za-

(Dokończenie na str. 7)

Dużo mówi się ostatnio o polskim eksporcie, nie bez racji uważając go za b. ważną gałąź naszej gospodarki narodowej. Nie wszyscy jednakże wiedzą u nas, że 5 proc. tego eksportu stanowi produkcja Huty im. Lenina. Dotyczy to całkowitej puli towarów, wysyłanych za granicę. Natomiast jeśli idzie o eksport wyrobów hutniczych — nasza blacha i inne produkty (eksportowe) wytwarzane w kombinacie — stanowią ponad 50 proc. Dokładnie 52, czyli: jeżeli wyjeżdża z kraju pociąg, składający się ze 100 wagonów, załadowanych wyrobami hutniczymi, to 52 wagony mają tabliczki rozpoznawcze ze znakiem fabrycznym HIL. Mile to, ale i zobowiązujące. Eksport kierując się własnymi prawami musi podporządkowywać się wymaganiom klienta, który stale podnosi swoje wymagania, wykorzystując konkurencyjną sytuację na rynkach zagranicznych. Stoją więc przed wszystkimi eksporterami, a przed Huta im. Lenina — najpotężniejszym eksporterem — szczególnie duże zadania.

Tej sprawie poświęciła niedawno swe posiedzenie egzekutywa KF PZPR. O doniosłości przedmiotowej sprawy świadczy fakt, że wzięli w niej (egzekutywie) udział przedstawiciele Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, Centrozapu, Centrostalu oraz sekretarz KW PZPR, tow. Pękala.

Dłaczego akurat dziś zajęto się tą sprawą? Po pierwsze dlatego, że Huta w najbliższych latach umacniać będzie

Z życia partii

Ta sprawa musi mieć wysoką rangę

swoją pozycję głównego eksportera wyrobów hutniczych (w ciągu 11 miesięcy 1960 r. wartość naszych wyrobów eksportowych wyniosła 1,301.726 tys. zł). Po drugie, jak się rzekło, wymagania klientów zagranicznych — głównie zachodnich — wzrastają z dnia na dzień. I to nie tylko pod względem jakości towaru (naturalnie, rzecz najważniejsza), ale zarazem pod względem opakowania, wyglądu, estetyki. Zwraca się nawet uwagę na odpowiednie znakowanie...

Właśnie nad tymi wszystkimi sprawami obradowała egzekutywa KF, poszerzona o przedstawicieli wymienionych instytucji i aktyw gospodarczo-polityczny Huty.

Jeśli idzie o jakość blachy, to przede wszystkim pretensje dotyczą Walcowni Zimnej. Blacha walcowana na gorąco nie nasuwa większych zastrzeżeń odbiorców, spotyka się nawet z ich uznaniem. Natomiast blacha zimna pozostawia niestety dużo do życzenia. Składają się na to wady powierzchniowe, rysy, wżery, itp., następnie rozwarstwienia i wreszcie opakowanie.

Są to główne przyczyny reklamacji. Na obniżenie ostatecznego efektu wpływa b.

często niewłaściwy transport i przeładunek w portach.

Na omawianej egzekutywie starano się w konstruktywny sposób podzielić niedociągnięcia naszego eksportu na dwie grupy: te których zlikwidowanie leży w możliwościach huty i te, które od niej nie zależą. W dyskusji zgłoszono szereg postulatów pod adresem Centrozapu, Centrostalu, Zjednoczenia, a także drugiej strony pod adresem kombinatu. Wniosek, jaki nasuwa się na podstawie dyskusji i referatu dyr. Jewasińskiego, jest jeden: sprawa eksportu musi znaleźć u nas właściwą rangę. Wymaga on stanowczo więcej uwagi niż poświęcano mu dotychczas.

Sprawę tę z naciskiem podkreślał sekretarz KW tow. Pękala. Wydaje się, że słusznie zwracał uwagę tow. Pękala na konieczność szukania własnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, zmierzających do podnoszenia jakości produkcji eksportowej. Oglądanie się w tym względzie na Zjednoczenie czy Ministerstwo przedłuża znacznie sprawę, która przedłużana być nie może.

Egzekutywa powołała specjalną Komisję, która zajęmie się szczegółowo problemem eksportu Huty i ustali kierunki działania w tym zakresie. M. in. rozważy projekt, zgłoszony przez Centrozap, dotyczący utworzenia specjalnego biura eksportowego dla załatwiania wszelkich zagadnień, związanych z produkcją eksportową naszego kombinatu.

J. Z.

We wtorek 27 grudnia Huta im. Lenina wykonała roczny plan produkcji towarowej

Jakkolwiek wiele wydziałów naszej huty złożyło już dużo wcześniej meldunki o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych, na wykonanie planu przez hutę jako całość musieliśmy jeszcze poczekać. Wreszcie we wtorek 27 bm. obliczenia dokonane przez Dział Planowania Techniczno-Ekonomicznego wykazały radosny dla całej załogi fakt: w dniu tym Huta im. Lenina wykonała plan roczny produkcji towarowej w cenach zbytu. Do końca roku hutnicy kombinatu dadzą jeszcze dodatkową produkcję przedstawiającą wartość ok. 105 milionów złotych, oczywiście licząc według nowych cen.

Do sukcesu tego przyczynili się przede wszystkim załogi wydziałów huty, które pracowały przez cały rok rytmicznie i w rezultacie wykonały przedterminowo swoje zadania produkcyjne. Do nich należy zaliczyć stalowników, walcowników z Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco, walcowników ze Zgniatacza, pracowników ZMO, energetyków z Siłowni, górników z Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach. Nie można także zapominać, że udział w sukcesie produkcyjnym całej huty mają także pracownicy wydziałów pomocniczych i remontowych, którzy nie szczędzili wysiłków, aby jak najlepiej wypełniać swoje zadania. Tak np. remontowcy z Wydziału W—18 skrócili w grudniu remonty pieców martenowskich nr 9, 6 i 4 łącznie o 93 godziny, co równa się dodatkowej produkcji ok. 2,5 tys. ton stali i oszczędności ok. 70 tys. złotych.

Ostatnio napiętno jeszcze kilka meldunków o przedterminowym wykonaniu planów rocznych. Swoje zadania wykonała już załoga Wydziału Produkcji Ubocznej, której wyroby przedstawiają wartość ok. 50 mln złotych. Do końca roku da ona jeszcze dodatkowo produkcję o wartości ok. 4 mln złotych, przeznaczoną dla potrzeb huty i na ry-

nek. 23 bm. wykonała plan roczny załoga Walcowni Gorącej Blach. Jej dodatkowa produkcja wyniesie ok. 24 tys. ton blach, z tego ok. 14 tys. ton przeznaczonych na eksport. Wartość ponadplanowej produkcji wyniesie ok. 10.800 tys. złotych. 26 bm. zameldowała o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych w asortymencie koksu załoga Zakładu Koksochemicznego huty. Dostarczyła ona dodatkowo ok. 32 tys. ton koksu o wartości ponad 20 mln złotych. W chwili oddawania tej informacji do druku spodziewane było wykonanie planu rocznego przez załogę Walcowni Zimnej Blach.

jd

ZABAWA SYLWESTROWA U HUTNIKÓW

BLISKO 500 WYRÓŻNIAJĄCYCH SIĘ W PRACY HUTNIKÓW PRZYWITA NOWY ROK NA WIELKIEJ ZABAWIE SYLWESTROWEJ ZORGANIZOWANEJ PRZEZ ODDZIAŁ ZAOPATRZENIA ROBOTNICZEGO POD PATRONATEM RADY ZAKŁADOWEJ KOMBINATU I KF PZPR W SALI WIDOWISKOWEJ I LOKALU „KASYNA” W BUDYNKU DYREKCJI HIL.

DO TANCA PRZYGRYWAĆ BĘDZIE DOSKONAŁA ORKIESTRA CALYPSO-JAZZ. PRZEWIDUJE SIĘ WIELE ATRAKCJI I NIESPODZIANEK M. IN. WYSTĘPY ZNANEJ ŚPIEWACZKI — ULUBIENICY PUBLICZNOŚCI KRAKOWSKIEJ — HANKI CZAPLICKIEJ.

BUDUJEMY NOWE OSIEDLA

Wiosną 1961r. poczętek

Domy dla 40 tys. mieszkańców

Przed dwoma laty ogłoszono konkurs na projekt koncepcyjny zagospodarowania osiedla Bieńczyce Nowe. Zapadła decyzja, aby rozwój Nowej Huty szedł w kierunku zachodnim, gdzie teren najlepiej odpowiada budownictwu mieszkaniowemu. Za najlepszą uznano pracę mgr inż. Jadwigi Guzikiej, której projekt po dalszym rozpracowaniu stał się podstawą ostatecznego planu urbanistycznego nowego osiedla.

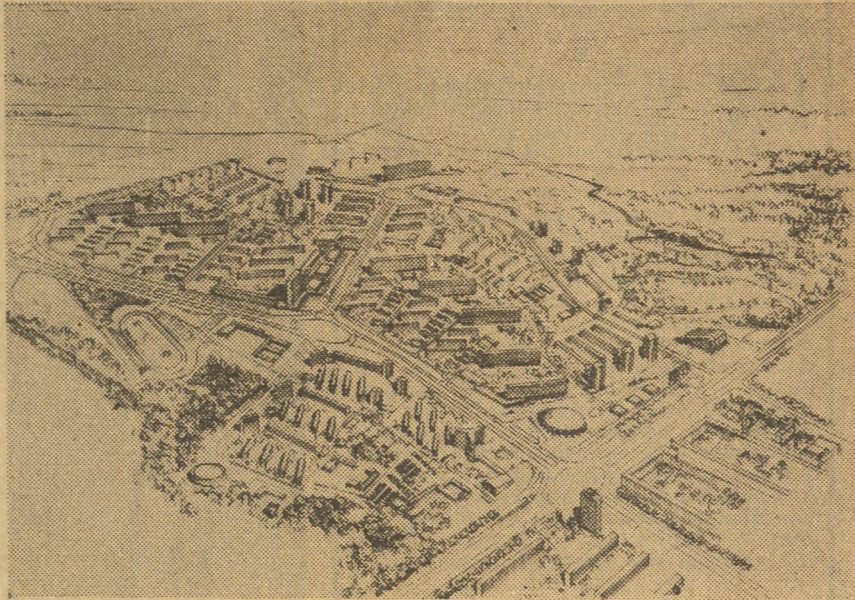
Powierzchnia terenu przewidzianego pod budowę wynosi 300 ha, z czego 280 ha przeznaczone zostanie na budowę domów mieszkalnych dla około 40 tys. mieszkańców.

Jej lewa część łączy się z szosą katowicką, a prawa pobiegnie przez poszczególne osiedla Bieńczyce, kończąc się w rejonie północno-wschodnim. Drugą arterią łączącą Bieńczyce z pozostałymi osiedlami Nowej Huty, będzie przedłużenie ul. Majakowskiego. Aby

bieńczyce będą osiedlem zielonym. Poza dużą ilością drzew i kwiatów, wewnątrz poszczególnych jego części powstaną tzw. plany nowohuckie, przecinające osiedle wzdłuż. Te aleje spacerowe pozbawione jezdni stanowią doskonałe miejsce przechadzek. Przy nich zgrupuje się życie towarzyskie i kulturalne, co w pewnym stopniu ułatwią mające tu powstać kawiarnie.

Zapoznajmy się z planem linii komunikacyjnych. Główną ich osią będzie przedłużenie ul. Rewolucji Październikowej wraz z linią tramwajową, której pętla zbudowana zostanie w pobliżu szpitala „B”. Ulica ta pobiegnie w linii prostej, po czym rozdzieli się. Jej lewa część łączy się z szosą katowicką, a prawa pobiegnie przez poszczególne osiedla Bieńczyce, kończąc się w rejonie północno-wschodnim. Drugą arterią łączącą Bieńczyce z pozostałymi osiedlami Nowej Huty, będzie przedłużenie ul. Majakowskiego. Aby

Makieta Osiedla Bieńczyce



Romantyzm naszej pracy

Zawsze coś nowego i zawsze dla ludzi

Dojście do osiedla Nowogrzegórzeckiego wprowadza od razu we właściwy — każdej budowie — klimat. Właśnie spotykam tu w żywej rozmowie z grupką robotników młodego inż. Mariana Karasińskiego, który kieruje pracami przy budowie dwóch bloków. W najbliższych dniach mają być one oddane do użytku, tym samym nadwyżka planowa PBM wzrośnie o sporą ilość izb.

Roboty prowadzimy w bardzo trudnych warunkach, gdyż teren jest mokry. Trzeba było stosować tzw. studnie Szukalskiego, które polegają na „przedstawianiu” się z fundamentami przez warstwę torfistą aż do twardego gruntu, tj. do żwiru. Metoda kosztowna, ale i tak tańsza od pierwotnie zaprojektowanej. Mimo to pracuje nam się tu nieźle, tym bardziej, że współpraca z kierownictwem odcinka jak i z podwykonawcami — myślę tu przede wszystkim o inż. Tobiszu i Ciepeliowskim układa się znakomicie. To pozwala na terminowe, a nawet przedterminowe wykonywanie zadań.

Poza tym mamy kilka brygad naprawdę świetnych, jak np. brygady murarskie J. Wichra i S. Siepaka, tynkarska brygada K. Majora, czy betoniarska W. Bogacza. O brygadzie J. Wichra wspominaliśmy już kiedyś przy innej okazji; jest ona jedną z inicjatorek odrodzonego ruchu współzawodnictwa o zaszczytny tytuł BPS. Postanawiamy więc odszukać „znajomych” i porozmawiać o ich sprawach. Część zespołu z brygadzystą Wichrem łapiemy na trzecim piętrze przy usuwaniu nieuniknionych usterek i poprawek po pracach instalacyjnych, wodno-kanalizacyjnych itd.

Nie jest to nasza zasadnicza robota — mówi J. Wichra — wolimy murować, wtedy widać, że się robi, ale w tej chwili to jest ważniejsze, dlatego część brygady pracuje przy budowie innego bloku, a część przy wykończeniówce...

Jan Wichra opowiada o swojej brygadzie jak o najlepszych znajomych. Pracują razem od paru lat. Niejedno piętro już zbudowali, i niejedną izbę. Od kilku miesięcy pracują jako brygada młodzieżowa; sześć osób — to członkowie ZMS z sekretarzem

grupy Zaprzalka na czele. Od chwili kiedy przystąpili do walki o tytuł BPS, pracują jeszcze lepiej. Wystarczy powiedzieć, że zdobyli niedawno drugie miejsce we współzawodnictwie międzybrygadowym.

Zdobylibyśmy na pewno pierwsze — nie bez żalu tłumaczy Zaprzalka — tylko, że brygada Biura Produkcji Pomocniczej prawie w całości ukończyła kurs dokształcający i za to zdobyła poważną ilość punktów.

Brygada J. Wichra może pochwalić się naprawdę nie byle jakimi sukcesami. Kiedy na początku roku podjęła zobowiązanie; wykonać 3 kondygnacje w ciągu miesiąca zamiast w ciągu sześciu tygodni, niektórzy podśmiewali się nie wierząc w to absolutnie. Dopiero fakty zmusiły pesymistów do pogodzenia się z rzeczywistością. Dziś już nawet najśmielsze zobowiązanie nie budzi uśmiechu, przeciwnie, wiarę w siły i ambicje odważnej dziesiątki J. Wichra, w której skład wchodzi obok brygadzysty: S. Białkowski, J. Chmielarz, S. Kulig, J. Pawlik, M. Pawelek, J. Rębacz, M. Syrek, A. Tylka i wspomniany już S. Zaprzalka.

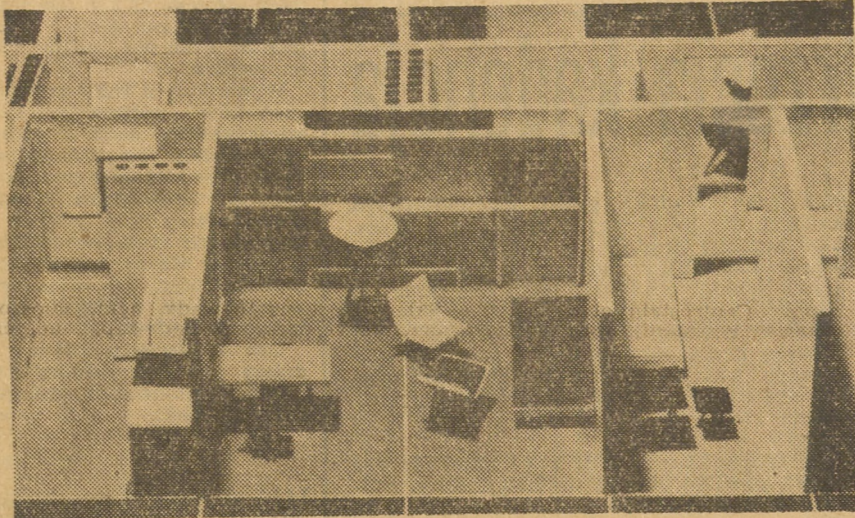
Niedawno przy budowie sąsiednich bloków powstała druga brygada młodzieżowa — konkurencyjna. Będą one współzawodniczyć między sobą o palmę pierwszeństwa. Kto ją zdobędzie, okaże się przy kolejnej — tradycyjnej w Budownictwie Miejskim — ocenie brygad produkcyjnych. Wichra ma już dużo doświadczenia, a członkowie brygady zdają sobie sprawę z potrzeby uczenia się. Trzech z nich uczęszcza na kurs czeladniczy, a jeden uzupełnia szkołę podstawową. Reszta posiada przeważnie wykształcenie średnie — zawodowe. Z taką brygadą można podejmować nawet najtrudniejsze zadania. Tak myśli o swych brygadach kierownictwo przedsiębiorstwa i kierownik budowy inż. M. Karasiński, którego spotykamy jeszcze raz na krótko przed odejściem z placu budowy.

Właśnie przed chwilą oddałem pierwszą klatkę „29-ki”. Przekazywanie bloku do zamieszkania oczekującym na dach nad głową ludziom jest chyba najradośniejszym dniem dla nas — budowniczych. Niezwykła satysfakcja kiedy można z poczuciem wykonanego obowiązku powiedzieć: zbudowaliśmy dom, w którym znajdzie schronienie ktoś, bardzo tego schronienia pragnący... Tu, moim zdaniem kryje się swego rodzaju romantyzm naszej pracy. Zawsze coś nowego i zawsze dla ludzi...

Tę przelotną rozmowę kończymy naszą wizytę na Nowogrzegórzeckim Osiedlu, na którym z ponad 2.500 izb znaczną część zamieszkają w najbliższych latach hutnicy i pracownicy innych przedsiębiorstw na terenie naszej dzielnicy.

Na pożegnanie życzymy budowlanym tak dobrej, jako dotychczas, albo jeszcze lepszej pracy w nowym 1961 roku.

J. ŻAB.



Projekt wnętrza mieszkania

Pomyślano o zabezpieczeniu materiałowym dla tej wielkiej akcji budowlanej; na wiosnę uruchomiony zostanie zakład na bazie zaopatrzenia, produkujący elementy prefabrykowane. Konieczne jest bowiem całkowite i nowoczesne uprzemysłowienie budownictwa, co pozwoli na znaczne przyspieszenie cykli robót i obniżenia ich kosztów. Bieńczyce budowane będą systemem wieloblokowym i wielopłytowym.

Jak w przyszłości będą wyglądać Bieńczyce? Plan jest niezwykle interesujący. Całość bieńczyckiej dzielnicy — jak osiedle to nazywają projektanci — będzie podzielona na kilka osiedli, stanowiących kompozycyjną całość. Większość zabudowań mieszkalnych, to budynki czteropiętrowe z grupami punktów i osmiopiętrowych bloków. U ich podnóża zbuduje się szklane pawilony handlowe. Interesującym motywem plastycznym, biegnącym przez całe osiedle, będą szeregi długich, dziewięciokondygnacyjnych budynków, tzw. „desek” z prześwitami i lokalami usługowymi. Na najwyższym punkcie bieńczyckiego osiedla powstanie grupa kilkunastopiętrowych punktów, dających ciekawy efekt urbanistyczny. Wylot ulicy Rewolucji Październikowej zamykać będzie duży budynek administracyjny. Próba dalszego zróżnicowania tej części Nowej Huty będzie kompozycyjne łączenie zabudowy wysokiej z niską — dwukondygnacyjną ze zgrupowanymi domkami jednorodzinnymi dla większych rodzin.

Bieńczyce będą dużym ośrodkiem handlowo-usługowym. Dlatego też przewiduje się budowę licznych pawilonów, z jednym, dużym centralnym ośrodkiem handlowo-usługowym, oraz halę targową w miejscu obecnego „rynku”.

W projekcie uwzględniono potrzeby kulturalno-oświatowe i sportowe przyszłych mieszkańców. Powstaną więc nowoczesne kino, kilka szkół podstawowych i średnich, szkoła zawodowa i szereg żłobków oraz przedszkoli. Warto dodać, że z myślą o bezpieczeństwie dzieci, każde osiedle Bieńczyce posiadać będzie własną szkołę, aby dzieci nie musiały przechodzić przez jezdnię. Z ciekawych obiektów powstaną tu duży stadion sportowy oraz pawilony szpitala „B”.

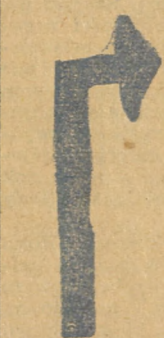
Bieńczyce, jak wszystkie nowoczesne osiedla cieszyć będą wzrok kolorowymi tynkami i w spokojnych, pastelowych barwach. Każde mieszkanie posiadać będzie balkon lub loggię. Z zewnątrz wygląda to bardzo ładnie, zaglądniemy jednak do środka. Pro-

jeżby były bardziej przystosowane do ruchu komunikacyjnego, zbudowane zostaną węzły bezkolizyjne, dwupoziomowe z ulicą Kocmyrzowską. Polega to na przebiegu linii pieszych maksymalnie oddzielonych od jezdni. Poza komunikacją tramwajową, osiedle posiadać będzie linię autobusową.

Kiedy te szerokie i ambitne plany zostaną zrealizowane? Budowa rozpocznie się w marcu 1961 roku, a ukończenie jej pierwszego etapu przewidziane jest na rok 1965.

Generalnym projektantem osiedla Bieńczyce jest mgr inż. arch. Jadwiga Guzik, z którą współpracują inż. inż. Anna Basistowa i Jan Lewandowski. Budowa dróg leży w rękach inż. inż. Siedlickiego i Cyży, a sieci inż. inż. Tuzińskiego, Szumskiego i Kluski. Plan zieleni opracowuje inż. Lidia Koziel. Architektura należy do inż. inż. Chodorowskiego i Golonki, a konstruktorem jest dr inż. T. Kantarek. Projekt budowy osiedla wykonuje Pracownia W4 MBSPB w Krakowie, którą kieruje mgr inż. arch. Zbigniew Zgud.

BARBARA STYLO



Blok 29 na Osiedlu Nowogrzegórzeckim już został oddany



ROK 1960

MIJA ZNOWU KOLEJNY ROK PRACY ZAŁOGI I HUCIE PRZYBYWA NIECO WIEKU. LICZY JUŻ SOBIE ONA TERAZ Z GÓRĄ 10 WIOSEN. WYDAJE SIĘ, ŻE WARTO TRADYCYJNYM ZWYCZAJEM OGŁADNĄĆ SIĘ WSTECZ NA PRZEBYTA DROGĘ. SPROBUJMY WIĘC POKUSIĆ SIĘ O PRZEDSTAWIENIE DOBIEGAJĄCEGO MEJ „STARUCHA” — ROKU 1960 — W ZWIERCIADLE CYFR.

Jakkolwiek 10 wiosen, to dopiero wiek młodzieńczy, nasz kombinat ma na swym koncie osiągnięcia na miarę... olbrzyma. Dostarczył on już odbiorcom miliony ton wyrobów i to we wszystkich asortymentach. Wystarczy powiedzieć, że Huta im. Lenina wyprodukowała dotychczas ponad 10 mln ton aglomeratu, ponad 9 mln ton koksu, blisko 6 mln ton surowki i tyle samo stali martenowskiej, ponad 4,5 mln ton kęsisk, prawie 3 mln ton blach gorącowałcowanych i blisko pół miliona ton blach wałcowanych na zimno. Codziennie załoga huty daje krajowi produkcję o wartości ok. 19 mln złotych.

W roku 1960 osiągnęliśmy dalszy poważny przyrost produkcji. Huta dostarczyła ponad 2 mln ton koksu, ponad 1,5 mln ton stali, ok. 1,4 mln ton surowki i ponad 1 mln ton kamienia wapiennego. Niedużo brakuje już do miliona ton blach wałcowanych na gorąco i do 300 tys. t. blach wałcowanych na zimno.

Wyroby ze znakiem fabrycznym HiL zyskały już sobie światową markę. Znanie są one we wszystkich niemal krajach świata. Produkcja eksportowa Huty im. Lenina, głównie w postaci blach gorąco i zimnowałcowanych dociera do wszystkich krajów europejskich jedynie z wyjątkiem Portugalii (nawet do Szwajcarii i Hiszpanii), do wielu krajów Azji i Afryki, do Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Urugwaju i Argentyny. Ok. pół miliona ton wyrobów rocznie wysyłanych jest z huty na eksport. Przedstawiają one wartość ok. 55 mln dolarów i stanowią ok. 5 proc. całego polskiego eksportu. Oprócz blach wysyłamy także za granicę koks, węgiel pochodne, oraz od niedawna rury stalowe.

Huta zapewnia pracę załodze liczącej obecnie przeszło 18 tys. ludzi. Produkcją kieruje kadra dozorowa technicznego licząca ok. 750 inżynierów i ok. 1.100 techników. Załoga jest bardzo młoda, średni wiek pracownika wynosi 33 lata. W różnego rodzaju szkołach: podstawowych dla pracujących, ogólnych, średnich, zawodowych i wyższych technicznych oraz ekonomicznych uczy się ok. 1.500 pracowników. Naukę w szkole mistrzów rozpoczęło 180 pracowników.

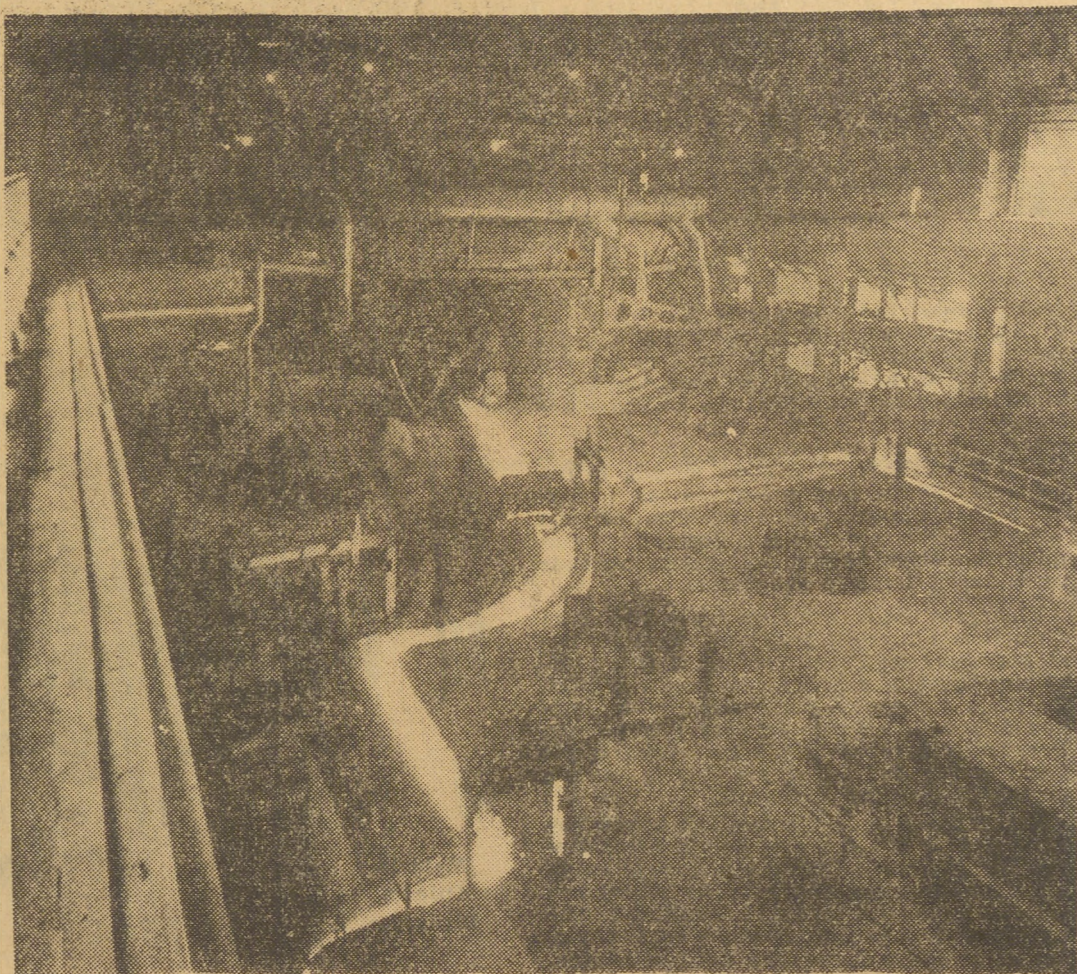
Tak więc ciągle rośnie wykwalifikowana na miarę wielkości i nowoczesności huty kadra pracowników metalurgii.

Pracowity był miniony rok dla załogi. Przez zastosowanie pomysłów i usprawnień z zakresu postępu technicznego uzyskiwała huta w br. blisko 100 mln złotych oszczędności. Oprócz tego kilkadziesiąt milionów złotych wygospodarowali jeszcze dodatkowo racjonalizatorzy i wynalazcy oraz nowatorzy produkcji. Ambicja członków hutniczego Klubu Techniki i Racjonalizacji jest zaoszczędzenie w okresie pięciolatki dodatkowo ok. 200 mln złotych.

Czy wiecie, że Wydział Transportu Samochodowego naszej huty dysponował w ciągu roku przeciętnie 135 jednostkami samochodowymi będącymi w eksploatacji? Na liczbę tę składają się zarówno samochody ciężarowe, osobowe, jak i autobusy. Tych ostatnich pojazdów mamy ciągle stanowczo za mało. Wszystkie samochody Huty im. Lenina przewoziły w ciągu roku ok. 350 tys. ton masy towarowej. Przejechały ogółem 2.200 tys. km. Niemała to trasa...

W usprawnianiu komunikacji wewnętrznej w kombinacie pomaga jak może przeznaczonych specjalnie dla dozorów wydziałów 15 „Mikrusów” i 5 „Syrenek”.

Kombinat — gospodarstwo w służbie żelaza i stali wyróżnia się dbałością o estetykę swojego zewnętrznego wyglądu. Wystarczy powiedzieć, że mamy na terenie huty ok. 3,5 ha terenów upiększo-



W Hucie im. Lenina. Fot. R. Wesolowski

Antoni Komórka — przewodniczący Rady Robotniczej HiL

Rozpoczyna się trzecia kadencja

Z Nowym Rokiem rozpoczyna Rada Robotnicza w naszej Hucie swą trzecią kadencję — piąty rok działalności. Od powołania Rady Delegatów w listopadzie 1956 r., poprzez pierwszą ponad 100-osobową, gorąco dyskutującą i wiele uchwalającą Radę Robotniczą, utworzenie konferencji samorządu robotniczego, powołanie 13 oddziałowych rad robotniczych i małych konferencji samorządu robotniczego w okresie działalności drugiej, już tylko 70-osobowej Rady Robotniczej (w latach 1959—60), ale za to bardziej konkretnie rozpatrującej różne sprawy Huty, a następnie kontrolującej ich realizację — osiągnęliśmy dalszą rozbudowę rad, wybierając w ostatnich wyborach 27 oddziałowych rad robotniczych w zakładach i w wydziałach, liczących ogółem 135 członków oraz 11 delegatów do Rady z komórek Dyrekcji Huty, razem 146 członków rad.

W tym okresie czasu osiągnęliśmy prawie dwukrotny wzrost produkcji i Huta jest obecnie głównym producentem wyrobów hutniczych, przeznaczonych na rynek krajowy i równocześnie eksportujemy wiele naszych wyrobów wysokiej jakości na rynki zagraniczne. Zasadnicze poprawie uległy podstawowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne umożliwiając nam już wygospodarowanie ok. miliarda zł rocznej akumulacji, tj. omal zrównoważenie rocznych nakładów inwestycyjnych ponoszonych na rozbudowę Huty. Wraz z rozbudową i ciągłym ulepszaniem i intensyfikowaniem produkcji, przede wszystkim przez wprowadzanie nowej technologii, osiągnięć nowoczesnej techniki, poprawę organizacji pracy, podnoszenie kwalifikacji pracowników — zmieniała się równocześnie i załoga Huty. Nasi dzisiejsi robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny różnią się zasadniczo swymi umiejętnościami, wiadomościami, poziomem swej świadomości społecznej od załogi z 1956 r. Można bez przesady stwierdzić, że na przestrzeni tych kilku lat, które upłynęły nam tak szybko, zlikwidowaliśmy beznadziejną dysproporcję istniejącą wyraźnie między wysokim poziomem techniki zastosowanej w naszej Hucie, słowem między rozwiniętą nowoczesną bazą techniczną, a niskim na ogół poziomem świadomości społecznej i politycznej większości pracowników. Jest to przede wszystkim rezultat wielkiej działalności ideowo-wychowawczej, wielkiego wysiłku organizacji społecznych działających wśród załogi Huty wraz z kierownictwem administracyjnym i wyższym dozorem.

W tym procesie rozwijania ogólnych kwalifikacji przez załogę, związania jej ze swym warsztatem pracy, włączenia do współzarządzania Huty, a przez to wzięcia na swe barki współodpowiedzialności za jej losy — niemałą rolę odegrała instytucja samorządu robotniczego z jego podstawowym organem, Radą Robotniczą. Nie można dziś wyobrazić sobie normalnej, codziennej pracy Huty, jej wszystkich wydziałów produkcji podstawowej, pomocniczej i usługowych, bez istnienia szeroko pojętej i realizowanej demokracji robotniczej, bez przebiegów na każdym kroku inicjatywy wieloletniej rzeszy świadomych pracowników, bez odwoływania się do ich opinii i oceny

niektórych zjawisk, przed podejmowaniem ważnych dla Huty decyzji. Coraz to większe, a szczególnie trudniejsze zadania stawiane przed załogą Huty zarówno w zakresie poprawy jakości produkcji jak i obniżania jej kosztów, przy równoczesnym dysponowaniu coraz to większą ilością doświadczeń, coraz większą liczbą robotniczych i inżynieryjno-technicznych aktywów społeczno-gospodarczych, zobowiązują nas do coraz to lepszego spełniania swych zadań w służbie Huty i jej załogi.

W nadchodzącym 1961 roku oczekuje nas dalszy poważny wzrost produkcji Huty, która winna osiągnąć ponad 1800 tys. ton stali, 1090 tys. ton blach gorącowałcowanych i 385 tys. t. blach wałcowanych na zimno. Rozwój gospodarki narodowej wymaga od nas dalszego zwiększenia produkcji eksportowej, szczególnie w zakresie coraz bardziej uszczelnionych wyrobów hutniczych. Innymi słowy mamy coraz to bardziej przechodzić od zadań ilościowych do zadań jakościowych. Przy tym musimy zwiększać stale uzysk we wszystkich omal wydziałach, coraz lepiej gospodarować materiałami. Zwiększanie wydajności pracy i dalsze obniżanie kosztów produkcji pozostaje nadal naszą naczelną dewizą. Na pewno działalność, która oczekuje Radę Robotniczą Huty w 1961 r. jest o wiele trudniejsza od pracy w kończącym się roku 1960 i stawia przed każdym z członków Rady znacznie większe wymagania.

Ale mimo to patrzymy teraz śmiało i z ufnością w przyszłość, ponieważ posiadamy w ręku wszystko to, co niezbędnie potrzebne do rozwijania pracy samorządu robotniczego. Mamy stu kilkudziesięcioosobową grupę aktywów, z których jedna czwarta część pełni swe funkcje już po raz drugi a nawet trzeci. Mamy zrozumienie i poparcie wśród większości załogi, która ma pełne prawo żądać i wymagać od nas ofiarnej pracy i spełniania swych obowiązków, zawsze w porozumieniu z nią i w oparciu o jej zdanie i opinie. Mamy zapewnioną zawsze pomoc i opiekę organizacji partyjnej i jej doświadczonych, wypróbowanych aktywów, licznie reprezentowanego w naszych radach. Wspólne cele i najściślejsza współpraca łączą nas z organizacją związkową. Szerzej niż dotychczas włącza się do działalności organów samorządu robotniczego aktyw młodzieżowy. Prawidłowo i na ogół harmonijnie układa się współpraca z kierownictwem administracyjnym. Mając wyraźnie nakreśloną drogę i dysponując wszystkimi przesłankami niezbędnymi do osiągnięcia zamierzonego celu — rozpoczynamy nowy rok pracy i trzecią kadencję działalności Rady Robotniczej Huty.

Na przełomie Starego i Nowego Roku składamy serdeczne podziękowanie za poniesiony trud i prace dotychczasowym członkom Rady, działaczom partyjnym, związkowym, młodzieżowym, kierownictwu i całemu dozorowi oraz wszystkim pracownikom, którzy wspólnym wysiłkiem zrealizowali zadania Huty w starym roku. Równocześnie życzymy Wam, Drodzy Towarzysze dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz wiele szczęścia i pomyślności w życiu osobistym w rozpoczynającym się Nowym Roku.

W CYFRACH

nym latem kwiatami i ok. 120 ha terenów zazielenionych. Ogród Wydziału Dróg i Zieleni jest prawdziwą „fabryką” kwiatów. Dostarczył on ok. 140 tysięcy różnych kwiatów, w tym podczas jesieni ok. 2,5 tys. paproci.

Na teren ogrodu wkracza już niestety Stalownia Konwertorowo-Tlenowa. Pomyślano na szczęście o przeprowadzce. Na nowym terenie zostanie zorganizowany ogród z prawdziwego zdarzenia. Podajemy parę danych z zatwierdzonego już projektu: 6,5 ha powierzchni, 1 ha kwiatów, szkółka drzewek i krzewów, 4 duże cieplarnie. Koszt I etapu inwestycji — 4,5 mln złotych.

Dobiegający końca rok był okresem wzmożonego tempa dalszej rozbudowy. Przy budowie pracowało przeciętnie ok. 10 tys. ludzi — w większości już świetnie wykwalifikowanych fachowców. Dla porównania: w najgorętszym dla budowy huty roku 1954 pracowało ok. 23 tysiące robotników. W roku 1960 położyli budowniczowie ok. 150 tys. m sześciu betonu, wybudowali 16,5 km nowych torów kolejowych i parę kilometrów dróg, przeciągnęli ok. 400 km kabli elektrycznych i teletechnicznych. Tzw. „przerób” PPB HiL w generalnym wykonawstwie wynosi prawie 900 mln złotych.

Jedną z najważniejszych potrzeb czterdzielatk jest bez wątpienia zdobycie przysłowiowego „dachu nad głową”, czyli własnego mieszkania. Załoga huty jest w tym zakresie w uprzywilejowanej sytuacji. Od 1. I. 1950 roku do października 1960 roku, a więc w ciągu 10 lat, otrzymała ogółem 22.215 izb mieszkalnych, co czyni 8.877 mieszkań. Niemało, chociaż jeszcze i to nie mogło wystarczyć dla wszystkich.

W minionym roku znowu kilkuset pracowników poprawiło swoje warunki mieszkaniowe bądź to drogą otrzymania upragnionego przydziału, zamiany mieszkania, czy też otrzymania kluczy z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej. 59 pracowników huty podjęło budowę indywidualnych domków jednorodzinnych na osiedlu w Czyżynach. Z liczby tej 20 zamieszkało już we własnych domach, 30 wykańcza je, a kilku... myśli, jak by tu ruszyć z budową.

Oby nadchodzący Nowy Rok przyniósł dalszą poprawę sytuacji mieszkaniowej i spełnienie marzeń czekających jeszcze na przydział...

W tym roku nieco mniej pracowników huty skorzystało z wycieczki na wczasach. 258 wyjechało na wczasy FWP, 97 na wczasy lecznicze FWP i 35 na wczasy lecznicze w „Sanato”. Prawie tysiąc pracowników i ich rodzin gościł tego roku Dom Wypoczynkowy „Sanato” w Żegiestowie-Zdroju. 330 pracowników leczyło się w sanatoriach.

Rok 1960 zapisał się w kronikach uruchomieniem — po tylu kłopotach — ośrodka campingowego nad Jeziorem Rożnowskim i w Sobieszewie nad morzem. Wprawdzie jeszcze niewiele osób skorzystało z pobytu w tych ośrodkach, ale projekty przyobiekły się wreszcie w realny kształt. W nowym roku wypoczywać już będziemy gromadnie nad jeziorem i nad morzem.

Ożółdki pracowników huty dbało 9 placówek żywienia zbiorowego OZR, w tej liczbie „Kasyno”. Poza terenem kombinatu prowadzi OZR jeszcze 3 stołówki: w DMH, na Osiedlu Hotelowym (A-25) i w Bipostalu. Ponadto OZR posiada 19 bufetów, sklep mięsny, prowadzi punkty usług: szewskich, przemysłowych, szwalniczych, pralniczych, wytwórnie wód gazowych, gospodarstwo rolne, Dom Wypoczynkowy „Sanato” i placówkę wypasu bydła w Bereście.

Wydano ponad milion posiłków obiadowych, dostarczono uprawionym do tego pracownikom 1.200 tys. l. mleka i ok. pół miliona l. specjalnej herbaty miętowej. Wytwórnia wód gazowych wyprodukowała ponad 1,5 mln butelek, wody sodowej i oranżady, a sklep mięsny sprzedał pracownikom huty ok. 30 ton mięsa.

Oprac. jd



Dla dobra załogi

W związku z kończącą się właśnie w Hucie im. Lenina kampanią sprawozdawczo-wyborczą w hutniczej organizacji związkowej poprosiliśmy o wywiad przewodniczącego Rady Kombinatoru tow. JANA STEFANIKA.

— JAK OCENIACIE TOWARZYSZU PRACĘ I OSIĄGNIĘCIA POSZCZEGÓLNYCH ORGANIZACJI ZWIĄZKOWYCH NA WYDZIAŁACH HUTY?

— Wiele Rad w ciągu dwuletniej kadencji w zasadniczy sposób zmieniło styl pracy związkowej, wnosząc poważny wkład w rozwiązywanie żywotnych spraw załogi. Tak np. w r. ub. w zasadniczy sposób poprawiła się praca Rady Oddziałowej (obecnie już Rady Zakładowej) w Stalowni, następnie w Transporcie Kolejowym, w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, Zakładzie Koksochemicznym, w Walcowniach Zimnej i Gorącej. Dużo zrobiła też Rada Zakładowa Gł. Energetyka, wyraźny postęp w rozwoju działalności związkowej zaznaczył się również na W-18. Dzięki dobrze pracującym Radom podniósł się wydatnie stan ilościowy całej organizacji związkowej w Hucie. Dla przykładu podam choćby parę cyfr: na W-18 do ZZH należy obecnie 94,7 proc. załogi, w Walcowni Gorącej — 99 proc., w Walcowni Zimnej 97,8 proc. Podobnie jest na innych wydziałach.

— JAKIE CZYNNIKI WPLYNĘŁY NA TAK ZNACZNY WZROST ORGANIZACJI HUTNICZEJ W OSTATNIM ZWŁASZCZA ROKU, A PRZED WSZYSTKIM CO SPOWODOWAŁO ZMIANĘ STYLU PRACY ZWIĄZKOWEJ, ZAOBSERWOWANĄ PRZEZ NAS WIELOKROTNIE W CIĄGU ZAKOŃCZONEJ KADENCJI I NA TAK ZNACZNE PODNIENIE AUTORYTETU ZWIĄZKU W HUCIE?

— Rada Kombinatoru dołożyła wszelkich starań, by otoczyć opieką aktyw związkowy z wydziałów. Towarzysze ci, czując oparcie w swojej działalności, potrafili ją poszerzyć. To przestawienie się Rady Kombinatoru na wielozakresową pracę z aktywnym pozwoliło jej o wiele silniej niż dawniej związać się z załogą poprzez poszczególnie Rady.

Staraliśmy się możliwie najwięcej bolączek usunąć, zwiększając wysiłki w celu poprawienia warunków socjalno-bytowych pracowników hut. Odeszliśmy całkowicie od stylu pracy dawnej Rady, w której kiedyś jednym z zasadniczych momentów był rozdział talonów na atrakcyjne towary. Na pierwszym planie postawiliśmy sprawy mieszkaniowe. Dla przykładu: w r. 1959 wpłynęło do nas 1000 skarg w sprawach mieszkaniowych, a w r. 1960 mieliśmy ich już tylko 500, gdyż większość ich została pomyślnie załatwiona. Ponadto Rada Kombinatoru kładła nacisk na sprawy zatrudnienia.

Oczywiście jest to tylko część naszej

działalności, trudno ją omówić w całości na tym miejscu. Warto tylko jeszcze dodać, że objęliśmy nią także współzawodnicstwo pracy, starając się szczególnie w tej dziedzinie zaktualizować nasze Rady w Hucie. Dużo uwagi poświęciliśmy też kulturze i sportowi, a także wypoczynkowi po pracy, zwłaszcza wczasom.

— POWAŻNY WZROST AUTORYTETU RADY KOMBINATORU, JAKI ZAZNACZYŁ SIĘ ZWŁASZCZA W OSTATNIM ROKU POZWOLI NIEWĄTPLIWIE OWOCNIE DZIAŁAĆ NOWEJ RADZIE. JAKIE ZADANIA I KIERUNKI PROPONOWALIBYŚCIE TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY DLA NIEJ W NOWEJ KADENCJI?

— Przede wszystkim duży nacisk musi być położony na sprawy bytowe załogi, a m. in. na problemy mieszkaniowe, gdyż takie bolączki jeszcze niestety istnieją. Należy uregulować przydziały mieszkań dla hut: cała pula mieszkaniowa przeznaczona dla rozrastającego się kombinatu musi być przez niego otrzymana. Ponadto Związek Zawodowy powinien badać słusność przydziałów mieszkań. Na drugim miejscu musi się znaleźć problem wypoczynku. Musi nastąpić dalsza rozbudowa ośrodka w Rożnowie, którą zainicjowaliśmy, następnie powiększenie ośrodka wczasowego nad morzem w Soleszowie, założonego przez RO w Transporcie Kolejowym, budowa nowego ośrodka w Ostródzie w woj. olsztyńskim (50 domków campingowych).

Dalszej kontynuacji wymaga też wiele spraw związanych z ochroną zdrowia załogi. Należy np. doprowadzić do końca sprawę polsanatorium w Nowej Hucie i starania o uzyskanie dla hut pałacyku Szyszko Bohusza na Bielanach, w celu założenia ośrodka wczasów świątecznych. Dobre warunki pozwolą tam spędzać przyjemnie sobotnie popołudnia i niedziele, bez uciążliwych dojazdów do daleko położonych miejscowości wczasowych. Również w trosce o zdrowie pracowników trzeba poszerzyć jeszcze dalej działalność ZZZ wprowadzając dyżury (także nocne) na wyjazdy do nągłych zachorowań do domów pracowników hut. W dziedzinie kultury trzeba utrzymać rozpoczętą współpracę z operetką krakowską, odwiedzającą nas już w kombinacie, oraz z Filharmonią krakowską. Należy też poszerzyć Zakładowy Dom Kultury o nowy dział obejmujący dzieci trudne, a także zaniedbane, opuszczone w wyniku złych warunków rodzinnych.

Do wykonania wszystkich prac rozpoczętych i prowadzonych przez obecną Radę Kombinatoru, a także do podjęcia nowych, które już się nam zarysowują, potrzeba dalszego zespolania się aktywnego związkowego, znacznie zwiększonego w tej kadencji. I o tym przede wszystkim musi pamiętać nowa Rada.

Rozmowę przeprowadziła I. KOZ.

Poznajemy delegatów

MIECZYSLAW KNAWA

PRZEWODNICZĄCY
RADY ZAKŁADOWEJ STALOWNI



W roku 1951 był wychowawcą młodzieży zamieszkującej DMH, później został brygadystą w Wydziale Remontowo-Budowlanym. Od roku 1953 datuje się jego aktywna praca w związkach zawodowych, trwająca nieprzerwanie do dzisiaj.

Związał bardzo mocno swoje losy ze Stalownią hut. Pracował tu przez 2 lata jako mistrz wsadu, pełniąc jednocześnie szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych i związkowych.

W roku 1959 stalownicy powierzyli tow. Krawie funkcję przewodniczącego Rady.

— Jako jeden z pierwszych wydziałów hut wznowiliśmy ruch współzawodnicstwa pracy — mówi tow. Krawa. — Bierze w nim udział prawie cała załoga, nie więc dziwnego, że wyniki mamy coraz lepsze. Zajęliśmy III miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym, staramy się o poprawienie tej lokaty. Bardzo cieszy mnie poprawa ogólnego klimatu w Stalowni, czego wyrazem może być chociażby coraz lepiej układająca się współpraca dozorów technicznych z załogą. Mam nadzieję, że w przyszłości osiągnięcia w propagandzie:

jd

(Dokończenie ze str. 4)

częła się mobilizacja na całego. I wyszli z tego „na czysto”. Plan roczny wykonali, tak jak cały wydział 22 grudnia. W tej chwili pomyślnie wywiązują się z dodatkowych zadań. „Na naszej zmianie C wykonamy 50 tys. ton produkcji surowej w grudniu, będzie to najwyższa ilość uzyskana na jednej zmianie od czasu zbudowania zgniatacza” — powiada.

Są z tego dumni. Rozpoczęli rozmowę od awarii. Można powiedzieć, że nie jest to zbyt przyjemny, jak na noworoczny, temat. Ale przyjemnie jest mówić, że mimo tych przeszkód i trudności — jest, naprawdę jest się z czego cieszyć spotykając Nowy Rok.

VI

W Walcowni Gorącej w biurze p.o. kierownika zmiany inż. TADEUSZA GŁĄBIKA leżą na stole „Głosy Nowej Huty”. Ostatni numer. Walcownicy przychodzą tu w czasie pracy, odbierają gazetę. A inżynier powiada: „Bez gazety, to jak bez ręki!”

— Moim najprzyjemniejszym dniem było wykonanie planu zmianowego, miesięcznego i rocznego. To kształtuje nasz fundusz zakładowy...

Jestem zdumiony tak zwięzłą odpowiedzią na pierwsze postawione pytanie.

— A najprzyjemniejszy dzień prywatnie?

— Mnie największe zadowolenie sprawia fakt, że pracuje się bez żadnych „rozrób”, że dobra jest atmosfera, jakiej życzyłbym każdemu wydziałowi, że przychodzi się do pracy naprawdę z przyjemnością...

— Zgadza się. Ale to ciągle jeszcze nie jest noworoczne życzenie o charakterze prywatnym?!

— Oczywiście mam takie. Moim marzeniem jest zaoszczędzić pieniądze na samochód, lub po prostu wygrać je na loterii. Oto marzenie 1961 roku...

VII

— Jakiego wytapacza można najlepiej zapytać o „najprzyjemniejszy dzień w tym roku”? mam na myśli wypowiedź do gazety. Chciałbym rozmawiać z najlepszym, waszym zdaniem, na zmianie wytapaczem



NA EKSPORT

WYBRAŁEM SIĘ do Walcowni Zimnej.

Był to dzień przed świętami, po południu. Uszedłem kilkadziesiąt kroków, i zatrzymałem się przy niewielkim baraczkach czyli tzw. kantorkach, by zapytać o inżyniera, który ma mi towarzyszyć w „wiedzeniu” (ile razy można zwisnąć wydziału. Za oknami owego kantorka widzę najoryginalniejszą w świecie choinkę. Kolorowe żarówki dodają jej prawdziwego uroku. Kilku ludzi zajętych jest swoją pracą, jeden tylko jeszcze coś tam uzupełnia na drzewku. To laboratorium wydziałowe... Nie zatrzymuje się tu dłużej, gdyż nie o choince chcę pisać, nie ona jest celem mojej wizyty, chociaż... zaraz, zaraz, a może potraktujemy ją umownie i spojrzmy na prezenty, które pod nią się znajdują. A są to prezenty cenne. Nie czekoladki wprawdzie i nie koszuły ze Sp. im. J. Dąbrowskiego, lecz coś znacznie droższego; na prezent ten czeka cały kraj, bo nie tylko kraj, czeka także zagranica. Domyslać się, chodzi o blachę, której na pewno nie zmieścilibyśmy pod małym drzewkiem, ale przypominam, że choinka to tylko umowna rzecz...

Nam idzie o blachę i to blachę eksportową, która ze znakami fabrycznymi HIL wędruje do Czechosłowacji, Rumunii, Argentyny, Szwecji i innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Lista naszych odbiorców na tym się nie kończy, znajdujemy coraz nowych nabywców, ale i wymagania odbiorców wzrastają z dnia na dzień. Czy zaspakajamy je należycie? Niestety nie możemy tego powiedzieć właśnie o blasze zimno-walcowanej, co do której zagraniczni odbiorcy mają największe zastrzeżenia. Główna sprawa to jakość. Warto więc pójść śladem arkusza blachy, może uda nam się wykryć niektóre przynajmniej punkty niewłaściwe, warunkujące prawidłową jakość naszego towaru.

Właśnie znajdujemy się przy wielkim agregacie, który nazywa się walcarką pięciokłatkową, jako że posiada 5 kłatek walcowniczych. Paru młodych — przeważnie — ludzi biegnie z jednego końca w drugi, jedni naciągają guziki, inni zaglądają do walców, ktoś każe zatrzymać je, to znów uruchamiać, aż w koło dudni. Odwołujemy trochę na bok st. walcownika Adama Czecha i ucinamy sobie króciutką rozmowę.

— Z tą jakością, to bywa różnie. Jak otrzymamy dobry materiał to i my damy dobrą blachę, a jak materiał jest kiepski, to co możemy poradzić. Wszystko w zasadzie zależy od wsadu.

I tak nieoczekiwanie musieliśmy zahaczyć o Walcownię Wstępną, ale idźmy dalej, przed nami wyżarzalnica. Najciszej-szy odcinek walcowni. A pamiętam, że miało być odwrotnie. Z tego powodu przecież niektórzy rezygnowali z pracy... Dziś wyżarzalnica chlubi się nie tylko przyzwoitym wyglądem, czystością i porządkiem, lecz także dobrymi wynikami produkcyjnymi. W nie-

wielkim pomieszczeniu spotykam inż. L. Senkara i rozdzielnicę I. Pichere. — Od nas zależy jakość i wytrzymałość blachy — słyszę w odpowiedzi na moje pytanie dotyczące jakości...

Przy okazji rozmawiamy i o innych sprawach. Przede wszystkim zastanowiło mnie, że w hali prawie nie widziałem załogi; zagadnąłem o to gospodarzy.

— Są, są (choć tylko 13 osób), tylko, że akurat przychodzi nowa zmiana. Ta zmiana, która dzisiaj wieczór spędzi tu w zakładzie a nie w gronie rodzinnym. Co zrobić pracujemy w ruchu ciągłym i nie możemy przerywać pracy z powodu świąt. Ładnie wyglądałaby nasza produkcja...

— Ostatnio bardzo dobrze Wam się wiedzie — zauważyłem w dalszej rozmowie. Cemu to przypisać?

— Owszem nie najgorzej. Jest to zasługa całej załogi, a głównie takich ludzi jak: st. piecowy — Zabijak, wsadowy — Nowak, piecowy — Straszak, czy wsadowy Krupa. Dzięki wspólnemu wysiłkowi wydajność pracy w wyżarzalni wzrosła z 2,3 do 3,1 tony na roboczo-godzinę, a plany wykonujemy od pewnego czasu w ponad 100 procentach.

Idę zatem za naszym kręgiem blachy. Otóż i wyładzarka, od której w niemalym stopniu zależy jakość blachy, zwłaszcza jej powierzchnia i twardość. Tu likwiduje się falistość, która jest jedną z najczęstszych przyczyn reklamacji.

— Jakość by się podniosła — mówi st. walcownik Mikulski — gdyby pasma były jednakowe. Ale i tak zrobiliśmy już duży postęp w uzyskiwaniu jakości blachy. Zastosowaliśmy m. in. specjalny palnik do podgrzewania walców, dzięki czemu zapobiega się nierównomiernemu walcowaniu...

Jeszcze jedno ważne stanowisko, ściślej zespół stanowisk pozostał na naszej trasie. Sortownia, którą oglądam dokładnie w towarzystwie inż. Nędzy. Najpierw agregaty cięcia, które nie zawsze dobrze tną (czasem szarpają, a nie tną) następnie właściwie sortowanie, pakowanie, znakowanie i... wysyłka. Są to na pozór tylko mniej ważne czynności. W gruncie rzeczy przysparzają one wiele kłopotu przy eksporcie. Klient wymaga teraz nie tylko dobrej jakości towaru, lecz również estetycznego wykończenia i opakowania. Tu przypominają mi się słowa sekretarza Komitetu Zakładowego Partii tow. Najduchowskiego wypowiedziane na ostatniej egzekutywie, a mianowicie o konieczności doprowadzenia do świadomości ludzi naszych potrzeb w zakresie eksportu i wymagań naszego klienta.

Dopiero w rozmowie na miejscu — w walcowni — przekonałem się, jak trafna była ocena sytuacji zawarta w uwadze sekretarza.

Na tym naszej wędrowce po walcowni dobiega końca. Jeszcze tylko krótka wymiana zdań ze znakowaczem, który wymalował kolejny numer, (nie za bardzo równo, a i na to zwracają uwagę odbiorcy) kolejnej paczki blachy, wraz z którą kieruje się do wyjścia.

Znowu choinka w oknie laboratorium, pod którą rzucając apel kierownictwa hut, zresztą co tam hut, po prostu całego kraju, jest to apel, o podjęcie wielkiej bitwy o nasz eksport. Jego powodzenie spoczywa w naszych rękach...

J. ŻABICKI

Inżynier CZESŁAW KOPCZYŃSKI patrzy przez okno kabiny sterowniczej na rozblyskujące ogniem marteny.

— Jura. Kazimierz Jura — poprawia się.

— Ależ z Jurą rozmawiałem w 1955 roku, gdy uruchomiono I martena. Już wówczas był najlepszym. Nic się tu nie zmieniło. Nie ma nowych nazwisk?

— Są, a także. Ale Jura ciągle ten sam, najlepszy. Zawsze bojowy i dobry organizator pracy na piecu.

O! — jest już i stalownik I wytapacz. Podaje dłoń.

— „Przyjemny dzień w pracy czy poza pracą? — Nie pamiętam takiego poza pracą. Moja przyjemność to — gdy wszystko dobrze idzie, „gra”, krótki jest czas wytopu. Dobry wytop. Wtedy pracuje się z zadowoleniem. Innych przyjemności... nie mam, doprawdy!”

— Mielicie kiedyś własne auto?

— Tak. Ale to już dawne czasy. Jako pierwszy stalownik dostałem w nagrodę talon na dogodne spłaty. To był 1955 rok. Później... Tak, to była największa przyjemność! Obecnie moja ambicją jest ukończyć szkołę. Uczę się...

Z zapowiadających się dobrych pierwszych wytapaczy wyróżnia się KONRAD SIERECI. Dla niego najprzyjemniejszy dzień roku, to właśnie awans w lipcu na I wytapacza.

„Ta robota mnie więcej interesuje — powiada. — Człowiek musi myśleć. Trzeba się interesować wykorzystaniem każdej minuty, bo i wytop można przegrzać, względnie puścić chłodny. Pierwszy wytapacz kontroluje. Natomiast praca drugiego wytapacza jest mniej interesująca, mniej zajmuje się on samym procesem technologicznym. Ot, zamknąć otwór spustowy. Otworzyć.

— Jednym słowem Nowy Rok ciągle pod znakiem życiowego awansu.

OD AUTORA. — Po tylu rozmowach wypada chyba życzyć wszystkim ich uczestnikom właśnie dalszego awansu życiowego i nowego najprzyjemniejszego dnia w roku 1961. Do widzenia, do zobaczenia za rok! Do nowego spotkania!

ROMAN WOLSKI

No
wo
ro
cz
ne
roz
mo
wy



FELEK i ANTEK, murarze z Krowodrzy, którzy w okresie Świąt tradycyjnie po fajrancie wędrują po koledzie, wchodzą z ogromną szopką krakowską własnej roboty.

FELEK i ANTEK (śpiewają najnowszy przebój karnawału, rock and rolla „Kazmirz-rock”)

Na Krowodrzy, po fajrancie
Harmoniści rzną galancie
Lewa prawa, prawa lewa
Antek śpiewa, Felek śpiewa
Naprzód krok
W górę skok
Kazmirz, Kazmirz rock!

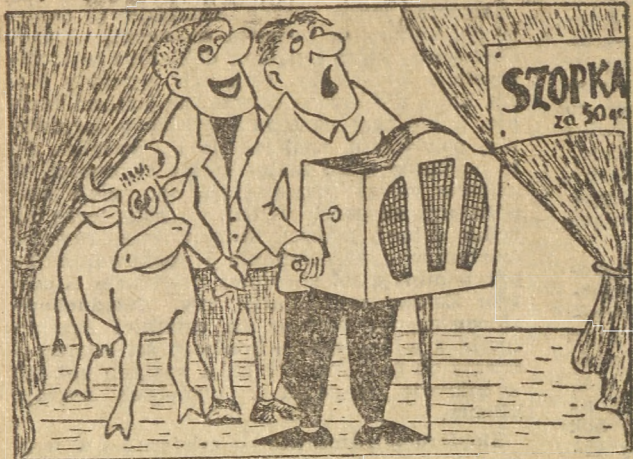
Antek tańczy, Mańka wrzeszczy
U sąsiadów sufijt trzeszczy
A za oknem, na ulicy
Słychać twardy krok milicji
Naprzód krok
W górę skok
Kazmirz, Kazmirz rock!

FELEK: Piękny mosz głos, Antek. Bas?

ANTEK: Pół basa, he, he, he. Idź, klarncie, nie śpiwojmy rocka, bo od tego jest Janusz Gniatkowski, Juliusz Cezary albo pijoki! My chodzimy z szopką i naszym psim obowiązkiem jest zaśpiwoc koledę. Uwazoj ino, skiele, trzy, cztery...

FELEK, ANTEK: Przybieżeli po koledzie Gzymśki
Zaroz będą tu obchodzić stoliki
Hej, ludzie, bądźcie szcudrzy
Dejcie chłopcom z Krowodrzy
Zarobić grosiki!...

FELEK: Ej, bracie, ale mamy bogaty ten sezon! Andrzej, Barburka, Mikołoj, spis powszechny, Święta... Zarobimy se trochę hopów!



ANTEK: A jo slyszolem, że ty żeś już w Mikołaja grube hopy zebrał, jako święty na delegacji! Ino jednego nie mogę zrozumieć... Jak ty, z taką gębą, mogeś odwiedzić grzeczne dzieci? Toli już przedzej na Heroda się nadajesz, tego co to rzną niewiniątka...

FELEK: Idź, jo wcale po dzieckach nie chodziłem. Jo bytem Mikołajem dlo dorosłych!

ANTEK: Ee, nie bujoj, dlo dorosłych jest święty Jan Kanty!

FELEK: No, mówie ci! Dotem jeszcze w listopadzie ogłoszenie do prasy: „Tradycyjny Mikołaj odwiedzo samotnych mężczyzn. Zgłoszenia i sto złotych przesyłać na Krowodrzę, ulico Mazowiecka”.

ANTEK: He, he. I cōżes za podarki wręczoł tym facetom? Kalesony-jegery?

FELEK: Co? Pół litra, klarncie!! Sześćdziesiąt procent czystego zysku, bo to była czysta bara.

ANTEK: Aleś jest skiele! Jo hulałem ino w Barburkę...

FELEK: W to święto górników?

ANTEK: Idź, to jest teraz święto garbarzy!

FELEK: Jak to?!

ANTEK: Ano, garbarzy. Bo oni skaczą przez skórę — do kryminału!

FELEK: He, he. Te, a cōżes robił w Andrzejki?

ANTEK: A no, wosk my lali na wodę, do miednicy, razem z Edkiem Mańkutem, Józkiem Lalą i Mańkiem, no, wiesz — tym co go to nazywają „Samiec”, bo z tego żyje, co w „Samie” ukradnie... Mówię ci, ale była heca!

FELEK: Opowidź!

ANTEK: Bo Mańek, he, he, jak na niego przyszła kolij, to odioł z wosku — wpierw ten zegarek z dewizką, co to skradli Edkowi, a potem motocykl, który złodziej Józkowi rąbnął sprzed domu...

FELEK: Więc okazało się, że to on?!

ANTEK: No, Andrzejki nie kłamia. Teraz będzie miał proces. Ty, Felek, a jak ci poszedł spis?

FELEK: A no, bracie, trzy razy ci mnie spisali!

ANTEK: O rany, dloczego?

FELEK: A bo roz po trzeźwemu, a dwa razy po pijanemu...

ANTEK: A niechże cię, ha, ha, ha!

FELEK: Wiesz co, widzi mi się, że my chyba po raz ostatni z szopką chodzimy...

ANTEK: Dloczego? Przecie to zwyczaj z dziada pradziada. Skąd ci to do łba przyszło?

FELEK: A bo Kraków mo od Nowego Roku dostać telewizyjną i będą ino jedną centralną szopkę transmitować, piora Mieugowa, Stwory i Kwiatkowskiego...

ANTEK: To tego się boisz? Takiej konkurencji, klarncie? Toli to ino same literaty i achtory. Jak ci wystawia szopkę,

to albo będzie w niej pięć trupów, albo będzie tako nowoczesno, że wszystkim oko zbieleje! Trzej Królowie będą w łachmanach, jak na „Troilusie i Kresydzie”, święty Józef w smokingu, pastyrze w trykotach, jak nie przymierzając, w Tyatrze Ludowym, a osioł w cylindrze! Anioł zaś będzie w czarnym swetrze i nieumyty. I jeszcze zamiast koled, dadzą ci muzykę dwadekafoniczną. Idź, nie bój się! Ni ma to jak murarska, robociarska szopka z Krowodrzy!

FELEK: Pewnie. A w razie czego, to i my możemy przecie zagroć po achtorsku!

ANTEK: No pewnie!

FELEK: Jo będę Diabeł!

ANTEK: Dobra.

FELEK: A ty król Heród!

ANTEK: Niech ci będzie.

FELEK (śpiewa): Krakowski jeźdem diabeł
Z diabelską fantazyją
Wywijom se widłami
Ogonem tyż wywijom!

W piwnicach Zamku siedzę
Katedry naprzeciwko
Znaju mnie goście moi
I proszą mnie na piwko!

Bo diabeł, nie anioł, a piekło nie raj
Mnie zno cały kraj
Mnie zno cały kraj!
Krakowski jam diabeł, z fantazyją że ha
Więc drakę tu zrobę roz dwa!

„Królu Herodzie, za twe zbytki, chodź do piekła, boś ty brzydki!” (łapie Antka za kołnierz)

ANTEK (wyjmuje portfel i wsuwa „diabłu” stużłotówkę)

FELEK (skwapliwie chowa pieniądze) Ee, wszystko zepsu-
leś! Jeszcze roz od początku. Jo będę biały król, a ty mu-
rzyński...

ANTEK: Nie. W politykę się nie bawię.

FELEK: No to co robimy? Może se pójdziemy gdzie na bal?

ANTEK: Ale gdzie, bracie? We „Feniksie” Bal Lekarzy.

Wstęp, razem z plukaniem żołądka i prześwietleniem —
trzy stówki. Nie na naszą kieszeń!

FELEK: W „Grandzie” Bal Dyrektorów. Bez łapówki nie
wejdiesz!

ANTEK: A w „Arkadii” Bal Prokuratury. Wstęp za darmo,
ale wypuszczają dopiero po roku!

FELEK: No to wracamy na Krowodrzę. Zabawimy się w
domu. Ino wpiw jeszcze trza publice życzenia złożyć...

ANTEK: Ano. Pracownikom elektrowni, żeby zawsze szli
z prądem!

FELEK: Pracownikom gazowni, żeby zawsze byli pod ga-
zem!

ANTEK: Piłkarzom krakowskim, żeby lali nie w siebie, ale
na bramkę!

FELEK: Wszystkim mankowiczom, żeby uprawiali w nad-
chodzącym karnawale wyłącznie najnowszy taniec...

ANTEK: Madison?

FELEK: Nie. „Manko brasiliano”...

ANTEK: ...który można tańczyć, siedząc!

FELEK: Wszystkim zaś Szanownym Czytelnikom...

ANTEK: Żeby każdy miał swój „Fiat”!!

FELEK: A na zakończenie zaśpiwomy wom piękną koledę!

ANTEK: Jaką?

FELEK: A no, może być „Wśród nocnej ciszy”...

ANTEK: No to — trzy, cztery...

FELEK do ANTKA: Ach, ubogi złobie

Cóż jo widzę w tobie?...

ANTEK: Idź, idź, dej se rady, bajoku!

FELEK: Nie złoże się, Antos.

ANTEK: Szczęśliwego Nowego Roku 1961!

FELEK: Szanowanyk!

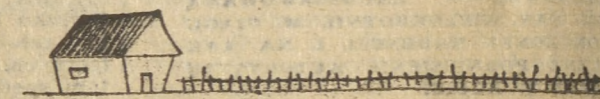
KONIEC

HUMOR!

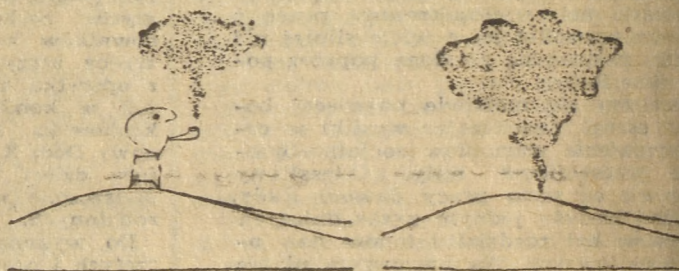
Bajka o gwiazdach



★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★
★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★



Bajka o wulkanie

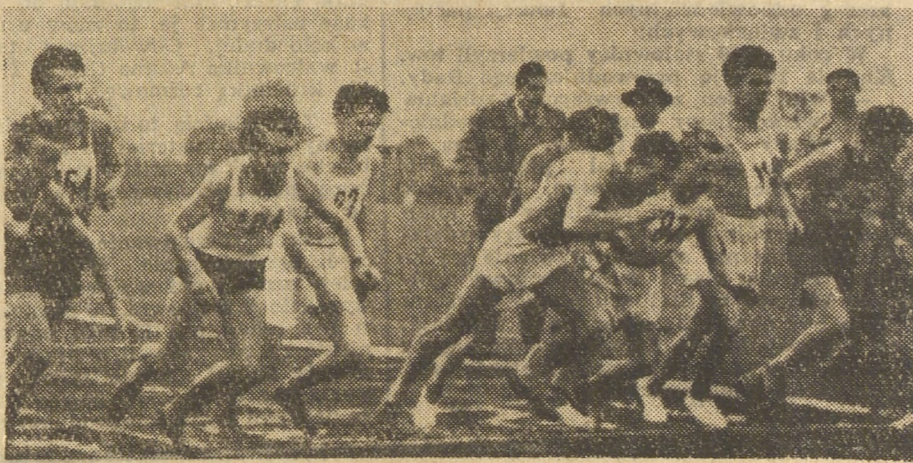


Rys. S.P.

Czego życzymy NOWEJ HUTY MIESZKANCOM

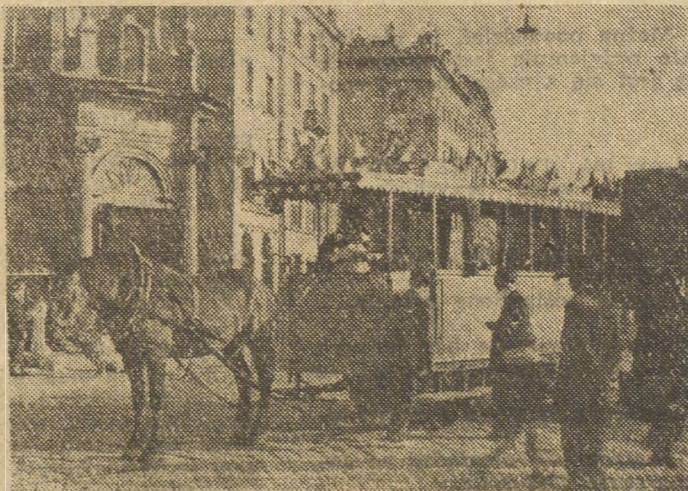
PRACOWNIKOM
KULTURY

— więcej inicjatyw w or-
ganizowaniu atrakcyjnych im-
prez artystycznych



NASZYM HUTNIKOM

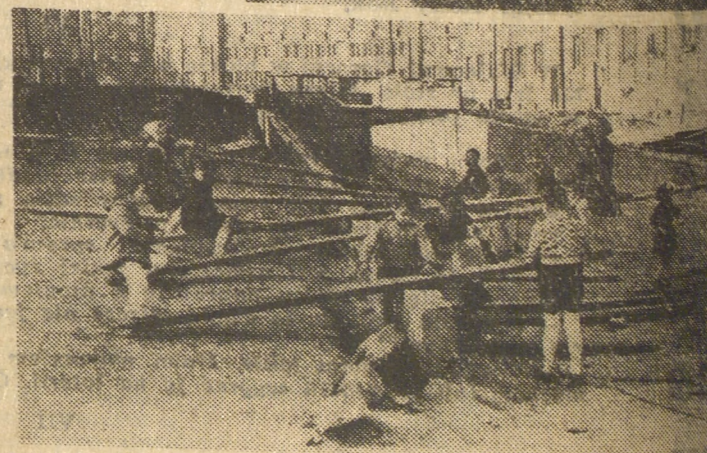
— dobrego startu w pierwszym roku nowej 5-latk!



MPK

— usprawnienia komunikacji w godzinach natężenia ruchu

NAJMLÓD-
SZYM OBY-
WATELOM
— odpowie-
dniejszych pla-
ców zabaw.



SATYRA

FRASZKI NOWOROCZNE

Leszka Maruty

Szopka krakowska

Te same wciąż sędziwe mury
Tylko zmieniają się — f i g u r y.

Mędracy świata

Pień się niesie po Krakowie:
„Mędracy świata, trzej r a d c o w i e...”

Krakowski żłobek

Tylu ludzi przy żłobie tłoczy się pospołu
Ze zupełnie nie widać osła ani wołu!

Krakowska pierwsza gwiazdka

U nas w Krakowie zwyczaj taki
Ze gwiazdkę widzą wpierw — p i j a k i.

Krakowscy kołędnicy

Spróbuj im nie dać, wnet pod drzwiami tobie,
Zaspiewają kolędę: ACH, UBOGI ŻŁOBIE!

Maskarada sylwestrowa

— Panie kochany, zrób pan łaskę
I zechciej zdjąć tę wstrętną maskę!
— Bezcelność!!! Tupet to pan masz!
To nie jest maska! To jest — twarz!

Sylwester a geografia

Wraz z odległością pora dnia się zmienia
W Polsce — Sylwester. Czas — godzina trzecia...
Lecz może w Indiach — dopiero jest... Gienia?
A na Hawajach — obchodzą już... Miecia?

Szopka nowohucka

Ośla ani wołu nie znajdziesz dziś w mieście
Co najwyżej — k o z a trafi się gdzieś wreszcie!

Krakowskie herody

Przed świętami na mężów postrach pada błdy
Bo do głosu dochodzą żony — H e r o d - b a b y!

Pierwsza gwiazdka w Nowej Hucie

Pierwszej gwiazdki nie widać? I stąd smętne miny?
Ależ jest, zaskoniły ją tylko kominy!

Jak postępować z kobietami w karnawale?

„Do kobiety tylko z biczem”
Tak powiedział kiedyś Nitsche
Czas dziś inny, czyli zatem
Do kobiety tylko z „Fiatem”!

Oświadczyzny w sylwestra

Chcesz, bym się z tobą ożenił?
Wybiorę mniejsze zło:
Małżonkiem być nie mogę...
Lecz mogę być p. o.!

Dorsz, łosoś i brzana

Banalna to historia i smutna, o rany
Wzdychali dorsz z łososiem do młodzieńczej brzany.
Dorsz jej szeptał: „Najdroższa, moja Wenus z Milo...”
Łosoś drwił zaś: „Kochanek, złotówka za kilo...”
Brzana poszła z łososiem, gościem jak należy
A dorsz? Właśnie przed Państwem na półmisku leży...

Karp i szczupak

Raz szczupak z galantyny, z wielką galanterią
Rzekł do panny karpiołówny, pół żartem — pół serio:
„Mimo, że dziś spoczywam tu, w zimnym auspicju
Żar miłosny przenika mnie do ości szpiku!”
Karp odparł: „Mój szczupaczku, na lśniącem platerze
Ja wyłącznie już w miłość platonicką wierzę
Erotyka wysiada, bo sam widzisz przecie
Żem już kochać niezdolna, będąc w galarecie!”

Łosoś i sardynka

Zoczył łosoś sardynkę, więc od razu pyta:
„Z Madrytu czy z Lizbony pani, seniorita?
Ze panią tu spotykam, ogromnie się cieszę
Wszak Atlantyk to moje rodzinne pielesze!”
Na to rzekła sardynka: „Nie gadaj tu bzdur mi,
Czerniak! a la łosoś z krakowskiej przetwórnii!”

Rys. Jerzy Napieracz



Pierwszy śnieg



Wytrwała miłość



W mieście



— Wyobraź sobie, w tym
kapeluszu tak młodo wyglą-
dam, że nawet młodzi chłop-
cy mnie zaczepiają.



W lesie



— Postoisz tak do Nowego
Roku, to ci przejdzie ochrona
drzewostanu!



Pomyśl na: „pierwszeństwo
zakupów”

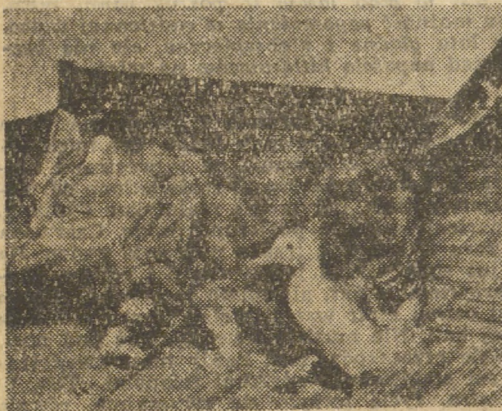


— Mąż ma do mnie żal, że
nie zdążyłam na dzień spisu...



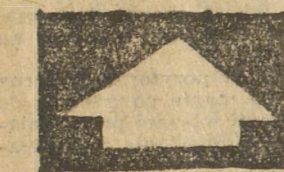
WSZYSTKIM
PRZEDSIĘBIORSTWOM

— takiego stróża mienia społecznego



DZIELNICO-
WEJ RADZIE
NARODO-
WEJ

— pokony-
wania wszel-
kich przeszkód



PRACOWNIKOM
UTRZYMANIA RUCHU
I TECHNOLOGOM

— wzajemnej przyjaźni i
dotrzymywania sobie kroku



PASAŻEROM

— korzysta-
jącym z komu-
nikacji tram-
wajowej takich
ubrań,



SPORTOWCOM „HUTNIKA”

— wysokiej klasy i szybkiego wejścia do
II-ej ligi



STALOWNI-
KOM
— dobrego
„spustu”



DYREKCJI
KOMBINATU

— pomysł-
nych wiatrów
oraz silnej ręki
przy sterze

NASZEJ
GAZECIE —

— jak naj-
więcej tak zar-
liwych czytel-
ników, a wszy-
skim czyteln-
kom wesołej
zabawy sylwe-
strowej i wszel-
kiej pomyślno-
ści w Nowym
Roku.



Na naszych ekranach zobaczymy...

„FORTUNELLA” — włoski film zawierający ogromną ilość obserwacji jednostki i społeczeństwa, daje szeroką panoramę współczesnego Rzymu, od ubogich zaułków do dzielnic arystokracji. Główny ciężar filmu opiera się na znakomitych kreacjach aktorów, a zwłaszcza Giulietty Masiny, tak u nas lubianej i popularnej. Równorzędną rolę odgrywa nieznany u nas, świetny aktor amerykański Paul Douglas.

„DAMA KAMELIOWA” — film amerykański z roku 1936, wg powieści Aleksandra Dumasa. Greta Garbo w klasycznym dziele romantyzmu została za tę kreację odznaczona nagrodą króla szwedzkiego, nagrodą Związku Krytyków Nowojorskich i po dwudziestu latach „Oscarem” za całokształt pracy artystycznej, z wymienieniem tej roli wśród trzech innych. Obok niej ulubiony i niemniej popularny aktor starszego pokolenia — Robert Taylor. Film jeszcze dziś stanowi ogromną siłę i wywiera duże wrażenie.

„MARIA CANDELARIA” — film meksykański odznaczony Wielką Nagrodą Festiwalu w Cannes w roku 1946 oraz Międzynarodową Nagrodą za zdjęcia. Wyprodukowany w roku 1943 uznany jest powszechnie za jedno z największych i najbardziej reprezentacyjnych dzieł kinematografii meksykańskiej. W roli tytułowej — Dolores del Rio, interesująca i bardzo utalentowana aktorka dobranej znaną kinomanom sprzed wojny.

„GDZIE DIABŁE NIE MOŻE” — barwna komedia produkcji czechosłowackiej, nawiązująca do znanego podania o dr Faście, który zaprzedał duszę diabłu. Fabułę filmu u współczesności, zamiast kusicielskiego Mefista, jest niemniej kusicielska i uroczą



Scena z filmu „Dama Kameliowa”

diabła, a dr Faust nie podpisuje cyrografu, lecz pewien papłerek w... urządzie stanu cywilnego.

„MŁODZIENCA MIŁOŚĆ” — barwny, szerokoekranowy dramat produkcji japońskiej, ukazujący dzieje miłości dwójki młodych mieszkańców Tokio. Bohaterowie filmu po popełnieniu kradzieży zostają umieszczeni w domach poprawczych. Dziewczyna — chora na białaczkę wskutek wybuchu bomby atomowej — jadąc na badanie ucieka swojej opiekunce i spotyka się z ukochanym. Szczęście ich trwa krótko, chłopiec nie ma pieniędzy na leczenie i dziewczyna umiera... Tadaszi Imai nagrodzony za reżyserię tego filmu Srebrnym Niedźwiedziem na Festiwalu w Berlinie w r. 1954 stworzył smutny ale pełen liryzmu obraz życia wykołowanej młodzieży.

„BABETTE IDZIE NA WOJNĘ” — francuska komedia z Brigitte Bardot w roli tytułowej. Jest to barwny i szerokoekranowy film Christiana Jaque'a. Akcja toczy się w czasie II wojny światowej. BB gra młodą dziewczynę, która dzięki swej urodzie i pomysłowości autorów scenariusza, przypadkowo zostaje asem wywiadu. Spora ilość gagów i spłoty nieporozumień zapewniają półtorej godziny dobrej zabawy.

„GORĄCZKA W EL PAO” — ostatnia kreacja przedwczesnie zmarłego wybitnego aktora Francji Gerarda Philipe'a w filmie głośnego reżysera Luisa Bunnela. Jest to historia człowieka, który musi podjąć trudną decyzję: pozostać wiernym swym ideałom, czy kosztem rezygnacji z nich robić karierę. Partnerką Gerarda w tym filmie jest piękna Maria Felix.

„MARTWE DUSZE” — film radziecki wg powieści Mikołaja Gogola, szerokoekranowa adaptacja jednego z najbardziej znanych utworów znakomitego pisarza. Twórcy, wiernie trzymając



Scena z filmu „Maria Candelaria”

się pierwowzoru literackiego, przedstawili groteskowy obraz życia klasy obszarnej w carskiej Rosji.

„BAMBI” — bajka Walta Disneya, nie tylko dla dzieci. W obrazie znajdziemy mnóstwo sytuacji pełnych humoru i tempa, bogatą galerię wystylizowanych zwierząt, doskonale operowanie barwą i animacją. Wszystko to przeplata się z liryzmem, momentami przejmującego dramatyzmu i grozy.

„OSTROŻNIE YETI” — polska komedia filmowa w reżyserii Andrzeja Czekalskiego. Mając interesujące założenie społeczne, scenarzyści napisali zreżymowane i pomysłowo scenariusz, przypominający najlepsze rozwiązania i niespodzianki z komedii „Ewa chce spać”. W filmie zobaczymy m. in. Basię Kwiatkowską, Jarosława Stepińskiego, Ludwika Benoit, Bogusza Bilewskiego i Józefa Nowaka.

Ponadto z filmów polskiej produkcji wejść w roku 1961 na nasze ekrany następujące pozycje (nie wymieniamy wszystkich): komedia z Czesławem Wollejka pt. „Szczęściarz Antoni”, dramat współczesny Wandy Jakubowskiej „Historia współczesna”, ekranizacja powieści J. Putramenta „Rzeczywistość”, ciekawy film „Klasztor” z Lucyną Winnicką w roli tytułowej „Matka Joanna od Aniołów” oraz bajka według M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, w której obok kukielek zobaczymy również „żywych” aktorów (tbs)

Każdy z nas ma jakieś zamiłowanie na własny prywatny użytek. Takiego konika, czy jak mówią Anglicy hobby z którym spędzają najprzyjemniej swój wolny od pracy czas. Daje im to odprężenie i dużo, dużo zadowolenia. Pozwoliłoby sobie przeprowadzić kilka błyskawicznych wywiadów z pracownikami hut. Oto co ich pasjonuje gdy już są u siebie w domowych pieleszach.

**INŻ. JERZY FOLFASIŃSKI
KIER. WALCOWNI
GORĄCEJ BLACH**

Trudno nazwać to konikiem. Od wielu lat moim najprzyjemniejszym zajęciem po pracy jest przygotowanie publikacji technicznych. A więc nie brydż, nie szachy, nie sport. Po wielu godzinach spędzonych z techniką za pan brat — dalej technika. Przygotowuję odpowiednie materiały, wykonuję wykresy i rysunki, przepisuję sam teksty na maszynę. Poprawiam te materiały kilkakrotnie, aż są w moim pojęciu dopięte. Zabiera mi to dosłownie cały wolny czas. Moje opracowania wydało już Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze, aktualnie przygotowuję pracę na temat ciągłego walcowania blach na gorąco.

A w czasie urlopu, za hobby nr 1 — uznaję brydż i sport narciarski.

**DR INŻ. JAN ŻABICKI
KIER. ZŁZ HUTY**

Tylko sport, a przede wszystkim piłka nożna! Byłem do niedawna gorącym kibicem jedenastki Wisły, ale gra jej coraz mniej mnie „bierze”. Sio-

wem, nie ma specjalnie na co patrzeć na meczach, w których „bohaterem” jest mój pupil. Natomiast coraz lepiej grają młodzi. Mniej wśród nich „primadonn”, to i mecze są dużo lepsze. Od jakiegoś czasu staję się zagorzałym kibicem drużyny piłkarskiej Hutnika. To zespół, który

Mój CO KTO LUBI — CO KTO WOLI

potrafi ładnie i skutecznie grać. Życzę mu wielu sportowych sukcesów w nowym roku...

**STANISŁAWA
BEDNARCZYK
SEKRETARKA
DYREKTORA
NACZELNEGO HUTY**

Kino i rozwiązywanie krzyżówek. Po męczącej pracy zawodowej przyjemnie wypoczywa się śledząc na srebrnym ekranie dzieje ludzkie. Z ostatnio oglądanych filmów podobał mi się „Rosemarie wśród milionerów”, duże wrażenie zrobił na mnie „Popiół i Diament”. Wajdy, podobał mi się „Pociąg”. Bardzo miła i przy tym pouczająca rozrywką są krzyżówki. Lubię zwłaszcza rozwiązywać zagadki i zadania matematyczne. To naprawdę pasjonujący „konik”.

**INŻ. EUGENIUSZ
PAMUŁA
ST. TECHNOLOG
W DYREKCJI
PRODUKCJI**

Sport motorowy i nie więcej. Czar dwóch, a następnie czterech kółek, pochłonął mnie całkowicie.

Miało się najpierw stary motorek DKW, później Jawę, przyszedł czas, że przesiadł się człowiek na coś bardziej konkretnego: Renault, Citroen, Polski Fiat. Wszystko to były nie pierwszej młodości maszyny, ale chodziły zupełnie przyzwoicie. Właściwie poza pracą w hucie najczęściej spędzałem czas... o nie za kierownicą, tylko przy niekończących się reperacjach. Niejeden z kolegów i współpracowników nie mógł wyjść z podziwu, jak w ogóle takie coś (Polski Fiat z roku 1930) może jeździć.

Najprzyjemniejszą wycieczkę motorową odbyłem tego roku w lecie w pas konwencyjny Słowacji. Była to bardzo przyjemna eskapada, dająca moc różnych wrażeń.

**WŁADYSŁAW
SALWIERAK
SPOŁECZNY
INSPEKTOR PRACY**

Moje hobby, to mój ogród-

dek działkowy w Bieńszcach. Spędzam tu prawie każdą wolną chwilę. Naprawdę wypoczywam tylko po przedziernięciu się w... ogrodnika. Chodzę z coraz lepszymi wynikami jarzyny, a tego roku oczkowałem nawet po raz pierwszy w życiu róże. Przyjeżdżę się i w przyszłym roku powinien już zakwitnąć.

W ogóle ogródkom działkowym poświęciłem wiele serca. Sam grodziłem teren, projektowałem, wytyczałem działki, a nawet byłem zarządcą i dozorcą w jednej osobie. Cieszy mnie rozwój tych miniaturowych gospodarstw, będących naprawdę cennym ośrodkiem wypoczynkowym na świeżym powietrzu i stanowiących zarazem pewne uzupełnienie domowego budżetu.

Jak z tego widać mamy w hucie entuzjastów sportu. Konik sportowy jest najczęściej powtarzającym się hobby. To bardzo dobrze, bo i urozmaicenia nie brak, i ciekawie, no i co najważniejsze zdrowo. Słowem, niech żyje sport...

Nie brak zwolenników motoryzacji, turystyki, ogrodnictwa, kinomanów. Ale prawdziwą nowością jest hobby w postaci opracowań technicznych i pracy społecznej. Każdy inaczej lubi spędzać swój wolny czas, każdy ma inne zamiłowanie. Jeszcze raz potwierdza się prawda, że życie nie znosi szablonu.

Czy zwróciliście uwagę, że takie stare i jakże przedtem popularne „koniki” jak zbieranie znaczków pocztowych, widokówek, szachy i rybki — wychodzą powoli z „mody”, tracą zwolenników? Tak się przynajmniej wydaje.

jd



Dziwna była ta zima, bezwietrzna i bezmroźna, podobna raczej do nieudanego maja niż do pory roku, w której świat staje się biały i cichy nawet w największym zgiełku. Wieczorami powietrze było niemal nieruchome i całkiem przejrzyste. Tym ostrzej rysowały się o zmierzchu kontury wielkich domów, nie zlodzone śnieżnym nalożem ani zimową mgłą. Latarnie na szerokich ulicach stały samotne i wyniosłe. Aleja Róż przypominała więc nieźle kiedyświec dekorację teatralną na pustej scenie. Błękitnawa czerń w dalekiej perspektywie kontrastowała z potokami światła padającymi z szczyb Arkadii i sklepów przy Placu Centralnym. Taki był też ten wieczór sylwestrowy. Inny niż co roku, może mniej świąteczny i uroczysty, zato równie urzekający oczekiwaniem w ciszy na to, co miało nadejść za parę godzin.

Ten nastrój czuł także Piotr i chyba dlatego przede wszystkim wyszedł z ciepłego mieszkania na opustoszałe ulice. Kiosk na rogu Placu Centralnego stał ciemny i pusty, nie pozostawiając więc nic innego jak pójść dalej, w stronę bloków szwedzkich w poszukiwaniu papierosów, o których wspominał po południu. Towarzyszyły mu tylko tramwaje i autobusy pospieszne, przecinające Aleję Lenina z charakterystycznym zgrzytem szyn i świstem opon. Zapadła noc bez gwiazd i bez księżyca. Piotr przez chwilę pożałował ciepłego mieszkania z pomarańczową lampką na stoliku i telewizorem pod ścianą. Mała, ciepła przestrzeń, zamknięta kolorowymi ścianami jak w pudełku od cukierków, wydała mu się teraz tym wymarzoną, własnym kątem, do którego gorąco tęsknił w obozie koncentracyjnym, a potem jeszcze na późniejszych mocno studiach i wreszcie tutaj w pierwszych latach budowy Nowej Huty.

Za ostatnimi budynkami miasta otwierała się już tylko ciemna przestrzeń z punktami latarni wzdłuż szyn tramwajowych i luną nad stalownią na horyzoncie. Wciągnęła Piotra zanim się spostrzegł.

— Pietrek, chodźże przedź niedołego!

Ciężkie bucioru oblepione gliną zmieszana ze śniegiem lgnęły do ziemi. Chłopak odgarnął kosmyk włosów ze spoczonego czoła i pracowicie mierzzył kroki ojca, ustawiając nogi akurat w środek śladów pozostawionych na rozmiętej drodze.

— Psia jucha — klął dorosły odrzucając z pod buta wielką grudę przymarzniałego błota. Ze też do tych Wadów lepszej drogi nie zrobisz. Ani na targ, ani do szkoły!

Nie szli jednak tym razem na zakupy. Po pierwsze dlatego, że był to sylwestrowy wieczór, a po drugie, że otwierała się jedyna okazja w zapracowanym tygodniu do załatwienia piotrkowej sprawy. Szedł on razem z ojcem do znajomego szewca, który podobno potrzebował ucznia na praktykę.

Chałupa była niska, przerośnięta mchem w szczelinach i na dachu krytym czymś, co kiedyś nazywało się papą. Przycupnięta przy drodze niegłośnie witała przechodniów zamkniętymi okiennicami. Ojciec Pietrka zakolał dźwiękiem skobieniem w drzwi. Po chwili uchyliły się ze zgrzytem, przepuszczając przez próg smugę światła. Wnętrze

było nie lepsze niż wierzch chałupy; w nozdrza wciśkał się zapach naftówki kopanej jak smolne łuczywo. Pietrek patrzył jednak dalej, głębiej, ku postaci przygiętej na zdyłu i trzymającej między nogami buta, do którego przyszywał late.

Tutaj więc miał zostać na długie miesiące, może na lata. Ojciec przybił sprawę szeroko rozłożoną dłonią i skierował się ku wyjściu, nie patrząc prawie na syna.

— O rany, nie zostawicie ojciec, nie zostawicie mnie w samo święto — krzyk rozbił się o spróchniałe belki. Chłopca ogarnęła ciemność, w której widział tylko migocący płomyk naftówki.

Od zalewu powiało chłodem. Piotr przesunął ręką po ozole i przyspieszył kroku. Łuna na horyzoncie miała teraz kształt pióropusza i można było w niej rozróżnić całą gamę kolorów w odcieniu czerwieni. W tej chwili dopiero zdał sobie sprawę, że jednak nie idzie bez celu...

Czerwone krople na ścieżce wyglądały jak płatki przekwitłego glogu. Piotr nie wiedział, czy była to krew jego ojca, czy pozostałych skazańców, których rozstrzelano „za sabotaż”. Obce słowo pacyfikacja zawisło nad wsią jak ciężka chmura, z której nieuchronnie padną pioruny. I walił się ludzie na ziemię podobni do starych kasztanów, wyrąbanych nocą przez złodziejską bandę. A potem padali w proch dogasające domy, płomienne domy w snopach iskier leczących ze strzech, z gontów, ze wszystkich wiązań i belek. Płacz jaki niósł się przez ścierniska nie dał się zapomnieć nigdy.

Ten lament straszny wygnał kilkunastoletniego już chłopca ze spalonej wsi w głąb lasów w poszukiwaniu ludzi, którzy daliby mu możliwość zapomnienia w codziennej ulicy. Tak zaczęły się lata głodne i niebezpieczne, ale nie bezbronne jak te przed napaścią hitlerowców na wieś.

Piotr pokazał przepustkę na bramie i wszedł na teren kombinatu. Za tą granicą był już inny świat, bez miękkiego nastroju miasta, bez wyczekiwania na sylwestrowe niespodzianki. Wyraźne kontury Stalowni, rozświetlone od wewnątrz jakby fajerkierkami, były coraz realniejsze i bliższe. Na trzecim martenie właśnie pobierano próbę. Czerwona lawa prysnęła paru iskierkami, trzeba poprawić wytop. Na szóstym piecu już spust; jasno jak w dzień i gorąco. Niebieska płytka przyciemnia żar, ale mimo tego wżera się on głęboko w galki oczne. Piotr wszedł wolno w skrzyżowania szyn na wielkiej hali. Nie musiał nawet patrzeć pod nogi, by minąć wszelkie przeszkody, znał każdy metr kwadratu tej przestrzeni obudowanej wielkimi ścianami. Tak, tu nie było Sylwestra, życie toczyło się zwyczajnie, równie szybko jak co dzień, o każdej porze dnia i nocy. Była w nim pewność i mimo zgiełku wielki spokój, jaki może dać tylko siła. Nie pozostawało czasu ani miejsca na wspomnienia.

Piotr poszedł z hali martenów do dyspozytorni. Dyżurny dyspozytor nawet się nie zdziwił. Tę manię powracania do huty o różnych porach, poza godzinami własnej pracy, miał przecież wielu ludzi. Siedzieli więc długo, nie rozmawiając.

Kiedy Piotr przechodził po raz drugi przez bramę kombinatu, nad Nową Hutą siał na niebie jaśniejszy pas. Był już rok 1961. I w tym momencie zdał sobie sprawę, że życie jego zmieniło się na zawsze, że wszedł w nie coś zupełnie odmiennego, coś co miało w sobie element walki, lecz równocześnie było stabilizacją, odpoczynkiem po biednym dzieciństwie, po tularce leśnej i obozowej, zadłości uczynieniem za lata okupacji, a przede wszystkim pewnością jutra.



Emil Zegadłowicz

FOT. R. WESOŁOWSKI

O baśni odwilżowej

— śnieg topnieje — spod lasu
umknęły się drzewa —
milczą świerki w bok podane
od prawa do lewa —
— zsypuje się wilgny spłacheć
na gałęz z gałęzi —
rozwidlenie dębinowe
w pachwinie go wiezi —
— zastukało, zahukało
w dalekiej dąbrowie —
echo echu w pobuk wchodzi
w nieczytelnym słowie —
— zazbyrczało i pojękło

pod płaszczyką ścieżą —
liście — nie! — uszy po sobie
leżą tu a leżą —
— śnieg topnieje, bór się kłoni —
zapach i olśnienie —
— — uganiają się po polach
dwa cudaczne cienie —
jeden popadł w ożminę
drugi skrył się w szopie —
trzeci — ten, którego nie ma —
kucnął — w liściach kłapie
i szuka zeszłorocznego lata —

Znamy ich wszyscy

Lucjan Mianowski — plastyk

Gdy większość mieszkańców Nowej Huty porażona jest w głębokim śnie, okna pracowni młodego plastyka Lucjana Mianowskiego długo w noc rozjaśniają swym światłem mroki zaciśniętej uliczki.

Najlepiej pracuje mi się w nocy — zwierza się pan Lucjan. Wtedy właśnie powstają jego najlepsze prace, w większości ilustracje, bowiem specjalnością Mianowskiego jest litografia. Przy tego rodzaju pracy trudno się oprzeć wspomnieniom z niedawnego pobytu w Paryżu.

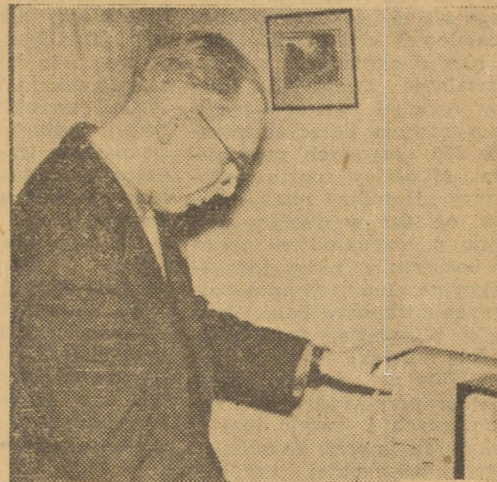
Paryż jest „Mekką” dla każdego artysty, a już dla malarza w szczególności. Sukcesy zaś zdobyte w Paryżu, to pierwszy poważny krok na drodze do zdobycia światowej sławy. Zrezygnowanie stypendium Rządu francuskiego na studia w paryskiej Akademii Sztuk Pięknych świadczy już niezłomie o nieprzeciętnym talencie naszego plastyka. Po kilku miesiącach studiów wystawił on tam swoje prace, które spotkały się z życzliwą krytyką, co więcej wiele z nich zostało zakupionych a to już sukces nie lada. Dzięki temu udało mu się przedłużyć swój pobyt w Paryżu o trzy miesiące już na własny koszt. Teraz po powrocie do kraju jeszcze myślami wędruje po Paryżu. Jest przecież zaocznym studentem tamtejszej Akademii, a ponadto planuje już na przyszły rok swoją następną wystawę we Francji.

Obecnie współpracuje z krakowskim Wydawnictwem Literackim i Muzycznym. W tworze-



niu wielu ciekawych ilustracji przychodzi mu z pomocą uczynny ob. Zahariasiewicz prezes Spółdzielni Przemysłu Graficznego „Młoda Gwardia” w Krakowie, umożliwiający mu korzystanie z urządzeń i sprzętu potrzebnych do wykonywania litografii. Korzystając z okazji pan Mianowski serdecznie dziękuje kierownictwu tej spółdzielni za udzielaną mu pomoc.

Józef Bok — muzyk



Nazwisko znane chyba również czytelnikom z innych części kraju. Po ukończeniu studiów muzycznych prowadził on szereg zespołów chóralnych w Krakowie i na Śląsku, osiągając wiele sukcesów, jak np. na Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie czy na Festiwalu Młodzieży w Berlinie, gdzie kierowany przez niego chór zajął III miejsce.

Od 1953 r. Józef Bok przejawia ożywioną działalność na terenie naszej dzielnicy, organizując i kierując przez szereg lat Zespołem Pieśni i Tańca, będącym najpoważniejszym ośrodkiem pracy artystycznej w początkowym okresie jej budowy. Już od pierwszej premiery do dziś jest stałym współpracownikiem Teatru Ludowego i kompozytorem muzyki do kilkunastu sztuk tutaj wystawianych.

Mówiąc o wielostronnych kierunkach działania młodego muzyka, wspomnieć należy o wykładach dyrygentury w krakowskiej WSM i o pionierskiej pracy nad przyswajaniem słuchaczom nieznanym dzieł muzycznych, a wręcz wyrazić nadzieję, że nazwisko jego spotykać będziemy na afiszach coraz częściej.

Trudno jest opisać w krótkiej charakterystyce trud ludzkiego życia i przekazać go w pełni Czytelnikom. Świetny dyrygent i kompozytor Józef Bok otrzymał ostatnio nagrodę artystyczną Nowej Huty.

Maria Butyler bibliotekarka



Marię Butyler zastajemy w nowoczesnie urządzonej bibliotece Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina, liczącej już blisko 35 tysięcy tomów. Pełni tu funkcję kierownika. Mimo sprawnej obsługi trzy pracujące bibliotekarki nie mogą podoląć stale wzrastającym zadaniom. Wzrost zainteresowania czytelnictwem nie nastąpił jednak samorzutnie. Jest to zasługa także miłej, sympatycznej i doświadczonej zarazem działaczki kulturalnej — Marii Butyler.

Maria B. po ukończeniu studiów polonistycznych na UJ rozpoczęła pracę w Nowej Hucie jako instruktor k-o w hotelach robotniczych w tzw. „Czerwonych kącikach”. Była to niezwykle trudna praca, wymagająca wysokich kwalifikacji i umiejętności oraz dużego poświęcenia. Poznała ona zakres pracy ze wszystkich dziedzin kultury i oświaty.

Nowa Huta jest miastem, bez którego nie mogłabym sobie wyobrazić życia — zwierza się pani Maria. Byłam świadkiem narodzin miasta i poznałam problemy nurtujące jego mieszkańców. Mimo, że do pracy dojeżdżam jeszcze z Krakowa i zarabiam skromnie, z nowohuckim środowiskiem związałam się na zawsze.

M
a
ł
a
e
n
c
y
k
i
o
p
e
d
i
a

Czy wiecie, że...

W Nowej Hucie jest 17 szkół podstawowych, 4 szkoły podstawowe dla pracujących, 2 licea ogólnokształcące, 1 liceum ogólnokształcące dla dorosłych, 6 zasadniczych szkół zawodowych, 3 technika zawodowe dla pracujących, 3 szkoły specjalistyczne. Do wszystkich nowohuckich szkół uczęszcza 19.820 uczniów, których uczy 731 nauczycieli. Ponad 30 milionów złotych kosztuje rocznie utrzymanie szkół w Nowej Hucie.

W 17 nowohuckich przedszkolach przebywa 1764 dzieci. Utrzymanie jednego przedszkola w ciągu roku kosztuje 4.216 złotych. Prawie 7,5 miliona złotych wyasygnował w tym roku referat oświaty DRN na przedszkola w Nowej Hucie.

W ciągu ostatnich dwu lat prawie dwukrotnie wzrósł księgozbiór i liczba czytelników w nowohuckich bibliotekach miejskich. W 4 filiach i 19 punktach bibliotecznych jest obecnie 146.650 tomów i 21.420 zarejestrowanych czytelników. W przyszłym roku otwarte zostaną dwie nowe biblioteki miejskie a do roku 1965 Nowa Huta posiadać będzie już 10 samodzielnych placówek bibliotecznych.

Teatr Ludowy, który obchodził właśnie pięciolecie swej działalności wystawił w tym czasie 30 sztuk, z których każdą oglądało przeciętnie 12—18 tysięcy widzów. Największym powodzeniem cieszyły się sztuki — „Jakobowski i pułkownik” Werfla oraz „Myszy i ludzie” Steinbecka. Każde z tych przedstawień powtarzano ponad 100 razy.

W klubach, domach kultury, w wiejskich i w miejskich osiedlach Nowej Huty istnieje 40 amatorskich zespołów artystycznych.

Ze w Nowej Hucie oprócz Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina z klubem dziecięcym i Ogniskiem Młodych jest działający od paru lat Dom Kultury Dzieci i Młodzieży z 100-osobowym zespołem pieśni i tańca „Lajkonik”.

Jest hala widowiskowa w Hucie im. Lenina, jest Dom Kultury Budowlanych w Pleszowie, Dom Kultury przy Zakładach Betonarskich w Łęgu, 7 klubów różnych organizacji, dwa kluby osiedlowe oraz 7 świetlic w nowohuckich osiedlach wiejskich.

Mamy w Nowej Hucie Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, 3 księgarnie, 7 sal kinowych o 2570 miejscach, Szkołę Muzyczną, do której w tym roku uczęszcza 297 uczniów, nowo uzyskany salon wystawowy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Działający od początku budowy oddział Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie zgromadził już ponad 17 tys. pudeł różnorodnych beczennych wykopalisk, pochodzących z terenów, na których wybudowano Nową Hutę i kombinat.

Nowohuckie Muzeum Archeologiczne prowadzi 48 stanowisk naukowo badawczych. W Igołomii-Zofipolu, gdzie odkryto wiele cennych i ciekawych wykopalisk zorganizowano jedyną w swoim rodzaju muzeum terenowe na naszych ziemiach, bardzo licznie zwiedzane.

W Nowej Hucie mieszka i pracuje 35 artystów plastyków, którym oddano do dyspozycji 8 pracowni malarskich wraz z mieszkaniami. Wiele z nich zdobyło sobie już nazwiska w świecie artystycznym, wszyscy brali udział w wystawach — miejscowych, ogólnopolskich i zagranicznych. Obecnie organizuje się grupę artystyczną „Nowa Huta”, która zajmie się upowszechnianiem twórczości miejscowych środowisk twórczych.

Obok powszechnie znanych organizacji politycznych i społecznych, jak PZPR, Związki Zawodowe i ZMS działają na terenie naszej dzielnicy również Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli, Stowarzyszenie Uchodźców Greckich, Polski Czerwony Krzyż, SFOKiS, Liga Przyjaciół Żołnierza, 4 kluby sportowe (Hutnik, Wanda, Krakus, Sparta).

Działają w naszej dzielnicy dwa oddziały Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, zrzeszające ok. 2200 członków. PTTK posiada nowy, bardzo dobrze i efektownie wyposażony lokal klubowy.

Po ośmiu latach dyskusji i narad opracowano 8 z kolei wersję projektu domu kultury w Nowej Hucie, jednakże został on na lat 5 skreślony z planu inwestycyjnego. Niestety jak dotychczas tak samo „nie ma szczęścia” do realizacji, zamierzony projekt budowy szkoły muzycznej.

Stanisław Świerczek

Przewodniczący KS „Hutnik”

Bilans zwycięstw naszych sportowców

Rok 1960 jest rokiem jubileuszowym Klubu Sportowego „Hutnik”. W tym roku Klub obchodzi 10-lecie swego istnienia. Jubileusz ten zbiega się z 10-leciem Huty im. Lenina, kombinatu metalurgicznego stanowiącego chlubę naszego przemysłu, naszego budownictwa socjalistycznego.

Wraz z hutą rośli szeregi sportowców, tworzyli się kadry ofiarne działaczy sportowych, krzepi organizacyjnie KS „Hutnik”, krystalizowały się formy działania i zdrowe zasady życia sportowego.

U schyłku roku jubileuszowego warto dokonać bilansu działalności klubu chociażby w bardzo skróconym zarysie, działalność swoją KS „Hutnik” rozwijał wokół 8 sekcji wychowawczych liczących przeszło 550 czynnych zawodników. Miłośnicy sportu, sympatycy „Hutnika” mieli możliwość oglądać w dobrym wydaniu międzynarodowe zawody bokserskie, niezwykle atrakcyjne eliminacje motocrossowych mistrzostw Polski, turnieje piłkarskie, tradycyjny wyścig kolarzy dookoła Nowej Huty z udziałem czołowych kolarzy krajowych i zagranicznych i wiele innych ciekawych imprez. Zawodnicy sekcji bokserskiej uzyskali wicemistrzostwo swej grupy w rozgrywkach wiosennych, a w obecnej rundzie walk o mistrzostwo zajmują I lokatę mając jak najbardziej realne szanse uzyskania awansu do ekstraklasy bokserskiej.

Czołowy zawodnik tej sekcji Lucjan Siwakiewicz zdobywa zaszczytny tytuł najlepszego zawodnika turnieju międzynarodowego o „Złote rekawice” w Belgradzie. Młody zawodnik Żuk — wychowanek naszego klubu osiąga wspaniałe wyniki w spotkaniach międzynarodowych i krajowych. Mamy wielu młodych utalentowanych bokserów, rokujących duże nadzieje. Jedynie bokserzy „Hutnika” reprezentują województwo krakowskie w Lidze Państwowej.

Wyniki uzyskane przez naszych piłkarzy w roku jubileuszowym stanowią przedmiot słusznej dumy klubu i jego sympatyków. Piłkarze osiągnęli w twardych bojach mistrzostwo Okręgu Krakowskiego, w walkach eliminacyjnych mistrzostwo grupy, zaś w walkach finałowych 12 punktów narówni z „Arką” Gdynia. Słaby traf wynikający z niesłusznego systemu „orzeczka” spowodował falę pro-

testów u władz sportowych ze strony załogi kombinatu, sympatyków i całej zdrowej opinii sportowej. Spodziewamy się sprawiedliwego rozstrzygnięcia, uwzględniającego olbrzymie wysiłki, ambicję i walory piłkarskie, które w rezultacie zabezpieczy piłkarzom awans do II Ligi Państwowej.

Pomyślnie rozwijają się pozostałe sekcje. Lekkoatleci uzyskali awans do Ligi Okręgowej. Osobny rozdział należy się naszemu kolarzom. Prowadzeni przez zasłużonego działacza sportowego kol. Janika i trenera kol. Wiśniewskiego wzorowo zorganizowali tegoroczny Ogólnopolski Wyścig Dookoła Nowej Huty. W wyścigu na szosie zakopiańskiej uzyskali trzy pierwsze miejsca. Zdobyli tytuł mistrza Okręgu Krakowskiego na rok 1960 oraz na własność Puchar Przechodni z okazji 30-lecia

KS „Unia Tarnów” i wiele innych nagród.

Sportowcy „Hutnika” to pracownicy Kombinatu, wyróżniający się niejednokrotnie dobrymi wynikami w pracy zawodowej, zdyscyplinowaniem, solidnością i niezwykłą ambicją. Sportowcy „Hutnika” stanowią dobry przykład i wzór dla nowohuckiej młodzieży. Załoga Huty darzy ich wielką sympatią i ogromnym przywiązaniem. Dziś o Klubie Sportowym „Hutnik” mówi cała Nowa Huta, a miłośnicy sportu przeżywają wraz ze sportowcami ich sukcesy i niepowodzenia.

Zarząd Klubu Sportowego „Hutnik” składa serdeczne podziękowanie załodze kombinatu i jego kierownictwu, społeczeństwu Nowej Huty, działaczom i sympatykom za okazaną pomoc i przywiązanie do barw klubu. Serdecznie dziękujemy sportowcom za ich trud, ofiarność i olbrzymią ambicję. Z okazji Nowego Roku składamy wszystkim sympatykom KS „Hutnik” najlepsze życzenia.

KONKURS

Sensacja! Po raz pierwszy w Nowej Hucie. Konkurs, plebiscyt pod hasłem — „Czytelnicy Głosu” wybierają najlepszych sportowców Nowej Huty. Wiemy wszyscy, że za najlepszego sportowca świata w roku 1960 uznano fenomenalną Murzynkę Wilnę Rudolf — zdobywczynię trzech złotych medali na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie, ale dopiero za kilka tygodni — dzięki naszemu konkursowi — dowiemy się kto otrzyma również cenne miano najlepszego spośród sportowców Nowej Huty.

Wprawdzie wśród członków nowohuckich klubów sportowych nie ma jeszcze olimpijczyków, ale mamy już kilku zawodników, którzy nosili koszulki sportową z godłem państwowym. Są takie dyscypliny, w których sport Nowej Huty wiele znaczy nawet na arenie krajowej, w innych liczą się z nami w skali województwa. Czas więc już ustalić jakie nazwiska prym wiodą w naszym klubach, kto wytrzymał treningiem, zdobył sobie największe uznanie sympatyków.

Wyboru najlepszego sportowca Nowej Huty, za rok 1960 dokonają nasi Czytelnicy. Dziś i w następnych numerach zamieścimy kupon, uprawniający do udziału w konkursie. Na kuponach należy umieścić wyłącznie nazwiska sportowców, którzy w roku 1960 startowali w barwach klubów działających w Nowej Hucie. Każdy z Czytelników może przysłać dowolną ilość kuponów. Należy je przysłać na adres redakcji — Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, budynek „S”. Na kopercie prosimy zaznaczyć — „Konkurs Sportowy”. W jednej kopercie można przysłać dowolną ilość kuponów.

Dla Czytelników, którzy trafnie wytypują najlepszych sportowców Nowej Huty przewidujemy cenne NAGRODY. Czekamy na listy.



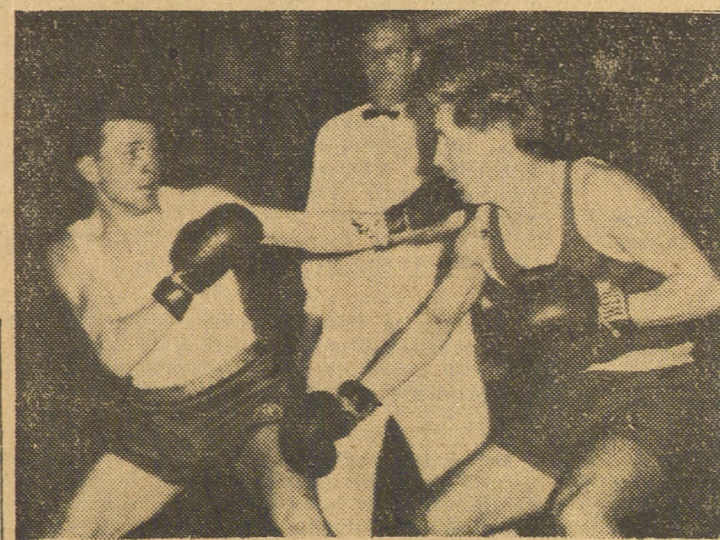
Następcy mistrzów

re należą do czołówki juniorów w okręgu krakowskim. Np. piłkarze ręczni zajęli w rozgrywkach letnich III miejsce a w rozpoczętych obecnie mistrzostwach zimowych prowadzą w tabeli mając już za sobą zwycięstwo nad najsilniejszym rywalem — zespołem mistrza Polski juniorów MKS Chrzanów.

W lekkoatletycznych mistrzostwach klasy B startowali juniorzy Krakusa, zdobywając I miejsce i awans do klasy A. Przed kilkoma dniami rozpoczęli się mistrzostwa okręgu krakowskiego w siatkówce. I tu drużyny dziewcząt i

chłopców MKS Krakus odnieśli pierwsze zwycięstwa. Piłkarze grający po raz pierwszy w lidze juniorów KOZPN zajęli VI miejsce w rundzie jesiennej. Krakus jest jedynym klubem w Nowej Hucie, w którym czynna jest sekcja gimnastyczna.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że poziom wychowania fizycznego młodzieży szkolnej w całym kraju jest niepokojąco niski. Praca w tej dziedzinie ma więc szczególną wartość i zasługuje na pełne zainteresowanie i pomoc ze strony wszystkich klubów i organizacji sportowych.



Walka w wadze koguciej. KS Hutnik reprezentuje znany w Nowej Hucie pięściarz Zaleski.

GŁOS SPORTOWY



Jedenastka piłkarska przed meczem. Każdemu wystąpieniu naszych piłkarzy na zielonej murawie towarzyszyły zawsze rzesze wiernych kibiców. Szczególnie dużo emocji przyniosła decydujące spotkanie w Warszawie. W nowym sezonie czeka piłkarzy ciężka walka, w której z pewnością dowiodą, że walczyli awansu do II-ligi.



Słuszność zdania, które umieściliśmy w tytule na pewno potwierdzą bywalcy me-

W „Wandzie” stawiają na młodych

czów żużlowych organizowanych przez Wandę. W minionym sezonie na listach startowych pojawiały się coraz częściej nazwiska młodych zawodników — wychowanków trenera Tadeusza Fijałkowskiego. Taki kurs przyjęła zresztą nie tylko sekcja żużlowa, ale i wszystkie pozostałe.

Noworoczne podsumowanie pracy klubu sportowego Wanda — klubu budowniczych kombinatu i miasta Nowa Huta — przeprowadzamy wspólnie z jej prezesem Janem Adamskim. Działacze Wandy za duży sukces minionego roku uważają wyraźną poprawę sytuacji finansowej klubu. Dzięki racjonalnej i oszczędnej gospodarce, dzięki pomocy i ofiarności załóg i kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych Nowej Huty klub zmniejszył o przeszło połowę zadłużenie, z jakim wszedł w rok 1960.

Wśród sukcesów sportowych Wandy na czoło wybiły się niewątpliwie zwycięstwa wicemistrzostwa II ligi żużlowej. Godnym podkreślenia jest fakt, że sukces ten jest dziełem nie tylko starszych doświadczonych zawodników — Jarosławicza, braci Tadeusza i Jana Fijałkowskich, Stacha — lecz również młodych debiutantów — Raźnego, Zbigniewa Fijałkowskiego, Górnikiewicza i Łukasiewicza. W chwili gdy piszemy te słowa rysuje się możliwość, iż żużlowcy Wandy jako wicemistrz II ligi otrzymają miejsce w ekstraklasie. Jeśli ta możliwość przekształci się w rzeczywistość, rok 1960 zapisany zostanie w kronikach Wandy „złotymi złotkami” — jako rok awansu żużlowców do grona najlepszych zespołów krajowych.

Piłkarze Wandy „wykonali plan roczny”. Ich zadaniem był powrót do ligi wojewódzkiej. System rozgrywek w klasie A i w puli finałowej o wejście do ligi okręgowej był jednak w tym roku wyjątkowo uciążliwy. W efekcie piłkarze Wandy zmęczeni rozgrywkami i osłabieni ubytkiem kilku zawodników, powołanych do wojska nie odegrali poważniejszej roli w jesiennej rundzie mistrzostw ligi okręgowej. Zarząd klubu ma jednak nadzieję (my również), że po odpowiednim przygotowaniu w okresie zimowym piłkarze poprawią znacznie swą pozycję w rundzie wiosennej.

„Wanda” dużo uwagi poświęca piłce ręcznej. Jej drużyny — 7 osobowa i 11-osobowa oraz juniorów — należały w roku 1960 do czołówki okręgu krakowskiego. M. in. w rozgrywkach wiosennych Wanda zdobyła wicemistrzostwo swej grupy w lidze wojewódzkiej drużyn 7-osobowych. Natomiast w mistrzostwach ligi wojewódzkiej „jedenastek” Wanda ukończyła rundę jesienną na I miejscu w tabeli.

W przekonaniu o konieczności opierania działalności sportowej na szerokim zespole młodzi utwierdził działaczy Wandy przypadek sekcji bokserskiej. Jej poprzedni trener zbyt wiele uwagi poświęcał kilku asom kosztem „zaplecza”. Gdy trener odszedł, podciągając za sobą asów — sekcja bokserska, jedna z najsilniejszych w Wandzie, stanęła przed koniecznością rozpoczęcia pracy od podstaw. Obecnie trenuje 40 adeptów pięściarstwa, z których kiedyś powinna wyrósć dobra drużyna.

W tenisie stołowym Wanda ma czołowe „rakiety” Krakowa. Prowadzą w aktualnej tabeli ligi okręgowej i uchodzą za niemal pewnego kandydata do tytułu mistrzowskiego.

Warto o tym wiedzieć

Sport jest... stary jak świat! Jego prapoczątków doszukacie się można już w starożytności, na wiele setek lat przed naszą erą. Sport ma także swoje rocznice — historyczne daty początków tego, co dzisiaj jest dla nas samo przez się zrozumiałe, ale przecież kiedyś musiało zostać wynalezione i odbyć się po raz pierwszy.

Podajemy poniżej kilka historycznych dat nowoczesnego sportu dat:

1727: 6 czerwca odbyło się pierwsze w dziejach sportu spotkanie o tytuł mistrza świata. Anglik James Fligg, nie mogąc znaleźć dla siebie przeciwnika do walki na pięści, ogłosił się w 1701 r. „mistrzem świata”. Za 6. VI. 1727 roku, gdy znalazł się śmiały nazwiskiem Ned Sutton, mający odwagę wyzwać Fligg na pojedynek, odbyła się walka.

1873: Jeśli dać wiarę legendzie, to podobno już w IX wieku doszło do pierwszego „międzygranicznego” spotkania piłkarskiego — pomiędzy Anglią i Szkocją.

1877: 6 kwietnia po raz pierwszy w dziejach piłki nożnej zastosowano wyrzucenie autu bocznego rękami. W ten sposób dobiega właściwie końca ewolucja przepisów piłkarskich.

1892: 7 września w Nowym Orleanie odbyła się pierwsza walka o mistrzostwo świata w boksie, prowadzona już w rekawicach i nie aż do skutku, lecz przyniosła także punktowe zwycięstwo jednego z zawodników.

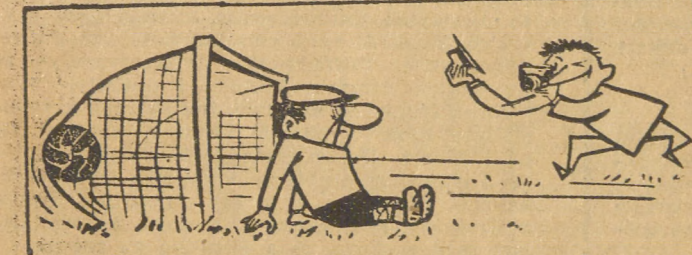
1896: 25 marca otwarte zostały w Atenach I Igrzyska Olimpijskie, z udziałem 285 sportowców z 12 krajów, którzy startowali w 9 dyscyplinach.

W Nowym Roku Redakcja składa wszystkim działaczom, trenerom i zawodnikom nowohuckich Klubów Sportowych życzenia wielu sukcesów sportowych i pomyślności w życiu osobistym.

HUMOR



— Dlaczego nie rozpoczynają gry?
— Nie uzgodnili jeszcze co używają za wbiecie gola...



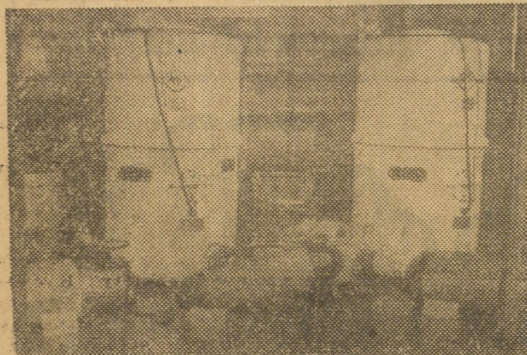
Bez słów... Rys. B. Dziekan

100-LECZNA



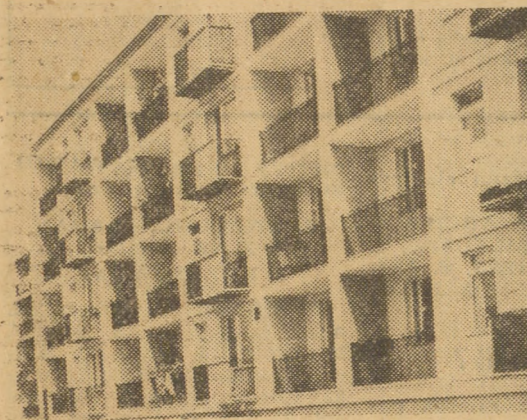
Rośniemy, można powiedzieć, „jak na drożdżach”. Jeszcze przed kilku laty było nas tak niewiele, a już dziś zaliczamy się do stu tysięcy miast, mimo iż jesteśmy tylko dzielnicą Krakowa. W osiedlach miejskich mamy ponad 85 tys. mieszkańców, reszta przypada na wsie przyłączone do Nowej Huty. Ciekawe, że w odróżnieniu od innych miast, w naszej dzielnicy notuje się tylko niewielką przewagę kobiet, bo pięć piękna stanowi 50,2 proc. ogółu obywateli. Mamy także najniższy wskaźnik zaludnienia w całym Krakowie, bowiem na 1 km kw. przypada u nas tylko 1.314 osób.

Ale jeżeli rozwój, to i urodziny. W roku 1960 przybyło nam prawie 2 tys. małych obywateli, a więc niewiele mniej niż w ubiegłym roku. Przy okazji informacja dla przyszłych mam: ostatnio modne i najczęściej nadawane dzieciom nowohuckim imiona, to Basia, Ewa, Marek i Jerzy. Skończył się już urodzaj na „Małgosie”, „Renatki” i „Jacków”. Zaznacza się natomiast znaczny spadek zawieranych małżeństw, co chyba jest wynikiem ustabilizowania się życia mieszkańców i mniejszego napływu ludzi z zewnątrz. Sakramentalne „tak” wypowiadane było w naszym Urzędzie Stanu Cywilnego 1600 razy, czyli 800 par połączyło się dożywotnim węzłem małżeńskim...



Tak już jest, że gdy jedno maleje, to inne rośnie. Wzrosła np. poważnie konsumpcja dóbr materialnych, a więc towarów przemysłowych. Blisko 3 tys. mieszkańców Nowej Huty zakupiło w roku 1960 radioaparaty, ponad 1500 osób stało się posiadaczami obiektu marzeń XX wieku, jakim jest telewizor. Do nowohuckich mieszkań „powędrowało” około 3500 pralek elektrycznych, prawie 400 lodówek, 500 maszyn do szycia. Świadczy to na pewno o wzrastającej zamożności ogółu społeczeństwa.

Niemniej ciekawe jest to, że nowohucianie wydali w ciągu roku aż 44 miliony zł na konfekcję i 18 mln zł na obuwie. Dane te dotyczą tylko MHD, należy więc do nich dodać, co klienci zakupili w NSS i w Domach Mody... W każdym razie jesteśmy coraz lepiej ubrani, a to bardzo ważne, bo jak mówi przysłowie: „jak cię widzą, tak cię piszą”.

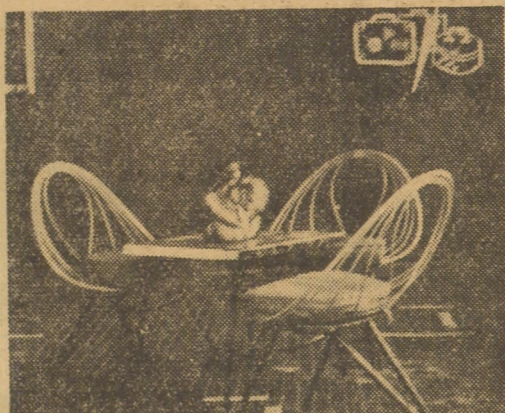


Rośnie nowohuckie domy. Mamy ich na osiedlach miejskich 505, w gromadach 2664. Ogólna powierzchnia imponująca: milion piętnaście tysięcy metrów kwadratowych. Mieszkańcy Nowej Huty mieszkają w prawie 54 tysiącach izb, których liczba stale wzrasta. Do budowy bloków stale jeszcze potrzeba nam tradycyjnego budulca, jakim jest cegła. Zakłady w Zesławicach wyprodukowały jej w tym roku prawie 23 mln sztuk.

Jak już wkroczyliśmy w „astronomiczne” liczby, to brnijmy dalej. Warto np. wiedzieć, że konsumowaliśmy, poza chlebem krakowskim, blisko 7 mln kg chleba z nowohuckiej piekarni, i niewiele mniej niż 3 tys. ton wędlin z przetwórnictwa krzesławickiej.

W ostatnim roku przybyło nam mnóstwo „Samów”, dzięki czemu sposób zaopatrywania ludności w niezbędne artykuły jest o wiele sprawniejszy i nie wymagający od klientów tyle czasu co dotychczas. Lokale gastronomiczne, jakich

w Nowej Hucie mamy 14, uzyskały niezły obrót, wynoszący blisko 39 mln zł. Bardzo ważne jest to, że w roku 1960 zaznaczył się spadek udziału alkoholu w obrocie NZG. Osiągnięto to głównie przez przymus konsumpcji przy zamawianiu wódki w lokalu oraz przez wyeliminowanie alkoholu z kilku zakładów. Dodajmy jeszcze, że mieszkańcy naszej dzielnicy zjedli pokazań ilość ciasta cukierniczego z wytwórni Nowohuckich Zakładów Gastronomicznych — 458 tys. kg.



Cyfrы można mnożyć w nieskończoność. W trosce o niezauważanie Czytelników kończymy nasze sprawozdanie i życzymy równie dobrego apetytu po Nowym Roku...

D. RYBARCZYK

Takiego SAM-u jeszcze nie było

Nowa Huta otrzymała „Sam” mięsny, jeden z dwu tego rodzaju sklepów w całym Krakowie. Zupełnie niepodobny do tradycyjnych sklepów mięsnych. Klient widzi tylko porcję mięsa, wędlin, stoniny w foliowych torebkach — ułożone w gablotach chłodniczych, opatrzone karteczką z ceną i ilością. Gdyby ktoś miał wątpliwości, czy zawartość torebki odpowiada temu co podaje dołączona karteczka, może sprawdzić — obok stoi waga do dyspozycji klientów.

Porcjowanie odbywa się na zapleczu. Wymaga to co prawda znacznie więcej pracy personelu sklepu, ale za to klient wychodzi z zakupem po paru minutach, co w odniesieniu szczególnie do sklepów mięsnych wydaje się dużym usprawnieniem. I — trzeba dodać — mięso w Samie musi być pierwszej jakości (klient sam wybiera!).

Mięso pochodzące z Samu jest również zawsze świeże, bowiem wprost z chłodni, podzielone na porcje wędruje do gablot chłodniczych, utrzymywanych stale w temperaturze zbliżonej do zera.

Odwiedzamy SAM na osiedlu Teatralnym (C-1) wkrótce po jego uruchomieniu. Jeszcze nie zdołał sobie pozyskać rozgłosu, jeszcze większość klientów przychodzi tu raczej z ciekawości. Ale jego powodzenie jest murowane. To jest przecież forma handlu rzeczywiście w myśl hasła — „wszystko dla klienta”. Podobny Sam mięsny w Krakowie bije obrotami nairuchliwsze sklepy mięsne.

Tekst: H. N.
Fot.: J. B.



Jeśli rozmowa nowohucka i jeśli z prezesem JANEM KANIĄ — to przede wszystkim na temat zaopatrzenia, temat który interesuje absolutnie wszystkich mieszkańców Nowej Huty. I nie o przeszłości, ale o będzie nowego w 1961 roku.

Nastąpi przede wszystkim znaczny wzrost ilości sklepów samoobsługowych. W 1961 r. 80 proc. nowohuckich sklepów wszystkich branż zamieni się w „Samy”. Jeszcze nie został ostatecznie sprezygowany program zaopatrzenia dzielnicy w nowym roku. Pomijając jednak szczegóły, można zapewnić Czytelników „Głosu”, że zwiększył się znacznie przydział towarów i spożywczych i przemysłowych dla Nowej Huty.

— Ulice Krakowa pełne są stoisk z jabłkami. W Nowej Hucie nie ma nie tylko ulicznych stoisk owocowych ale nawet w sklepach jarzynowych brak ładnych owoców. Dlaczego?

Jakie będzie zaopatrzenie Nowej Huty w 1961 roku

(Rozmowa z wiceprzewodniczącym Prezydium DRN Janem Kanią)

W Nowej Hucie brak bowiem magazynu owocowego, co przedsiębiorstwo „Warzywa i Owoce” potraktowało jako wystarczające usprawiedliwienie niepodjętowania dostatecznych starań, by zaopatrzyć Nową Hutę w owoce. Na przyszły rok „Warzywa i Owoce” zapowiadają jednak znaczną poprawę zaopatrzenia nowohuckich sklepów w świeże jarzyny i owoce. Zamierza się otworzyć kilka „Samów” tej branży. Nawet z obranymi jarzynami, jeśli ta innowacja będzie odpowiadała klientom.

— Jakże przeznaczenie spotka w końcu lokal opuszczony przez kino Aktualności? Bę propozycja uczynienia z niego składnicy druków wydaje się nie do przyjęcia...

Zostanie tu zorganizowany, prawdopodobnie już w I-szym kwartale duży sklep delikatesowy, czynny do godziny 23, co ze względu na centralne położenie lokalu będzie na pewno bardzo dogodne dla mieszkańców.

— Czy mieszkańcom osiedli Handlowego, Spółdzielczego, Kolorowego (jest ich ok. 5 tys.) z zaopatrzeniowych zapowiedzi pozostanie nadal tylko daleka perspektywa budowy domu towarowego?

Niestety tak. Projekty inwestycyjne nie przewidują w najbliższym roku żadnych lokali sklepowych dla tych osiedli. Zanim wybudowany zostanie dom towarowy zaopatrzeniem tych osiedli muszą się zająć uliczne kioski spożywcze, które powinien uruchomić MHD Artykułami Spożywczymi. Staramy się również, by lokale położone w najbliższym sąsiedztwie tych osiedli były wykorzystane przede wszystkim pod kątem ich zaopatrzenia. Np. lokalowi na osiedlu Teatralnym, zajmowanemu przez Spółdzielnię „Aktywizacja” przywróci się jego dawne przeznaczenie. — Otwarty tu zostanie prawdopodobnie już w I kwartale 1961 roku sklep spożywczy.

— Jakże nowości można zapowiedzieć na nowy rok?

Zachęcenie powodzeniem malej probierni — wina i kawiarni zarazem, istniejącej na osiedlu Handlowym zamierzamy uruchomić podobny lokal na osiedlu Kolorowym. Tyle, że znacznie większy, z winem, młynkiem do kawy (które można tu wypić bez placenia

prowij), z dobrymi ciasteczkami. Ciastka będą pieczone na specjalne zamówienie w jednej z krakowskich spółdzielni. Będzie to dość groźna konkurencja dla ciastek wypieku NZG, które nie zawsze są najlepszej jakości.

Zapowiada się znaczna poprawa zaopatrzenia sklepów nabiałowych. Od stycznia, gdy nowohucki zakład mleczarski ruszy „pełną parą” — przejmie on całkowicie zaopatrzenie sklepów nowohuckich w artykuły nabiałowe. Wszelkie trudności z zaopatrzeniem w te artykuły wynikają bowiem nie z ich braku, ale z braku transportu i możliwości przystosowania do sprzedaży na miejscu. Na osiedlu Spółdzielczym zostanie otwarty duży nowoczesnie urządzonej sklep fabryczny tegoż zakładu mleczarskiego. — zaopatrywany przez niego w tzw. galanterię nabiałową w dużym wyborze. Z nowości można jeszcze wymienić sklep dziewiarski (Krakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego), który zostanie wkrótce otwarty w nowym bloku na osiedlu Zgody (C-34).

W tym samym bloku otwarty zostanie również pierwszy w Nowej Hucie sklep z dywanami, który będzie zaopatrywał łódzka Fabryka Pluszu i Dywanów (będzie to jej sklep fabryczny).

— Jaki jest wynik sporu o lokal na osiedlu Centrum A?

W lokalu tym zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem zostanie otwarty bar samoobsługowy. Nie nastąpi to jednak jeszcze szybko. Lokal bowiem od pięciu lat pusty — jest zniszczony i wymaga gruntownego remontu i wyposażenia. Samoobsługa staje się popularna również w gastronomii. Ostatnio powstał nowy bar-sam w lokalu dawnego Kopciuszka a w nowym roku powstanie ich jeszcze parę. Zabiegamy również o pozyskanie lokali dla salonu usług telewizyjnych, punktów naprawy urządzeń gospodarstwa domowego, samochodów i motocykli.

W tym roku jednak uzupełnienie zaopatrzenia dzielnicy nastąpi nie tyle przez zwiększenie ilości lokali sklepowych (których budowa w centrum dzielnicy została w zasadzie zakończona), ale przez zapewnienie istniejącym placówkom towarów odpowiedniej ilości i jakości.

Rozmawiała
HELENA NOSKOWICZ

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18, 20.15: do 4 stycznia „Milion” prod. franc. od 5 stycznia „Bambi” rysunkowy USA.

SWIT mała sala godz. 10.30: program dużej sali godz. 15, 17, 19: do 2 bm. „Czarei zleb” prod. polskiej, od 4 stycznia „Londyńskie zuchy” młodzi. angielski.

SWIATOWID godz. 16, 19.30: KRZYŻACY.

SWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19: do 2 stycznia „Czarny Orfeusz” prod. USA, 3-6 stycznia Przegląd Filmów Dokumentalnych.

SPINKS godz. 16, 18, 20: do 31 grudnia „Pociąg” prod. polskiej, 1-4 stycznia „Chłopiec z Grenlandii”, od 5 stycznia „Niebo bez miłości”.

AKTUALNOŚCI godz. 19: do 31 grudnia „Marianna moich marzeń”, 1-6 stycznia „Pięćlasczki” komedia franc., od 7 stycznia „Mam 16 lat” prod. NRD.

KOLOROWE 1 stycznia godz. 17, 19: „Imieniny Henrietty” prod.

NRF, 3 i 5 stycznia godz. 19: „Złoty ładunek” radziecki.

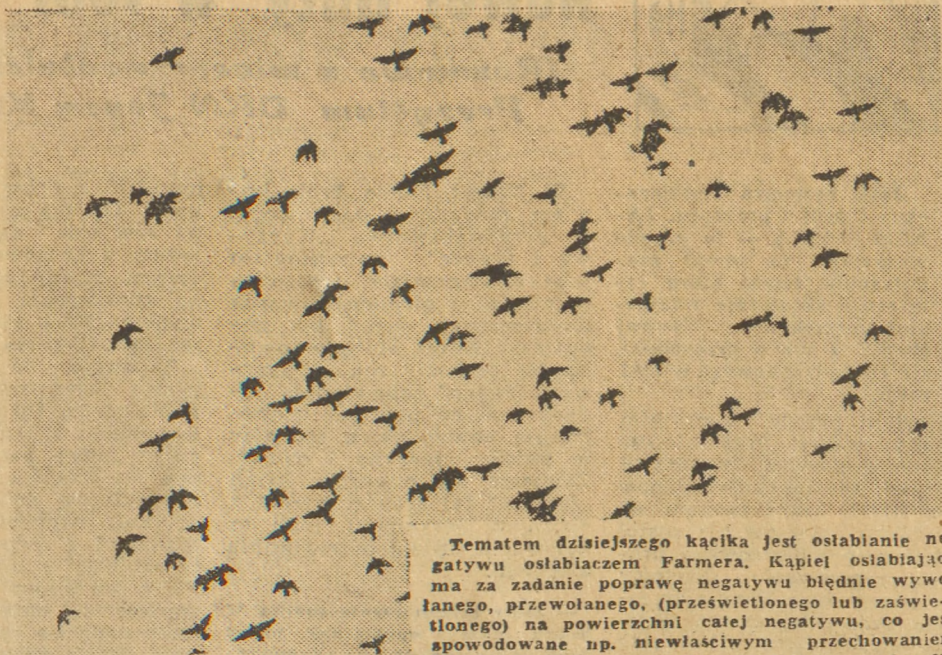
TEATR LUDOWY

31 grudnia godz. 19 i 21.15: „Kobieta w trudnej sytuacji”. 1 stycznia godz. 16: „Kobieta w trudnej sytuacji”, godz. 19.15: „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”, 2 stycznia: dzień wolny, 3-5 stycznia godz. 19.15: „Radość z odzyskanego śmietnika”, 6 stycznia godz. 19.15: „Dziękuję rola Pigwy”, 7 stycznia godz. 19.15: „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynku „S”, klatka „B”. — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa Wielopole 1 E — 20

fotografują



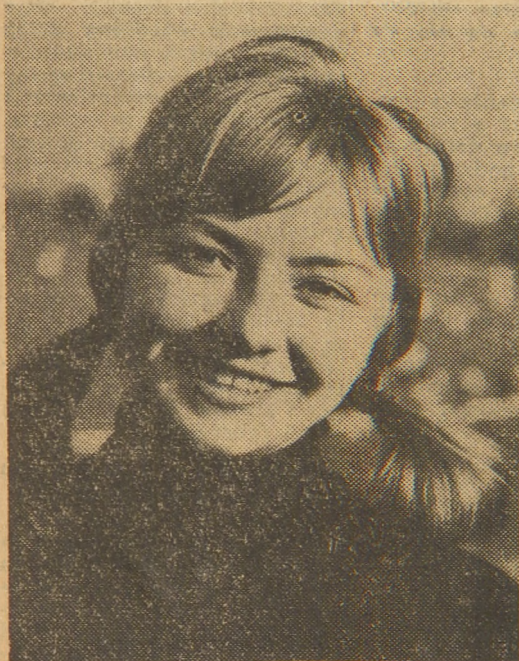
Tematem dzisiejszego kąciaka jest osłabianie negatywu osłabiaczem Farmera. Kąpiel osłabiająca ma za zadanie poprawę negatywu błędnie wywołanego, przewolanego, (prześwieconego lub zaświeconego) na powierzchni całej negatywu, co jest spowodowane np. niewłaściwym przechowaniem lub oświetleniem ciemni. Spotykany w handlu osłabiacz jest składem osłabiacza Farmera, (na 200 cm wody); wystarczy on dla fotoamatora.

Jako ogólną zasadę w pracy osłabiaczem należy przyjąć: negatywy przeznaczone do osłabienia powinny być starannie wypłukane i nie garbowane. Osłabiacz ten usuwa ze wszystkich partii obrazu jednakową ilość srebra. W wyniku osłabienia wzrasta kontrastowość negatywu, oraz może nastąpić utrata szczegółów w cieniach. Roztwór sporządzany jest nietrwały — osłabiamy w temp. 18—20 stopni C.

Przedstawiamy dwa nadesłane zdjęcia, których autorem jest ob. Zbigniew Brożkowski.

Zdjęcie pt. „Ptaki w locie” wykonane aparatem Flexaret ob. Belar 3,5/80 przysłona 8, czas ekspozycji 1/125s. Film Fotopan F, wywołane w Finalu. Filtr jasnopomarańczowy.

2. Portret Pani Ali wykonany aparatem Practina FX ob. Tessar 2,8/50 przysłona 4, czas ekspozycji 1/500s. Film Adox wywołany w Atomalu, filtr średnio żółty. (J. B.)



MODA NA 1961

Zima za pasem, więc na „po nartach”: super ciepły sweter z dużym szalowym kołnierzem. Uwaga, nowość! Frendzle wzdłuż całego kołnierza. Trochę jak przy firaneczce, ale podobno to ładne, więc polecamy.



Ostatnio nadający ton modzie fryzjerzy francuscy zrezygnowali na codzień z bardzo wydymanych fryzur. Przedstawiamy najmodniejszy obecnie sposób uczesania.



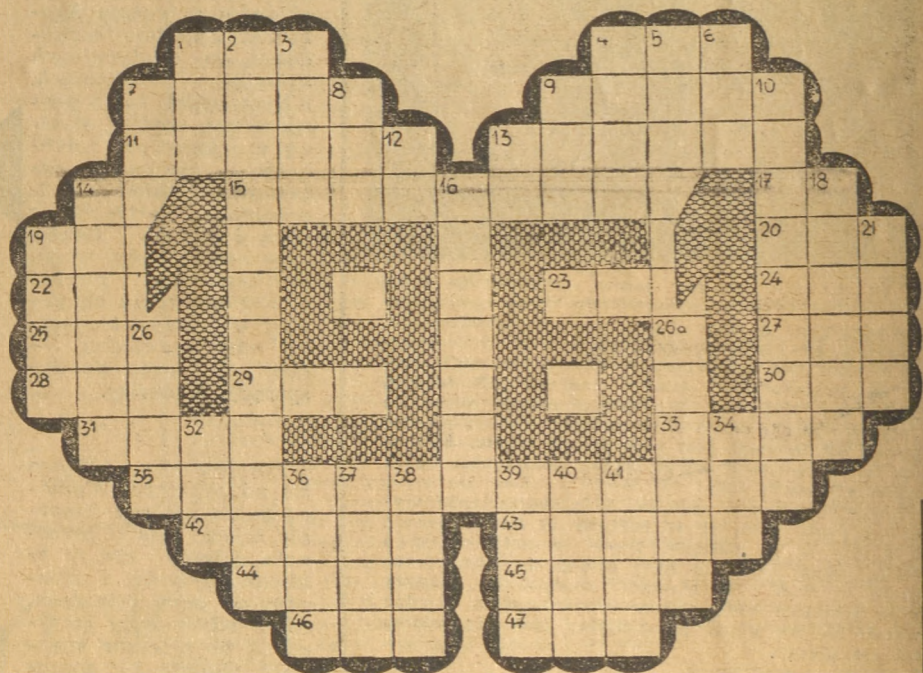
Tęgo jeszcze nie było! Ozdoba z futerka jest umocowana na stopie przy pomocy elastycznej gumki. Można więc nosić szpilki z futrem i bez, zależnie od nastroju i okoliczności.

Rozrywki umysłowe ♦ Rozrywki umysłowe ♦ Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. słynne uzdrowisko belgijskie, 4. rzeka w Azji Środkowej, uchodząca do jeziora Bałchasz, 7. roślina ozdobna, której liście stały się pierwowzorem ornamentu, 9. główna strona monety, 11. kraj na Półwyspie Arabskim, 13. coś z garderoby męskiej, 15. to samo co amulet, 17. egipski bóg słońca, 19. setna część hektara, 20. zaimek wskazujący rodzaju żeńskiego, 22. strona kredytowa rachunku buchalteryjnego, 23. wybitna jednostka, 24. wawóz zarosły krzewami z zródnem lub strumyką, 25. wykrzyknik, 27. epoka historyczna, 28. drążek gimnastyczny, 29. jeśli jeden za drugi, to oznacza prawo odwetu, 30. największa rzeka afrykańska, 31. część spłaty, 33. związek, zjednoczenie, 35. poświadczenie prawdziwości usankcjonowanie, 42. mają dobry dziennikarstwo, 43. rekwizyt gawera, 44. biega wzdłuż szosy, 45. skuteczna forma obrony, 46. to samo co 35 poziomo, 47. atrybut woźnicy.

PIONOWO: 1. deska narciarska, 2. przyrząd do wyjaławiania płynnych środków spożywczych, 3. popularna woda mineralna, 4. rosyjskie imię męskie, 5. król zwierząt, 6. zdrobniałe imię żeńskie, 7. inicjały wieszaka polskiego, 8. pierwiastek chemiczny, 9. papuga brazylijska, 10. korygowanie tonu w instrumentach muzycznych, 12. symbol chemiczny tytanu, 13. inicjały twórcy socjalizmu naukowego, 14. czeluszka wulkanu, 16. drzazga niezupełnie oddarta od całosci, 18. uszkodzenie maszyny, 19. bóg miłości, 21. jezioro w ZSRR, przyjmuje dopływy Syr-Darię i Amu-Darię, 26. daszek nad kominem, 26a. nie pij na fraszunek, bo nie pomaga, 32. wierzchołek masztu na statku, 34. antonim słowa „coś”, 36. „wjazd” samolotem, 37.



rolniczy stan w USA, 38. zajmuje się nauką o moralności, 39. łotr, zbój, 40. imię żeńskie, 41. miasto w pobliżu Akaby.

Liczby i wyrazy

Pomyśl co oznaczają cyfry umieszczone obok wyrazów, a na pewno z łatwością odczytasz treść rozwiązania.

Dla ułatwienia podajemy pierwsze litery wyrazów rozwiązania: C, I, R, N, G.

456 KOLCZYK
346 ROTACJA
356 OMIKRON
256 SZAMPON
356 ZAWISZA
345 MIECHOW
457 KLINIKA
167 JARZYNA
125 SZELĄGI
457 TRAGARZ
345 NIETEGO

Skąd kogo znamy?

Oto 10 nazwisk sławnych ludzi i tyleż miejscowości, które na zawsze związały się z ich imionami. Odpowiedz 10 razy na pytanie: z jakich miejscowości tych ludzi znamy? Ścisłej: połącz prawidłowo ich nazwiska z nazwami miejscowości.

1. BEM
2. BEETHOVEN
3. HUS
4. ŁOKIETEK
5. MAHOMET

6. MICKIEWICZ
7. NELSON
8. PERKLES
9. PUŁASKI
10. WELLINGTON
a. ATENY
b. MEKKA
c. OJCOW
d. PRAGA
e. SAVANNAH
f. TARNÓW
g. TRAFALGAR
h. WATERLOO
i. WIEDEN
j. ZAOSIE

Kto co odkrył?

Poniżej wymieniamy 8 nazwisk ludzi, którzy wstawili się wielkimi odkryciami. Jakimi? Odpowiedz na to pytanie przez połączenie odpowiednich nazwisk z właściwymi odkryciami.

a. heliocentryczny układ świata,
b. okresowy układ pierwiastków,
c. plamy na Słońcu,
d. prawa elektrodynamiki.
e. prawo ciśnienia cieczy i gazów,
f. prawo powszechnego ciążenia,
g. promieniowanie kosmiczne,

h. zjawisko prądu elektrycznego.

1. AMPERE, 2. ARCHIMIDES, 3. GALLILEUSZ, 4. GALVANI, 5. HESS, 6. KOPERNIK, 7. MENDELEJEW, 8. NEWTON.

Co łowili?

Wiele znanych książek posiada w swych tytułach słowo „łowcy”. Odpowiedz 6 razy na pytanie: co łowili łowcy?

1. CURWOODA
2. DE KRUIFA
3. LUBICZA
4. MARLICZA
5. STORCHA
6. VERNE'GO.

a. foki, b. mamuty, c. me-teory, d. mikroby, e. przygody, f. wilki.

★

Rozwiązania należy przysłać do dnia 6. I. 1961 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Rozrywki noworoczne”. Wśród Czytelników, którzy nadesła przynajmniej jedną prawidłową odpowiedź na zamieszczone w tym numerze zadania, redakcja rozlosuje

nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 52 (211) KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. bakarat, 6. agat, 7. skand, 12. bateria, 14. Amor, 15. Irena, 16. Klara, 17. tango, 20. ełk, 21. one, 22. Kosiba, 24. bad, 28. amiodol, 31. luz, 32. lawa, 34. Alina, 36. Ameta, 37. winni, 39. pono, 40. stragan, 42. skała, 43. soda, 44. talarek.

PIONOWO: 1. Babilon, 2. agar, 3. kateter, 4. Atena, 5. ani, 8. Kaleb, 9. Amata, 10. nory, 11. draka, 13. Rank, 18. Gobi, 19. osada, 23. idol, 25. klango, 26. szpinak, 27. klaps, 28. awena, 29. matoł, 30. liwr, 33. amok, 35. Niasa, 38. nade, 41. twa.

LOGOGRYF

DOBRZE GOSPODAROWAĆ TO ZNACZY OSZCZĘDZĄC

Wyrazy pomocnicze: 1. zdobycz, 2. drzewko, 3. zgłoska, 4. spodnie, 5. baryton, 6. kupować, 7. troszkę, 8. znaczek, 9. przyłot, 10. płaszcz, 11. przedza, 12. szarpać

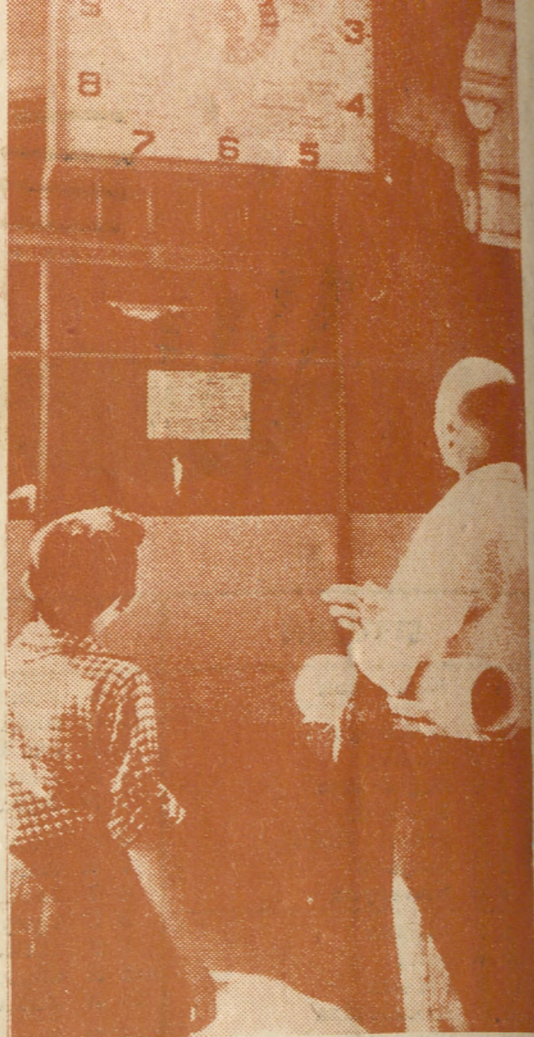


STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 N Nowy Rok	1 Ś Ignacego	1 Ś Albina	1 S Hugona	1 P Święto Pracy	1 C Boże Ciała
2 P Makarego	2 C Marii	2 C Heleny	2 N Wielkanoc	2 W Zygmunta	2 P Marcelego
3 W Danuty	3 P Błażeja	3 P Kunegundy	3 P Wielkanocny	3 Ś Marii	3 S Klotyldy
4 S Eugeniusza	4 S Andrzeja	4 S Kazimierza	4 W Izydora	4 C Moniki	4 N Franciszka
5 C Edwarda	5 N Agaty	5 N Teofila	5 Ś Wincentego	5 P Ireny	5 P Bonifacego
6 P Trzech Króli	6 P Doroty	6 P Wiktora	6 C Celestyna	6 S Jana	6 W Norberta
7 S Lucjana	7 W Romualda	7 W Tomasza	7 P Rufina	7 N Ludmiły	7 Ś Roberta
8 N Seweryna	8 Ś Jana	8 Ś M. D. Kobiet	8 S Dionizego	8 P Stanisława	8 C Medarda
9 P Juliana	9 C Cyryla	9 C Franciszki	9 N Marii	9 W Dzień Zwyc.	9 P Felicjana
10 W Jana	10 P Jacka	10 P Makarego	10 P Michała	10 Ś Izydora	10 S Małgorzaty
11 S Feliksa	11 S Olgierda	11 S Konstantego	11 W Leona	11 C Franciszka	11 N Barnaby
12 C Arkadiusza	12 N Juliana	12 N Grzegorza	12 Ś Juliusza	12 P Pankracego	12 P Onufrego
13 P Weroniki	13 P Katarzyny	13 P Krystyny	13 C Przemysława	13 S Serwacego	13 W Antoniego
14 S Hilarego	14 W Walentego	14 W Matyldy	14 P Justyna	14 N Bonifacego	14 Ś Bazylego
15 N Pawła	15 Ś Popielec	15 S Longina	15 S Anastazji	15 P Zofii	15 C Jolanty
16 P Marcelego	16 C Juliana	16 C Hilarego	16 N Urbana	16 W Andrzeja	16 P Zenona
17 W Antoniego	17 P Franciszka	17 P Zbigniewa	17 P Roberta	17 Ś Sławomira	17 S Adolfa
18 Ś Piotra	18 S Symeona	18 S Cyryla	18 W Bogumiły	18 C Feliksa	18 N Marka
19 C Henryka	19 N Konrada	19 N Józefa	19 Ś Leona	19 P Piotra	19 P Gerwazego
20 P Fabiana	20 P Leona	20 P Eufemii	20 C Teodora	20 S Bernarda	20 W Florentyny
21 S Agnieszki	21 W Feliksa	21 W Benedykta	21 P Anzelma	21 N Zielone Św.	21 Ś Alicji
22 N Wincentego	22 Ś Piotra	22 S Oktawiana	22 S Leona	22 P Heleny	22 C Pauliny
23 P Marii	23 C Damiana	23 C Pelagii	23 N Jerzego	23 W Dezyderego	23 P Wandy
24 W Tymoteusza	24 P Macieja	24 P Gabriela	24 P Grzegorza	24 Ś Joanny	24 S Jana
25 Ś Pawła	25 S Cezarego	25 S Marii	25 W Marka	25 C Grzegorza	25 N Wilhelma
26 C Pauli	26 N Aleksandra	26 N Emanuela	26 Ś Marcelina	26 P Filipa	26 P Jana
27 P Jana	27 P Gabriela	27 P Lidii	27 C Teofila	27 S Magdaleny	27 W Władysława
28 S Augustyna	28 W Romana	28 W Jana	28 P Pawła	28 N Augustyna	28 S Ireneusza
29 N Franciszka		29 Ś Wiktoryna	29 S Piotra	29 P Magdaleny	29 C Piotra i Pawła
30 P Martyny		30 C Jana	30 N Katarzyny	30 W Feliksa	30 P Lucyny
31 W Ludwika		31 P Balbiny		31 Ś Anieli	



LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 S Haliny	1 W Piotra	1 P Bronisławy	1 N Remigiusza	1 Ś Wszyst. Św.	1 P Eligiusza
2 N Marii	2 Ś Alfonsa	2 S Stefana	2 P Teofila	2 C Dzień Zad.	2 S Pauliny
3 P Anatola	3 C Nikodema	3 N Eufemii	3 W Teresy	3 P Huberta	3 N Franciszka
4 W Innocenty	4 P Dominiki	4 P Rozalii	4 Ś Franciszka	4 S Karola	4 P Barbary
5 Ś Antoniego	5 S Marii	5 W Wawrzyńca	5 C Apolinarego	5 N Zachariasza	5 W Kryspina
6 C Łucji	6 N Jakuba	6 Ś Zachariasza	6 P Brunona	6 P Leonarda	6 S Mikołaja
7 P Cyryla	7 P Kajetana	7 C Melchiora	7 S Marka	7 W Roczn. Rew.	7 C Ambrożego
8 S Elżbiety	8 W Emiliana	8 P Nestora	8 N Marka	8 Ś Wiktoryna	8 P Marii
9 N Weroniki	9 Ś Juliana	9 S Piotra	9 P Dionizego	9 C Ursyna	9 S Walerii
10 P Filipa	10 C Wawrzyńca	10 N Mikołaja	10 W Franciszka	10 P Andrzeja	10 N Julii
11 W Olgi	11 P Zuzanny	11 P Jacka	11 Ś Emiliana	11 S Marcina	11 P Damazego
12 Ś Jana	12 S Klary	12 W Gwidona	12 C Maksymiliana	12 N Mateusza	12 W Aleksandra
13 C Eugeniusza	13 N Hipolita	13 Ś Filipa	13 P Edwarda	13 P Stanisława	13 Ś Lucji
14 P Bonawentury	14 P Euzebiusza	14 C Bernarda	14 S Kaliksta	14 W Józefata	14 C Izydora
15 S Włodzimierza	15 W Wnieb. N.M.P.	15 P Nikodema	15 N Jadwigi	15 Ś Alberta	15 P Krystiana
16 N Marii	16 Ś Joachima	16 S Kornela	16 P Gerarda	16 C Edmunda	16 S Albiny
17 P Aleksego	17 C Jacka	17 N Justyna	17 W Małgorzaty	17 P Salomei	17 N Łazarza
18 W Szymona	18 P Heleny	18 P Józefa	18 Ś Łukasza	18 S Romana	18 P Gracjana
19 Ś Wincentego	19 S Juliusza	19 W Januarego	19 C Piotra	19 N Elżbiety	19 W Mściława
20 C Czesława	20 N Bernarda	20 Ś Eustachego	20 P Ireny	20 P Feliksa	20 Ś Dominika
21 P Andrzeja	21 P Joanny	21 C Mateusza	21 S Urszuli	21 W Wiesława	21 C Tomasza
22 S Św. Odrodz.	22 W Cezarego	22 P Maurycego	22 N Korduli	22 Ś Cecylii	22 P Zenona
23 N Apolinarego	23 Ś Filipa	23 S Tekli	23 P Sewery	23 C Klemensa	23 S Wiktorii
24 P Krystyny	24 C Bartłomieja	24 N Gerarda	24 W Rafała	24 P Flory	24 N Wigilia
25 W Jakuba	25 P Ludwika	25 P Ładysława	25 Ś Darii	25 S Katarzyny	25 P Boże Narodz.
26 Ś Anny	26 S Marii	26 W Cypriana	26 C Ewarysta	26 N Konrada	26 W Szczepana
27 C Natalii	27 N Józefa	27 Ś Kosmy	27 P Sabiny	27 P Waleriana	27 Ś Jana
28 P Wiktora	28 P Augustyna	28 C Wacława	28 S Tadeusza	28 W Zdzisławy	28 C Antoniego
29 S Marty	29 W Jana	29 P Michała	29 N Narcyza	29 Ś Saturnina	29 P Tomasza
30 N Julity	30 Ś Szczęsnego	30 S Hieronima	30 P Edmunda	30 C Andrzeja	30 S Sabina
31 P Ignacego	31 C Rajmunda		31 W Alfonsa		31 N Sylwestra





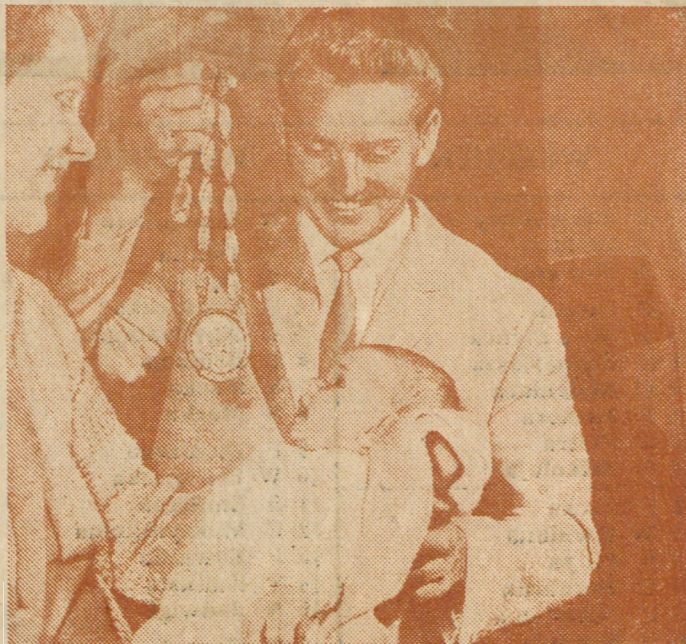
Na zegarze świata właśnie godzina 12-ta. Zainstalowano go na poczeki głównej w Tbilisi. Na jego tarczy oprócz cyfr widnieją nazwy stolic: Moskwa, Warszawa, Londyn, Delhi, Nowy Jork itd. Oprócz dwóch normalnych strzałek wmontowano tarczę, która wykonując jeden obrót w ciągu doby, wskazuje wszystkie możliwe strefowe czasy na kuli ziemskiej.

Wielki Piec Pokoju — tak nazwano olbrzymi agregat do wytapiania surowców, zainstalowany we wrześniu 1960 r. w Zakładach Metalurgicznych w ukraińskim mieście Ługańsku. Pokojowa produkcja przemysłu radzieckiego wzrosła o jeszcze jedną jednostkę.

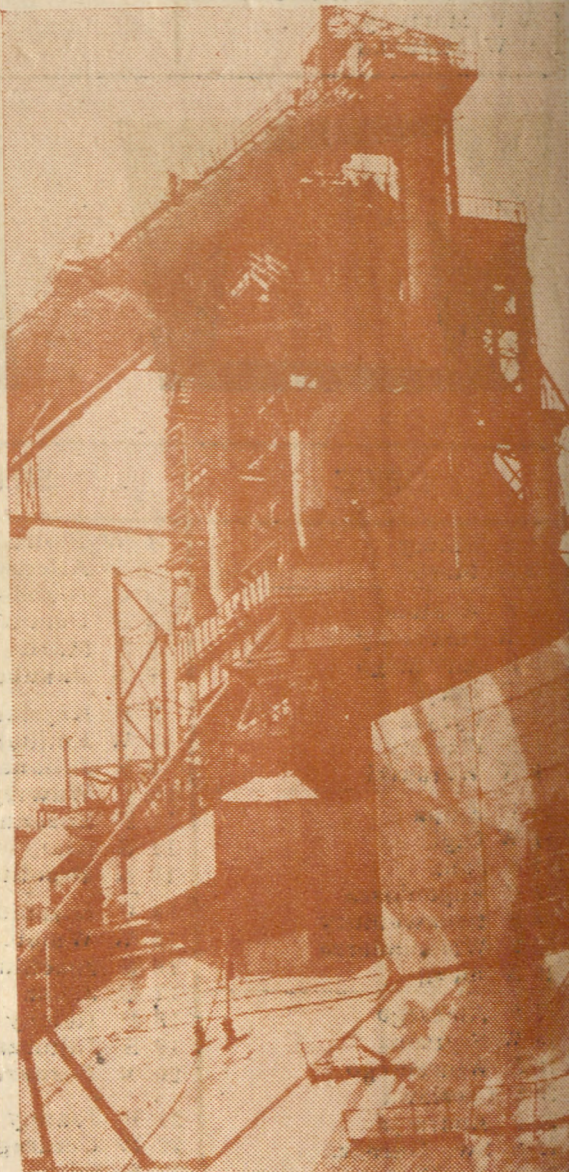
Kiedy wybijie noworoczna północ w wielu domach będą jarzyć się choinki, a przy stołach zasiądą rodziny, by wspólnie powitać toastem Nowy Rok 1961. Zgasną światła na sylwestrowych zabawach, zatrzymają się na ulicach nocni przechodnie i przez całą Polskę, przez cały Kraków, przez całą Nową Hutę popłyną tradycyjne życzenia „Dosiego Roku” Kochani! Oby się nam tak dalej wiodło i jeszcze lepiej w latach następnych. Wiwat!



Jeśli mamy w domu telefony, zadzwonimy do znajomych i przyjaciół punktualnie 5 minut po godzinie 12-tej w r. 1961. Na dowód, że pamiętamy i że „stara przyjaźń nie rdzewieje” także w nowym roku.



W wielu domach będzie się wspominać sukcesy roku ubiegłego. Zwłaszcza sportowcy z całego świata będą mieli o czym opowiadać rodzinie i znajomym. Na zdjęciu Olimpijczyk, medalista Niemiecki Dieter Krause z igrzysk olimpijskich próbuje wyjaśnić swojej trzytygodniowej córce, że ta ładna zabawka, to medal z Olimpiady. Wydaje się, że Petra zrozumiała i zaraz pogratuluje sukcesu...



Kosmos wzywa... Osiągnięcia tegoroczne w zakresie badań kosmicznych przekroczyły wszystko, o czym mogła dotąd marzyć ludzkość. Nie też dziwnego, że wyobraźnia artystów malarzy, poetów, pisarzy otwiera przed nami młraże wspaniałych podróży kosmicznych, jeszcze nie osiągniętych, lecz przecież już bliskich.



Walka o pokój w roku 1960 nie osłabła ani na chwilę. Przebiega ona nie tylko na froncie dyplomatycznych zmagani, lecz także na codzień w każdym kraju. Wszędzie gdzie żyją prości, miłujący pokój ludzie. Na zdjęciu sekretarz Kubańskiego Komitetu Obróńców Pokoju J. T. Błardowa (w środku). Przegląda książki, które Radziecki Komitet Obrony

Wielu artystów powita Nowy Rok pracując. W tę noc tańczyć będzie także wspaniały balet w Teatrze Wielkim. Oto fragment z baletu A. Glazunowa „Pory Roku”.

